

PSALMY DAWIDA.

C Z Ę Ś C I.

PSALM I.

Beatus vir, qui non abiit in consilio impiorum.

Ten psalm u Żydów w liczbie psalmów nie znajduje się; ale jest tylko niby przedmową do psalmów, złożoną od tych, którzy je zebrali; na pochwałę Dawida, albo może od samego Dawida na pochwałę jakiegoś sprawiedliwego napisany.

Szczęśliwy! który nie postał w radzie,
Gdzie się schadzają grzesznicy,
Ni na ich drodze nogi swej kładzie,
Ni siedzie na ich stolicy.

Ale to jego pierwsze staranie,
Ażeby mógł żyć bez zmayı;
Czy świeci słońce, czy noc nastanie,
Pańskie rozmyśla nakazy.

Taki, podobny drzewu nad rzeką,
Co daje owoc w swym czasie;
I liście jego nigdy nie ścięką,
I co rozpocznie, uda się.
O nie tak, nie tak z niebożnym będzie,
Ale jak z prochy podłemi,
Które lada wiatr roznosi wszędzie,
Odrywając je od ziemi.

Bo zły z dobrymi na sąd nie stanie,
 Nie stanie wśród ich gromady.
 Drogi Twych wiernych Sam strzeżesz, Panie,
 A grzesznych zetrzesz i ślady.

PSALM II.

Quare fremmerunt gentes?

Ten psalm jest własny Dawida, i miał być wtenczas złożony, kiedy dostawszy Jerozolimę, i stolicę królestwa tam założywszy, zgromadzili się na niego Filistynowie, Syrryccykanie, Fenicyanie i insze okoliczne narody.

Czegóż narodów zbiegły się te zgraje?
 Co próżno myślą ludzie nieobaczni?
 Książęta możni, i królowie znaczni
 Schodzą się w radę, i rad im nie staje.

Wszyscy przeciwko Panu się buntują,
 Wszyscy na Jego idą wybranego;
 Mówiąc: co czynim? zrzucemy z karku swego
 Ich ciężkie jarzmo, niech nam nie panują.

Ich rozumowi śmieje się głupiemu
 Bóg z wysokości, który wszystko widzi,
 Z marnych zabiegów i z próżnego szydzi
 Starania, które czynią przeciw niemu.

Ale poruszy kiedyś gniewu swego,
 Zmyli im szyki, wreszcie się objawi,
 Gdy na Syonie poświęconym stawi
 Ręką Swą króla niewyciężonego.

Jam jest, mój Boże! król ten, który Tobie
 Tak się podobał! Przez mię będzie wiedział
 Świat Twe wyroki, boś mi w głos powiedział:
 Tyś mój syn, jam cię dziś urodził Sobie.

Proś mię o co chcesz, a otrzymasz snadnie;
 Dam ci w dziedzictwo całe ludzkie plemię,
 Będziesz panował, będziesz rządził ziemię,
 I tam gdzie wschodzi, i gdzie słońce padnie.

Łaskę żelazną mieć będziesz nad niemi,
A który twego głosu nie posłucha,
Jako skorupa, jako ziemia sucha,
Będzie się padał pod rękami twemi.

Teraz królowie, waszym ma być celem,
(Którym się ludźmi władanie dostało)
Umieć co prawo Pańskie napisało —
Służąc z bojażnią Bogu i z weselem.

Czytajcie zakon! żeby sprawiedliwy
Bóg was nie stracił w gniewie z drogi waszej:
Bo kiedy Jego gniew ziemię postraszy,
Kto Mu zawierzył, ten będzie szczęśliwy.

PSALM III.

Domine, quid multiplicati sunt.

Ten psalm złożony od Dawida, kiedy przed synem swoim Absalonem, który się był sprzysiągł na zgubę ojca, uciekał.
2 Reg. C. 15.

Boże! jakże ich wiele powstało,
Którym się złość mi wyrządzać chciało?
Tem jeszcze serca dodają sobie,
Jakbym ja wcale zwątpił o Tobie!

A ty mi Panie, jesteś obroną,
Że chodzę śmiało z głową wzniesioną;
Podniosłem głos mój do Twego tronu,
Wysłuchałeś mię z góry Syonu.

Przeto spać będę na to bezpiecznie;
Bo Pan żywota strzeże mię wiecznie,
Nie ulękne się tysięcy broni,
Bóg stanie za mnie, Bóg mię zasłoni.

Pan mój potłumił wszystkich przemiesznie,
Bo mi czynili złość nadaremnie;
Bóg zbawca mocny potłukł im szczeki,
Nad ludem Jego szczęście na wieki.

PSALM IV.

Cum invocarem exaudivit me.

Ten psalm, równie jak poprzedzający, w prześladowaniach od Absalona przez Dawida złożony.

Kiedym Go wezwał, słuchał mię łaskawy,
Bóg niewinności mojej świadek prawy;
Wywiódł mnie z cieśni, że wśród pola stoję,
Litośnie wejrzał na modlitwę moję.

Ludzie! pókiż tę złość w sercu chowacie?
Lubiecie próżność i kłamstwa szukacie?
Wiedźcie, że mię Bóg uwielbił łaskawie,
Gdy Go zawołam, stanie w mojej sprawie.

Można się gniewać, lecz gniewać bez grzechu;
Upadków waszych żałujcie po cichu,
Dopiero wtenczas ofiarę Mu dajcie,
Ofiarę prawdy, i Bogu ufajcie.

Wielu mi mówi: „Cóż odziedziczymy,
„I jakie dobro? jeśli tak zrobimy?“
Oto na każdym, co się trzyma Pana,
Jasność oblicza Jego piętnowana.

Daje spokojność, z nią pożytków wiele;
On sercu memu dać raczył wesele,
Sług Jemu wiernych mnoży się rodzina,
Dla obfitości zbóż, oleju, wina.

Prócz inszych darów, zacóż mi to stanie,
Że śpię bezpieczny przy Twej straży Panie!
Zasypiam śmiało, i nic mi nie szkodzi,
Boś mi dał ufność, która nie zawodzi.

PSALM V.

Verba mea auribus percipe.

Ten psalm zrobiony od Dawida, albo kiedy go Saul prześladował, albo kiedy przed Absalonem uciekał; przystosowany być może do Żydów w zaprowadzeniu babilońskim. My prosto mieć go będziemy, jak modlitwę poranną.

Przypuść Panie w uszy Swoje
Słowa i wołanie moje:

Wysłuchaj głos mój płaczliwy
Królu i Boże prawdziwy.

Ledwie z za wielkiego morza
Ukaże się ranna zorza,
A ja wołałam już do Ciebie,
Smutne oczy mając w niebie.

Ty Bóg święty bez przesady,
Nie lubisz patrzeć na wady,
Gdzieby się złość przymieszala,
I cnotę wyganiać chciała.

Próżno zły ma tuszyć sobie,
Aby miał zamieszkać przy Tobie;
Niesprawiedliwy nie stanie
Przed oczyma Twemi, Panie.

Nieprzyjacielem Cię mają,
Którzy fałszem narabiają:
A nieprawdy tak nie lubisz,
Że koniecznie kłamcę zgubisz.

Mąż okrutny, ręki krwawej,
Nigdy Twej twarzy łaskawej
Nie ma uznać. Tegoż, Boże,
I przewrotny czekać może.

A ja miłosierdziu Twemu,
Ufając nie wymownemu,
Nawiedzę Tve święte progi,
I dam cześć Bogu nad bogi.

Tylko abym był bezpieczny
Od złych ludzi. Mój Ty wieczny,
Chciej prostować drogi moje,
A już się błędu nie boję.

Ich usta są nieprawdziwe,
Serce chytre i zdradliwe,
Ich gardło grób otworzony,
A język pochlebca płony.

Karz je Panie, za ich zdrady,
Pomięszaj ich wszystkie rady:

Odrzuć je wiecznie od Siebie,
Bo Pana mieć nie chcą z Ciebie.

A ci, co Tobie ufają,
Niech wesela używają,
Niech radość ich trwała będzie;
I z nimi zamieszkaj wszędzie.

Będą się Tobą chlubili,
Którzy Twoje imie czcili,
A Ty wspomóżesz każdego
Człowieka sprawiedliwego;

Okryjesz go łaską Twoją,
Jako najpewniejszą zbroją;
Że ufał twojej obronie,
Łaską mu uwieńczysz skronie.

PSALM VI.

Domine, ne in furore Tuo arguas me.

Ten psalm Dawida jest jeden z siedmiu pokutnych, które śpiewano, kiedy publicznie pokutujący przyjmowany był do zboru wiernych. Złożony od Dawida albo po grzechu z Betsabęą, albo kiedy się chronił po jaskiniach przed nieprzyjaciółami swemi.

Panie! nie w gniewie i zapalczywości
Karz mię, i strofuj z moich nieprawości;
Ale się raczej zlituj nad strapionym,
I ulżyj bólu kościom udręczonym.
W mojem zmartwieniu chodzę ledwie żywy!
Kiedyż mię zleczysz, Ojcze litościwy?
Obróć się, wyrwij duszę mą z ciężkości,
Nie dla mych zasług, lecz dla Twej litości.
Bo któż po śmierci, kto Cię wspomni w grobie?
Ja w zborze żywych ogłoszę o Tobie.
Jużem wzdychając zmordował się Boże,
Przez noc napawam łzami moje łóżę;
Płaczem codziennym oczom moim szkodzę,
I zstarzałem się w ustawicznej trwodze.
Nie stojcie przy mnie, co mi źle myślicie,
Wy się w zamysłach waszych pomylicie:

Bo jakim płakał, Pan mój to obaczył,
 I z łaski Swojej wysłuchać mię raczył.
 Niech się zawstydzą moi nieżyczliwi,
 Niech się poznają, jak byli fałszywi.

PSALM VII.

Dominus Deus meus in te speravit.

Ten psalm złożony od Dawida w prześladowaniu, które ponosił od Semei z pokolenia Beniamina; albo od Saula z tegoż pokolenia pochodzącego, co podobniejsze jest.

W Tobie ja samym Panie, człowiek smutny
 Nadzieję kładę! Ty racz o mnie radzić,
 Nieprzyjaciół mój, jako lew okrutny,
 Szuka mej duszy, aby ją mógł zgładzić.
 Z jego paszczęki, jeśli mię, mój Boże!
 Ty Sam nie wyrwiesz, nikt mię nie wspomóż.

Jeśli mię, Panie, słusznie oszacował
 Zły człowiek, a ma do mnie jaką winę;
 Jeślim przyjaźni nieszczerze dochował,
 I do złej chęci dał z siebie przyczynę;
 Niech nieprzyjaciół górę ma nademną,
 Niech mię w proch zetrze, i moję część ze mną.

Powstań, o Panie wieczny! w gniewie Twoim
 Przeciw złych ludzi niepobożnej radzie;
 A powstań z pomstą, jakoś prawem swoim
 Opisał; oto lud w wielkiej gromadzie
 Wyroku Twego czeka: jeśli złemu,
 Czy upaść przed Twym sądem cnotliwemu?

Przeto o Sędzio! Sędzio wiekuisty!
 Chciej na wysokiej sięść stolicy Swojej;
 A jeślim jest praw, i przed Tobą czysty,
 Osądź mię podług niewinności mojej.
 Złego złość zniszczy; a człowiek cnotliwy
 Jest w Twojej opiece, Boże sprawiedliwy.

Panie! przed którym tajne być nie mogą
 Myśli człowiecze, w Twojej stojąc obronie,
 Przed żadną nigdy nie ucieknę trwogą!
 Bo szczere serca w Twojej są zasłonie.

Bóg pełny prawdy, potężny, cierpliwy,
Czyliż na wieki będzie mi gniewliwy?

Jeśli się człowiek zły nie pohamuje,
Pan Swoj miecz ostry, strzały nałożone
Na łuku trzyma, pociski gotuje,
W naczyniu śmierci ogniem zaprawione.
Kto nieprawości począł, fałsz urodził,
Dół pod kim kopał, sam w niego ugodził;

On się upęta w chytrem sidle swoim,
Nań się obalą jego wszeteczeństwa!
A ja podparty miłosierdziem Twojem,
Wolny od trosków i niebezpieczeństwa,
Sąd sprawiedliwy i twe imie Panie!
Wyznawać będę, póki życia stanie.

PSALM VIII.

Dominus, Dominus noster.

Ten psalm Dawida śpiewany bywał na podziękowanie Bogu po skończonem winobranii; uchwala w nim Dawid dobrodzieństwo Boskie dla człowieka.

Wszechmocny Panie! *) wiekuisty Boże!
Któż się Twym sprawom wydziwować może?
Kto rozumowi, którym niezmierzona
Ziemia stworzona?

Gdziekolwiek słońce rzuca ogień swoje,
Po całym świecie słynie imie Twoje,
A sławy niebo ogarnąć nie może,
Potężny Boże!

Niech zli, jak chcą, Ciebie ważą sobie,
Z ust niemowlęcych wyjdzie chwała Tobie,
Ku większej hańbie i ku potępieniu
Złemu plemieniu.

*) Zamiast tego słowa: *Panie* w hebrajskim texcie jest słowo *Jehowa*, które sam tylko arcykapłan u Izraelitów wymawiać mógł; lud zaś wymawiał natomiast słowo. *Adonai*.

Twój czyn jest niebo, Twoich rąk robotą
 Gwiazdy te w górze jaśnieją nad złoto,
 Ty coraz nowem światłem zdobisz wdzięczne
 Koło miesięczne.

A człowiek cóż jest, że Ty niestworzony,
 Wszystkiego Twórca, i Pan niezmierzony,
 Racysz nań wspomnieć? zkądto syn człowieczy
 Godzien Twej pieczy?

Takeś go uczcił, i w dary pomnożył,
 Żeś go z anioły ledwie nie położył,
 Postawiłeś go panem nad wszystkimi
 Czyny Twojemi.

Daleś w moc jego wszystkie bydła polne,
 Daleś i leśne zwierzęta swywolne;
 On na powietrzu ptastwem, pod wodami
 Władnie rybami.

Wszechmocny Panie! wiekuisty Boże!
 Któż się Twym sprawom wydziwować może?
 Kto rozumowi? którym niezmierzona
 Ziemia stworzona!

PSALM IX.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo.

*Ten psalm od Dawida złożony, po odniesionem jakowemś
 znakomitem zwycięztwie, albo, raczej kiedy arka Pańska zło-
 żona była na miejscu, które jej Dawid wyznaczył.*

Z całego serca wielbić Cię Boże,
 I z całej będę mej siły,
 Powiem, co zrobić wielki Bóg może,
 Co ręce Jego zrobiły.

Pod okiem Pańskim rozweselony,
 Pełen mojego zbawienia,
 Śpiewać Mu będę, i w brzmiające struny
 Zagram pieśń Jego imienia.

Uderzył strachem me przeciwniki,
 Że się wstecz wszyscy cofnęli;

Odjął im serce, pomieszał szyki,
Przed twarzą Pańską zniszczeli.

Siadł na stolicy Swojej Wieczysty,
I chciał wysłuchać mej sprawy;
Przecież na ten czas byłem Mu czysty;
Padł za mną wyrok łaskawy.

Zgromił narody, i jeszcze prawie
Nie doszedł do nich głos Pana,
Zginał niebożnik w swojej niesławie,
I pamięć jego zmazana.

Broń mu ustała z swoim żołnierzem,
Jak się wzmódz nie mógł, widziałem;
Legł rycerz jego przed mym puklerzem,
I miasta jego powałem.

Jak głos, wzmoże się, i razem znika,
Nie pójdzie w przeciąg daleki;
Tak nagle zgasła pamięć grzesznika,
A Bóg się został na wieki!

Tron Mu sądowy przygotowano,
I sądził ziemię surowie,
Każdemu słuszną miarę oddano;
Nie tak, jak ziemscy królowie.

Bo Pan ucieczką stał się nędznemu,
I wsparciem jego w złym stanie;
Co imieniowi ufali Twemu,
Nie opuściłeś ich, Panie.

Śpiewajcie Panu! i przed narody
Głoście czyn Jego wytworny:
Bo mszcząc się za krew, wspomniał na szkody,
I na krzyk ludu pokorny.

Zlituj się! spojrzysz na niskość moję,
Któryś mię wyrwał od zgonu;
Abym ogłaszał pochwały Twoje
Przed bramą córki Syonu. *)

(*) Córka Syonu, jestto twierdza, którą na górze Syon wystawił Dawid.

Obrońcę mego niech wszystko chwali,
 Poganom zdrada oddana;
 Bo w tem, co na mnie sidle rzucali,
 Ich samych noga splątana.

Bóg sprawiedliwy będzie poznany,
 Karzący wszystkie niecnoty;
 I grzesznik padnie przezeń zwiślany
 Wpółśród złej swojej roboty.

Z grzesznikiem razem zginą narody,
 Które złośliwą szły drogą;
 A ostatecznie ubogich szkody
 Być zapomniane nie mogą.

Siądź na wieczystej Twojej stolicy,
 Rozsądź narody, mój Boże!
 By nie myśleli kiedy grzesznicy,
 Że człek bez Ciebie coś może.

Przełóż nad niemi rządcę jakiego,
 Co im Twój zakon zachwali,
 Żeby cię czcili Boga swojego,
 I że są ludźmi, poznali.

PSALM u Żydów X. ale według 70 tłumaczów, częścią
 jest poprzedzającego, złożony od Dawida nieszczęściami przy-
 ciśnionego, podobno, gdy wydany od Zefejczyków był oblężony
 od Saula na górze Maon: niemu wprowadzie osobnego swego
 tytułu, ale różni się ze wszystkim od poprzedzającego.

Ty, tak daleko odszedłeś Panie,
 A ja tu jestem w potrzebie;
 Wzmógł się bezbożnik nadspodziewanie,
 Nie oprę mu się bez Ciebie.

Lecz się on swoim układem zbije,
 Bo w złem chlubi się złośliwie,
 I myśli, chociaż najgorzej żyje,
 Pójdzie mu wszystko szczęśliwie.

Rozdrażnia Pana grzesznik i w złości,
 Którą się na nas zapali,
 Ani o jego wspomni wielkości,
 Ani Go kiedy pochwali.

U niego nie masz Boga na niebie,
 Każda mu droga zmazana,
 Pamięć Twych sądów rzucił od siebie,
 Cała mu ziemia poddana.

Rzekł w sercu swoim; „Cóż mi się stało?
 „Kto szczęście moje poruszył?
 „W moich zamysłach to mię spotkało,
 „Com sobie nawet nie tuszył.“

Bluzni zuchwalec Boga swojego,
 Jeszcze się z tego śmie chlubić!
 Zasiadł w zasadzce na niewinnego,
 Żeby go zdradą mógł zgubić.

Na ubogiego, kiedy przechodzi,
 Złośliwym okiem pogląda,
 Jak lew z jaskini na zdobycz godzi,
 Godzi, bo poźrzeć go żąda.

Kiedy go w swoje sidła zagarnie,
 Znęca się nad nim szkaradnie!
 Przez czas jakowyś pastwiąc się marnie,
 Wreszcie sam przy nim upadnie.

Zginie, bo w sercu myślił zuchwale,
 Że Bóg zapomniał o ziemi,
 Twarz zwrócił.. i, że sprawami wcale
 Nie zatrudnia się ludzkiemi.

Podnieś zię Boże! niech Cię poczuje
 Bezbożnik, niech go kaźń goni;
 Niech wie, że jest Bóg, który ratuje
 Nieszczęśliwego w złej toni.

Za co bezbożny rozniewał Pana?
 Że myślił: „Cóż mi być może?
 Choćbym najwięcej krwi przelał z rana,
 Bez skody spać się położę.“

Bóg przy nim stojąc niepostrzeżony,
 Widział te myśli szalone,
 I wraz bezbożnik na dół strącony,
 Nędznych nadzieje dźwignione.

W Tobie ubogi ma odetchnienie,
 W Twojej opiece sierota;
 Zginie bez wieści grzesznych wspomnienie,
 I starty będzie niecnota;

A Bóg na wieki królować będzie,
 Z swej ziemi zgładzi narody,
 Bo płacz ubogich miał w jakimś względzie,
 Ich go wzruszyły przygody. •

Osadź, mój Boże, sprawę sieroty,
 Żeby nie myślał bezbożny,
 Że się nie miewasz w nasze kłopoty;
 Ale na świecie on możny.

PSALM X.

In Domino confido, quomodo dicitis.

Ten psalm złożony od Dawida w początkach prześladowania jego przez Saula; w którym czasie, albo mu przyjaciele radzili, ażeby uciekał w góry przed Saulem, albo nieprzyjaciele wydawali go kryjącego się Saulowi; albo dla gniewu Saula miasta mu schronienia broniły.

Ja ufam Panu; a wy, bym w góry
 Uciekał, chcecie ptaszemi pióry,
 „Że swój bezbożni łuk natężyli,
 „I swoje strzały do mnie złożyli.
 „Że nas z zasadzek wygubić mogą,
 „Nas, co pocziwą chodzimy drogą;
 „Że to zepsuli, com był naprawił,
 „I nie masz rady, jakbym się zbawił.“
 A Bóg za cóż jest wśród zboru Swego?
 I za co w niebie stolica Jego?
 On ubogiego z ratunkiem czeka,
 Żrzenica Pańska patrzy na człeka
 Sprawiedliwego, i złych śpieguje,
 A kto złość lubi, duszę swą truje.
 Na niebożnika spuścisz, mój Panie,
 Co mu za jego zasadzki stanie!
 Deszcze ogniste spuścisz w godzinie,
 Z czego się nie tak łatwo wywinie:

Bo Pan goryczą poi złosliwych,
A lubi wejrzeć na sprawiedliwych.

PSALM XI.

Salvum me fac Domine.

Ten psalm złożony podczas prześladowania od Saula, kiedy dworzanie chytrzy gniew jego podżegali na Dawida.

Zachowaj mię, o Sprawco niebieskiego domu!
Prawdy nie masz na ziemi, nie masz ufać komu!
Nie słyszysz tylko fałsz! usta pochlebiają,
A w chytrem sercu jadu śmiertelnego tają.
Bodaj źle zgiął każdy człowiek nieprawdziwy!
Każdy chytry pochlebca, i każdy chełpliwy.
Mówią bowiem: „Z ust naszych dobrze się mieć mamy.
„W języku każdy wolny, Pana mu nie znamy.“
Ale Pan, słysząc ludzi nędznych narzekanie,
Ich płacz nieutulony i ciężkie wzdychanie,
„Powstanę Ja, powiada, na ratunek smutnych,
„I wyrwę je z niewoli tyranów okrutnych.“
Pańskie słowa są czyste i próżne przygany,
Pańskie słowa brant szczerzy siedmkroć przelewany.
Ty Panie, strzedz nas będziesz, jak Twojej powieki,
Od tego pokolenia w nieskończone wieki.
W koło dybia bezbożni; lecz Twemi darami
I my też pomnożeni, nie jesteśmy sami.

PSALM XII.

Usquequo Domine oblivisceris.

Ten psalm złożony podczas prześladowania od Saula, albo Absalona; służy każdemu człowiekowi pomocy Boskiej wzywającemu.

I pókiż ma być ta, Panie,
Nie pamięć Twoja nademną?
Póki biednemu w złym stanie
Zwracasz twarz Twoję przyjemną?
Kiedyż znajdę porę pewną
Z duszą się moją naradzić?
Abym z serca mógł łąć rzewną,
I długim żalem grzech zgładzić?

Pokiż przeciwnik mój podły
 Górę nademną brać będzie?
 Spójrzj i usłysz me modły,
 W ciemności jestem i błędzie;
 Oświeć mię, Boże mój żywy,
 Abym w złej toni nie drzymał;
 By nie rzekł wróg mój chełpliwy:
 „Górem już nad nim otrzymał.”
 Pełen on będzie radości,
 Jeśli się przed nim zachwieję;
 Wszakże ja w Twojej litości
 Całą złożyłem nadzieję.
 Serce mi wzruszy wesele,
 Wdzięczność poniosę do Pana;
 I będzie w świętym kościele
 Cześć Najwyższemu śpiewana.

PSALM XIII.

Dixit insipens in corde suo.

*Ten psalm złożony od Dawida w jego prześladowaniach;
 albo powszechnie napisany przeciwko zepsuciu narodu ludz-
 kiego.*

Głupi rzekł w sercu, że Boga nie było,
 Całe stworzenie od dróg swych zbłądziło;
 Nie było, ktoby czynił co dobrego,
 Aż do jednego.
 Pan z niezmierzonej niebieskiej krainy
 Spojrzał na ziemię, i na ludzkie syny;
 Czy też się rozum nie znajdzie gdzie cały,
 Na Boga dbały?
 Nie mógł obaczyć chociażby jednego,
 Tak wszyscy razem chwycili się złego:
 Powietrze nawet swą zarazą truli,
 Tak się zepsuli.
 Grób otworzony, gęby ich złośliwe,
 Język ich rzeczy wymawiał kłamliwe,

I brzydkie usta pełne były jadu
Srogiego gadu.

Samem bluźnierstwem ich było gadanie,
Na krwie niewinnej biegli przelewanie,
Nieszczęścia czyniąc, nie znali co droga
Bojaźni Boga.

Czyli nie wiedzą, którzy tak działają,
Którzy lud Pański, jak chleb pożerają;
Że ponieważ Go nigdy nie wspomnieli,
Wzywać nie chcieli,

Strach ich obejmie, gdzie strachu nie będzie!
Bo zawsze w Pańskim sprawiedliwy wzglądzie!
A oni z wzgardą mu to wyrzucali,
Że Boga chwali.

Kiedyż zbawienie Izraela przyjdzie?
Kiedy z niewoli lud Pański wynijdzie?
Cieszyć się będzie Jakób z szczęśliwemi
Dziećmi swojemi?

PSALM XIV.

Domine, quis habitabit in tabernaculo tuo?

W psalmie tym opisuje Dawid dary, których potrzeba, ktoby chciał mieszkać w przybytku na górze Syon, gdzie była arka Pańska; ale zdaje się, że ten psalm złożony, kiedy arka przeniesiona była do Jerozolimy.

Panie! kto mieszkać w Twoim domu będzie?
Lub kto na górze Twej świętej usiedzie?
Ten, który chodzi bez zmazy; ten, który
Drogą praw Twoich tej dosięga góry.

Który tak mówi jak mu serce gada,
I nie zna, co jest na języku zdrada.
Który bliźniego niczem nie zakrwawił,
Ani potwarcom ucha nie nadstawił.

Złośliwy człowiek przed jego obliczem
Wzgardy jest celem, i staje się niczem;
A tych uwielbia i cześć darzy swoją,
Którzy cześć Boga, którzy Go się boją.

Ten, co się w słowie bliźniemu uiści,
 Lichwą na biednym nie szuka korzyści,
 Ani dar weźmie od krzywdzącej strony,
 Ten z Tobą siedzie nigdy niewzruszony.

PSALM XV.

Conserva me Domine, quoniam speravi inte.

*Ten psalm złożony od Dawida, kiedy prześladowany od
 Saula krył się między Filistynami i Moabitami.*

Ocal mię Panie, bom zaufał Tobie!
 Rzekłem do Boga: „Ja wziąłem Cię sobie
 Za Pana; i Tyś Pan tylko od wieka,
 Bo dóbr nie żądasz nędznego człowieka.“
 Ci co się w ziemi Boskiej pozostali,
 Rad bym, żeby się ze mną połączyli.
 Ich tam przykrości pomnażać się mogą,
 A oni idą prawdy Pańskiej drogą.
 Jak się powrócę, pewnie ich nie zgarnę,
 Bym czynił z ludzkiej krwi *) ofiary marne,
 Ni usta moje wspomną te zachody,
 Jakie więc czynią w przygodzie narody.
 Ale Bóg częścią dziedzictwa naszego,
 On mi powróci to, co jest mojego.
 Piękny mi sznurem kraj jest odmierzony,
 Piękne dziedzictwo moje z każdej strony.
 Uwielbię Boga, że mi dał poznanie,
 Żem Ciebie obrał dziedzictwem mem, Panie.
 I gdy złość w nocy budzi lubieżnego,
 Ja tylko Ciebie kochałem jednego.
 Zawsze na Pana poglądałem pilny,
 On stał przy boku moim, bym był silny.
 Ztąd serce moje jest rozweselone,
 Język Go chwali; i ciało złożone
 W ziemi, w nadziei w czasie spocznie sobie;
 Bo Ty nie zamkniesz duszy mojej w grobie,
 Ani pozwolisz, by Twój namaszczony
 Miał być po śmierci ze wszystkim zniszczony.

*) Poganie, Molochowi bałwanowi żywcem na ofiarę ludzi palili.

Nauczyłeś mię drogi życia, Panie!
 Twarz Twa za radość największą mi stanie,
 I hojna człeku ręki Twej zapłata
 Na wieczne lata.

PSALM XVI.

Exaudi Domine justitiam meam.

*Ten psalm złożony od Dawida, kiedy za nim Saul go-
 niąc, obległ go z ludźmi jego na górze na pustyni Maon. Mo-
 zaś tytuł w hebrajskim Modlitwa Dawida.*

Płacz sprawiedliwy i prośby moje
 Przypuść przed święte oblicze Twoje,
 Usłysz, o Sędzio nienaganiony!
 Ust nieobłudnych głos ukorzony.

Do Twego sądu ja się uciekam,
 Sprawiedliwego wyroku czekam;
 Ty sam winnego upatruj okiem,
 I pokaż prawdę Swoim wyrokiem.

Zbadałeś serce! wśród nocy byłem,
 Zszedłeś mię wtenczas, co też myśliłem?
 Doświadczałeś mię, jak w ogniu złoto,
 I nie znalazłeś, bym był niecnotą.

Chytrności ludzkich nie naśladowę,
 To usta mówię, co w sercu czuję:
 I jakieś kazał iść mojej nodze,
 Idę śpiewając w tej przykrej drodze.

Wzmacniaj na ścieżkach Twych nogi moje:
 A ja się wiecznie zbłądzić nie boję.
 Ilem Cię wezwał, byłem słuchany,
 Wysłuchaj mię dziś, Panie nad pany.

Objaw nademną niewysłowione
 Twe miłosierdzie. Tobie zwierzone
 Nadzieje nigdy nie omylają!
 Słum co się ręką Twym opierają.

A mnie racz jako źrzenicę bronić,
 I cieniem skrzydeł Twoich zasłonić;

Abym, w nadzieję twojej opieki,
Mógł się złych ludzi nie bać na wieki.

Nieprzyjaciele w śródek mię wzięli,
Litość wnętrzości swoich zamknęli;
Z pogardą tylko mię wspominali,
I w pyszne serca potwarz miotali.

Już mię puściwszy, zbiegli się znowu,
Napadli na mnie, jak do poławu
Swojego lwica bieży i ryczy,
Albo jej szczenię, mieszkanięc dziczy.

Podnieś się Boże! uprzedź ich złości;
Stłum ich, mą duszę wyrwij z ciężkości,
Wydrzyj im tę broń, której w potrzebie
Używać mieli tylko dla Ciebie.

Od garstki naszych oddziel ich z ziemi,
Co dziś tuczą się stoły pysznemi;
Co rozmnożone rosną im syny,
Którym zostawiają swoje dziedziny.

A mój majątek? przed Panem strażę
Odbyć, i robić, co mi rozkaże,
Aż nasycony i ja też będę,
Gdy w chwale z Jego dziećmi zasięde.

PSALM XVII.

Diligam te Domine fortitudo mea.

Ten psalm Dawida między najpiękniejszymi jest; a złożony był pouspokojeniu wszystkich nieprzyjaciół jego, na dziękczynienie Bogu; jako świadczy tytuł tegoż psalmu, który w hebrajskim języku jest taki: psalm do ustawicznego śpiewania dla sługi Pańskiego Dawida, który śpiewał Panu słowa pieśni tej w dniu, w którym wyrwał go Bóg z rąk wszystkich nieprzyjaciół jego, i z ręki Saula.

Kochać Cię będę, ile mi sił stanie,
Ucieczko, twierdzo, obrońco, mój Panie!
Bóg wsparciem mojem, w nim składam nadzieję;
On wieża moja, co się nie zachwieje.
Jak tylko w wdzięczne uderzę Mu strony,
Zawolałam, i już jestem obroniony.

Otoczyły mnie śmiertelne nudności,
 I chciał mię topić wylew nieprawości:
 Boleść mię śmierci niechybnej trapiła,
 Która swe sidła wkoło zarzuciła,
 W goryczy serca Pana wspominałem,
 Do Boga mego z ufnością wołałem;
 On mię wysłuchał z kościoła świętego,
 Bo aż tam poszedł głos wołania mego.

Góry się z gruntu chwieją niespodzianie;
 Zadrżała ziemia, Pan gniewa się na nie,
 Ogień za Jego rzuca się spojrzeniem,
 Wszystko trawiącym zapala płomieniem!..
 Uchylił niebios, i na świat zstępuje,
 Mgła zaciemniona nóg Jego pilnuje.
 Na Cherubinie wiatrowemi skrzydły
 Leciał ukarać lud sobie obrzydły.
 Ciemność dla Niego ukryciem być miała,
 Chmura Go gruba w koło opasała;
 Lecz się sam wydał jasnością swą, Który
 Blaskiem oświeca, ogniem topi chmury.
 Zagrmiał Pan z nieba; głosem Jego były
 Grad i zarzewia, które się paliły;
 Wyrzucił strzały, rozprószył lud mnogi,
 Mnóstwem błyskawic pomieśzał ich drogi.
 Widać dno morskie z źródłami swojemi,
 I grunt głęboki urodzajnej ziemi!

Tak! na co tylko spojrzysz Bóg mój krzywo,
 Przed gniewem Jego płaszczy się co żywo.

Ściągnął swą rękę Pan mój z wysokości,
 I z pośrzodka tych wyrwał mię przykrości.
 Wyrwał z potężnych nieprzyjaciół fali,
 Co mię nie lubią, a górę już brali.
 Zbiegł na mnie w cieśni nieprzyjaciół męzny,
 Że aż Bóg musiał bronić mię potężny,
 Na przestrzenie mię wywiódł z środka złego,
 Ocalił, bo chciał, z miłosierdzia swego.
 Odmierzył mi to Bóg mój sprawiedliwie,
 Że w drogach Pańskich szedłem nie leniwie,
 Żem czystość spraw mych za cel mój naznaczał,
 Ani niezbożnie z dróg Jego wybaczał.

Że zakon Jego przed oczyma miałem,
 I prawdy Pańskiej odrzucić nie chciałem.
 Tak przy nim stojąc złość mię nie pomaze,
 I nie tak łatwo na grzech się odważę.
 Odmierzył mi to Bóg sprawiedliwie,
 Żem w oczach Jego chodził nie fałszywie.
 Z dobrymi spółka do cnoty sposobi,
 Z złym towarzystwo, w złego cię przerobi.
 Dla tego dźwignie Bóg upokorzone,
 A zniży oczy w górę podniesione.
 Ty duszę moję oświecasz, mój Panie!
 Boże! oświeć mię w ciemności mych stanie;
 Ujdę od przygód pod Twojemi pióry,
 I przy mym Bogu przedrę się przez mury.
 Pan zawsze drogą niezmazaną chodzi,
 I skutkiem swoich obietnie dowodzi;
 Kto w Nim zaufał, nie padnie nań trwoga:
 Bo gdzież pan? gdzie bóg? nad naszego Boga?
 Bóg mi dać raczył znamienitą siłę,
 I ścieżki moje sprostował zawile;
 W locie jeleniom jestem porównany,
 Whieglęm na górę nic niezmordowany,
 On ręce moje do boju sposobił,
 I barki z twardej ziemi mi wyrobił;
 Wsparł mię, żebym nie przyszedł ku szkodzie:
 A swą mię ręką zasłaniał w przygodzie.
 Karność praw Twoich trzyma mię na wodze,
 I naucza mię bym nie zbłądził w drodze.
 Już bitym ślakiem nie mordując nogi,
 Środkiem przykrości przechodzę i trwogi.
 Nieprzyjaciela mego dogoniłem,
 Jeżelim go chciał stłumić, to stłumiłem;
 Starłem go, i krok nie wsparł go zwątlony,
 Padł przy mych nogach ledwie nie zniszczony.
 Dałeś mi siłę do wiedzenia wojny,
 Poległ przedemną wróg mój niespokojny.
 Grzbiet mu widziałem, jak uciekał sprośnie,
 Jak się drżąc prosił, i ginał żałośnie.
 Wołał i niebył ktoby go ratował,
 Wołał na Pana, Pan go nie żałował!

Jak popiół wiatrem byli rozproszeni,
 Jak błoto ulic nogami zdepczeni;
 Wyrwał mię Bóg mój, z kłótliwych zawodów,
 I postawił mnie na czele narodów;
 Lud, com go nieznał, przy drzwiach moich stoi,*)
 Na głos mej sławy żąda władzy mojej,
 Choć nieszczerze czynili poddanie,
 W swych obietnicach kłamliwi poganie!
 Niech żyje Bóg mój, mój błogosławiony,
 Po całej ziemi niech będzie chwalony:
 On mi dał górę, rozszerzył me progi,
 Nie mógł mi nigdy wydolać wróg srogi.
 Powstawał na mnie, On mię wzniosł nad niego,
 Wyrwał mię Bóg mój od człowieka złego.
 Ztąd, wieczny Panie! między narodami
 Chwalić Cię będę mojemi pieśniami.
 Powiem, co znalazł w miłosierdziu Twojem
 Sługa twój Dawid z pokoleniem swoim.

PSALM XVIII.

Coeli enarrant gloriam Dei.

Z jakiejby przyczyny ten psalm złożony był od Dawida, niewiadomo. Spiewa w nim wielkość Boga z rzeczy stworzonych.

Boże! niebiosą świadczą o Twej mocy,
 Że twych rąk dziełem, woła okrag cały!
 Dzień mówi dniowi, i noc uczy nocy,
 Jak mają śpiewać Najwyższego chwały.

Nie masz narodu, ani mowy takiej,
 Gdzieby zrozumieć głos ten nie można:
 Na wszystkie ziemi rozeszło się ślaki
 Brzmienie, chwalące wielkość nieskończoną.

Na słońcu dom swój zakładasz szczęśliwy,
 Które, jak z łoża oblubieniec młody,
 Wstaje, albo.. jak zawodnik skwapliwy,
 Bieży do miedzy po swoje nagrody.

*) Syryjczycy, Idumejczycy i Filistynowie, których za-
wojował Dawid.

Od brzegu nieba porywa się z rana,
 W wieczór drugiego dosięgnie mu końca,
 I nie jest żadna kraina mieszkana,
 Żeby się skrzyła od promieni słońca.

Lecz prawo Pańskie za większy dziw stanie,
 Prawo najczystsze, co nawraca ducha.
 Zawsze są wierne świadectwa Twe, Panie,
 I prostak mędrce, gdy ich pilnie słucha.

Wyroki Jego zawsze sprawiedliwe,
 I czuje serce słodycz w ich pełnieniu:
 Nakazy Pańskie, jako światło żywe,
 Wzrok oświecają słabemu stworzeniu.

W bojaźni Bożej człowiek wychowany
 Czystym jest wiecznie, na wszystkie obroty;
 Sąd pański prawy bez żadnej przygany;
 Nie z naszych myśli, ale z swej istoty.

Prawa Twe święte słodsze są od miodu;
 I pożądańsze nad złota zabytki;
 Bo ja twój sługa chowałem je z młodu,
 I wiem, jakie ztąd odnoszę pożytki.

Lecz choćby na tak pilne ostrzeganie,
 Bardzo się łatwo pośliznąć każdemu.
 Od tajnych złości oczyść mnie mój Panie!..
 I cudze grzechy daruj słudze Twemu.

Wtenczas dopiero będę niezmazany;
 Gdybym mógł zrzucić jarzmo mych skłonności;
 Gdybym się Bogiem moim wspomagany,
 Od tej największej mógł oczyścić złości.

Wtenczas dopiero, widząc mię czystego,
 Podoba mu się to ust moich pienie;
 Te myśli serca przed obliczem Jego.
 Pan wsparcie moje, i moje zbawienie.

PSALM XIX.

Exaudiat te Dominus in die tribulationis.

Ten psalm, albo kto inszy zrobił dla Dawida, albo przez niego samego złożony, kiedy wychodził na wojny przeciwko Filistynom, Syryjczykom, Ammonitom. W samej rzeczy zaś, jest modlitwa ludu za królem.

Niech cię wysłucha Pan w dniu twej trwogi,
Boga Jakóba imię niech broni,
Niech świętość arki wesprze twe nogi,
I Pan z Syonu niech cię zasłoni.

Niech wspomni każdą twoją ofiarę,
Całopalenie miłem mu stanie;
Niech ci odmierzy chęci twych miarę,
I błogosławi twoje żądanie.

Cieszyć się będziem z twej pomyślności,
I chlubić wszędzie w Boga imieniu,
Dogodzi Pan nasz z swojej litości
Sprawiedliwemu twemu pragnieniu.

Teraz widzimy, że Bóg ocali
Pomazanego swego na wieki.
On go wysłucha; bo go król chwali;
Moc nasza w sile jego opieki.

Ci zaufali w konie i wozy,
A my imienia Boga wzywamy;
Oni zwiłkani swemi powrozy
Padli; my stojąc im urągamy.

Boże! racz wspierać króla naszego,
I Twą go ręką w boju zakrywać:
Wysłuchaj prośby ludu Twojego,
W dniu, w którym będziemy łaski Twej wzywać.

PSALM XX.

Domine in virtute tua laetabitur Rex.

Po zwycięstwie Dawida nad Ammonitami i Syryjczykami ten psalm miał być złożony.

Panie! w Twojej mocy król chlubi się śmiało,
Bo według myśli wszystko mu się stało.

Kiedy prosił Twej obrony,
 Nie był nigdy zawiedziony,
 Czasem, jeszcze Cię nie wezwał prośbami,
 Tyś go swojemi uprzedzał łaskami;
 Włożyłeś na skroń święconę
 Z drógich kamieni koronę.

Życia długiego chciał z Twojej opieki,
 Dałeś mu życie trwające na wieki;
 Ztąd się w Tobie chlubi śmiało,
 Wdziękiem odziany i chwałą.

Ty go dasz wiekom na uszczęśliwienie,
 Przez Twe łaskawe zawsze nań wejście.
 Król w litości ufa wiecznie,
 A litość ma trwać statecznie.

Niech ręka lewa nieprzyjaciół ściga,
 A prawa jego w oczy im zabiega,
 Niech znajdzie, niech się lękają
 Wszyscy, co go nie kochają.

Kiedy się w gniewie twarz Pańska zapłoni,
 Od tego ognia zajmą się i oni.
 Pan w gniewie zmiesza im szyki,
 Ogień pożrze przeciwniki.

Synów ich zgładzi z nasieniem ich z ziemi,
 Że wazyli się być Ci przeciwnemi,
 I takie rady myśleli,
 Których końca nie widzieli.

Uciekać będą, i reszta Twej kaźni
 Przypadnie na nich w pośród ich bojaźni.
 Powstań, Panie, w mocy dzielnej,
 Będziem śpiewać, jakeś silny.

PSALM XXI.

Deus, Deus meus respice in me.

Ten psalm śpiewali zawsze z rana Żydzi w kościele przy całopaleniu wzywając pomocy Bożej. Można myśleć, że był złożony od Dawida, kiedy uciekał przed Saulem, albo przed

Absalomem ; ale kościół chrześcijański stosuje go do męki Chrystusa Pana, w którego tu osobie Dawid mówi. Jakoż z wyrazami tego psalmu zgadzają się święci: Jan, Mateusz i Marek Ewangelistowie i koncylium drugie Konstantynopolańskie, potępiające Teodora Mopsuestena.

Boże! czemuś mię, czemuś mię mój wieczny
Boże opuścił w ten dzień niebezpieczny?
Sprzeciwiają się, ani jedną drogą
Chodzić występki z zbawieniem nie mogą.

Cały dzień tęskny wołałem do Pana,
I prośba moja nie jest wysłuchana,
Wołałem w nocy; ani mi to Panie
Wzięte za głupstwo ustawne wołanie.

Co mieszkasz w niebie! Izrael cię chwali!
Przodkowie nasi Tobie zaufali,
Wysłuchałeś ich, kiedy Cię prosili,
Ani się Twojej obrony wstydzili.

A ja, któż jestem? robak nieszczęśliwy,
Robak, nie człowiek! nad którym złośliwy
Wzgardy wyrządza; i lud podlej cechy
Ma mię za wyrzut, i trzyma na śmiechy.

Kto mię nadybie, głową tylko chwieje:
„W Bogu ten swoje pokładał nadzieje,
„Jemu, powiada, ufał z całej siły,
„Niechże go broni, kiedy mu tak miły!“

Tyś mię z żywota wywiódł matki mojej,
Jeszcze u piersi ufał w łasce Twojej,
Jeszcze w pieluchach garnął się ku Tobie,
I obrałem Cię Bogiem wiecznym sobie.

Nie racz mię dzisiaj w ostatniej potrzebie,
Mój wieczny Panie, odrzucać od siebie;
Już tak blisko mię i trwoga i męki,
A nie masz, ktoby za mną podniósł ręki.

Otoczyło mię bydło nieutarte,
I trzyma na muie swe pyski otwarte,
Albo jako lew przy swojej zdobyczy,
Szarpie ją w sztuki, i z dzikości ryczy.

Rozpłynąłem się, jako woda prawie,
 Kość nie została żadna w swoim stawie:
 Jako wosk płynie, gdy ogień dogrzeje,
 Tak serce moje w śródku mnie niszczeje.

Moc moja cała i siła wrodzona
 Wyszła tak, jako skorupa spalona;
 Przyłgnał mi do ust język upragniony,
 I w popiół śmierci jestem obrócony.

Zaskoczyła mię wściekłych psów gromada,
 Obegnała mię niecnotliwych rada,
 Przebili ręce, nogi mi przebili,
 I wszystkie kości moje policzyli.

Gdy mię z odzienia mego obnażali,
 Z pogardą wszyscy na mnie poglądali;
 Podzielili się mojami szatami,
 O suknię moję rzucali kośćciami.

Ty mię mój Panie, nie racz odstępować,
 Tyś moja siła, Ty mię chcesz zachować,
 Wyrwij mą duszę od mieczów i zbroje,
 I od psich zębów jedynaczkę moję;

Chceś mię obronić od paszczy lwów srogich,
 I od potęgi zwierząt jednorogich,
 A ja Twe imię braci mej objawię,
 W pośrzedku zboru chwałę Twą rozślawię!

Chwalcie Go, którzy boicie się Pana!
 Plemię Jakóba, padnij na kolana,
 Niech się Go boi Izrael z synami,
 Ze nie pogardził nędznego proźbami.

Usłyszał płacz mój, gdym ratunku prosił,
 Przeto Go będę w zborze wielkim głosił:
 Uiszczę mu się przed Jego wiernymi,
 Niezmazanemi ofiarami memi.

Będą jeść ludzie głodem utrapieni,
 Będą pokorni hojnie nasyceni;
 Dadzą cześć Panu, którzy Go szukają,
 Syte ich serca na wieki przetrwają.

Świat się obaczy i... jak ziemia wielka,
 Podda się Panu w moc kraina wszelka;
 Wszystkie narody przed Nim będą padać,
 Pańska jest zwierzchność, On ma światem władać.

Bogacze ziemscy za stół Jego siedą,
 I dobrowolnie hołdować Mu będą:
 Słowem, cokolwiek żyje, sobą władnie,
 Da chwałę Panu i przed nim upadnie.

Tak, duszy mojej w Nim żyć będzie miło,
 I plemię moje będzie Mu służyło;
 A pokolenie, w potomności znane,
 Za naród Pański będzie poczytane.

Niebiosa same będą opowiadać
 Przed ludem, który ma ziemię posiadać,
 Przed ludem, króży Bóg wybrał z litości,
 O czynach Pańskich i sprawiedliwości.

PSALM XXII.

Dominus regit me, et nihil mihi deerit.

Można myśleć, że ten psalm złożony od Dawida, albo na pamiątkę Izraelitów, uwolnionych z niewoli egipskiej, albo raczej samemu Dawidowi służy, kiedy, upokorzywszy swoich nieprzyjaciół, spokojnie panował.

Mam wszystko, bo mój Pasterz mię pasie,
 Chodzę, gdzie bujna pasza wzmogła się,
 Gdzie płyną źródła niezamęczone,
 W tę duszę moje obrócił stronę.

Już nie wiem, co to drogi błędliwe,
 On mi pokazał ścieżki prawdziwe:
 Przechodzę śmiało przez kraj, jak długi,
 Z jego litości, nie z mej zasługi.

Chociażby stała śmierć tak przedemną,
 Bać się nie będę, bo Pan mój zemną!
 Twa zwierzchność Panie, i łaska Twoja
 W niebezpieczeństwie obrona moja.

Za hojnym Twoim stołem siedziałem,
 Na złość tym, których przeciwnych miałem.

Włos mi mój wonnym balsamem płynie *).
Czasza opływa w rozkosznym winie.

Ufam Twej łasce, że mię na wieki
Nie zechcesz puścić z Twojej opieki:
I będę mieszkał w Twym świętym domu,
Nie ustępując laty nikomu.

PSALM XXIII.

Domini est terra, et plenitudo ejus.

Ten psalm Żydzi śpiewali dnia pierwszego po Sabacie, to jest: w Niedziele, jako w dzień pamiątki początku stworzenia świata; złożony zaś był od Dawida w czasie, kiedy arka Pańska przeniesiona była z domu Obededoma na górę Syon.

Pańska jest ziemia i co jest na ziemi,
Jej długi okrąg z mieszkańcami swemi;
On ją na morzach utrzymuje stale,
I miękkie wody chciał dać za grunt skale.

Któż na Twą górę może wstąpić Panie?
Albo na miejscu poświęconem stanie?
Ten który krzywdą rąk swych nie poszepci,
Ten, co ma serce czyste Boskich dzieci.

Kto dba o duszę, nieprzysiągł kłamliwie,
Z Pańskiej litości pójdzie mu szczęśliwie,
Oto jest rodzaj i taka rachuba
Tych, co chcą znaleźć twarz Boga Jakóba.

Otwórzcie bramy **), co nietknięte stały,
Bramy wieczyste! bo wnijdzie Król chwały.
Któż ten Król chwały? i kto jest ten mężny?
Pan mocny w boju i Bóg nasz potężny.

Otwórzcie bramy, co nietknięte stały,
Otwórzcie bramy: bo wnijdzie Król chwały.

*) Izraelitowie mieli zwyczaj brodę i głowę wonnemi balsamami skrapiać zaproszonym na ucztę. Kielichy zaś przed godującemi, choćby trochę co nadpili, zawsze dolewano, ażeby pełne były.

**) Woła tu Dawid na przełożonych nad odźwiernemi kościoła, do którego wprowadzano arkę Pańską.

Któż ten Król chwały? Pan o cnoty dbały,
On w te drzwi wnijdzie, On jest Królem chwały.

PSALM XXIV.

Ad te Domine leevavi animam meam.

Psalm ten złożony miał być od Dawida, w czasie prześladowania jego przez syna Absalona, gdzie razem wspomina Dawid i grzech swój wielki, zapewne popełnionego cudzołóstwa.

Do Ciebie Panie wzdycham z całej duszy,
W Bogu jedyną pokładam nadzieję,
Który swą łaską gdy komu potuszy,
Pewnie się z niego zły wróg nie naśmiej.

Bo wszyscy, którzy w Nim ufność złożyli,
W zamysłach koniec żądany widzieli;
A ci sami się w zamęcie zgubili,
Co bez przyczyny na mnie się zawzięli.

Drogi Twe, Panie, pokaż mi prawdziwe,
Naucz Twych ścieżek, rządz mną w prawdzie trwa-
Boś Ty zbawienie moje niewątpliwe, (leż:
Bo Twej pomocy wyglądam dzień cały.

Wspomnij na Twoje miłosierdzie Panie,
Nie racz pamiętać grzechów mej młodości,
Lecz wspomnij tylko w jakim jestem stanie,
Dla Twej dobroci, i dla Twej litości.

Słodki, dobry Pan, w którym obronie.....
Da sposób błędnym, że ich przeprowadzi;
Naucz cichych dróg swoich w zakonie,
Pokornym ścieżki nie mylne poradzi.

Litość i prawda— oto Pańskie drogi
Temu, co chce być w zakonności wierny.
Przez imie twoje, Boże mój nad bogi!
Odpuść mi grzech mój, a grzech mój niezmierny.

Gdzież jest ten człowiek, co się Boga boi?
Wziął przepis w drodze, jak iść sobie życzy;
W wiecznem się szczęściu dusza mu ostoi,
I plemie jego ziemię odziedziczy.

Pan twierdzą dla tych, co o niego dbają;
 I zakon Pański dla nich jest zebrany:
 Oczy me zawsze k Niemu się zwracają,
 I wyrwie z sidła krok mój upłatany.

Miej litość Panie, spojrzij w moją stronę,
 Bom odstąpiony, bom biedny na ziemi;
 Goryczy serca mego pomnożone,
 Wyrwij mię z trosków rękami Twojemi.

Patrz, jakem niszczał pracą wycieńczony,
 Opuść mi grzech mój, co mię tak ohydzi,
 I obacz razem, jak jest pomnożony
 Mój nieprzyjaciół, co mnie nienawidzi.

Strzeż duszy mojej, wyrwij ją z topieli,
 Niech się nie wstydzę ufny w Twoją litość,
 I ci niewinni, co do mnie przyłgnęli!...
 Broń Izraela od wszystkich przykrości.

PSALM XXV.

Judica me Domine, quoniam ego in innocentia.

*Dawid ten psalm złożyć miał, kiedy przed gniewem Saula
 ukrywał się między Filistynami i Moabitami.*

Rozsądź mię Panie! ja w niewinności
 Twojemi chodzę drogami,
 Ja, ufność kładąc w Twojej litości,
 Idę śmiało nogami

Jak w ogniu złoto, niech mię Pan trzyma,
 Niech tajnych myśli probuje,
 Bo litość Jego mam przed oczyma,
 I prawdy Jego szacuję.

Nie zasiadałem, gdzie próżność siada,
 Z bezbożnym chodzić nie b.dę,
 Zbór nie nawidzę, co się z złych składa,
 I z niecnotliwym nie siędę.

Umyję ręce me z niewinnemi *)
 Okrażę ołtarz Twój Panie! **)
 Abym Twej chwały słuchał i z niemi
 Wielbił Twe Boskie działanie.

Nad Twego domu blaskiem się wzruszę,
 Lubię Twej chwały pokoje;
 Z niebożnikami nie gub mą duszę,
 Ani z krwi mężem dni moje:

Na których rękę zmaza zupełna
 Zbrodni rodzaju każdego;
 Których prawica darów jest pełna,
 Wziętych na zgubę bliźniego.

Ja niewinności ścieżkami chodzę,
 Miej litość, oddal co znoszę:
 Już noga moja na prostej drodze,
 W zborze Cię Panie ogłoszę.

PSALM XXVI.

Dominus illuminatio mea, et salus mea.

Rozumie wielu, że ten psalm złożony był od Dawida już zestarzałego, i od wszystkich uwolnionego nieprzyjaciół; ale raczej domyślać się można, że w prześladowaniach jeszcze Saula napisany był; albo kiedy Dawid uciekł do Achimelecha w Nobie, i krył się w domu jego, gdzie go Doeg niebożny świadek razem i Achimolecha doniósł; albo też po owem wejściu do obozu Saula w nocy, 1. Reg. 26. której to nocy Pan był światłością i ocaleniem jego.

Pan światło moje, Pan moje zbawienie;
 Kogóż się zlekne? On mi życia broni;
 Kiedy się na mnie zły człowiek zażenie,
 Aby mię pożarł, Bóg mię mój zasłoni.

Nieprzyjacie, co mię prześladowa,
 Razem osłabli i padli powałem;

*) Często na dzień umywali ręce dawni Izraelitowie, jak robią i Żydzi terazniejsi, najbardziej zaś przed jedzeniem, i to miejsce psalmu rozumie się, że żyłem, jadłem z niewinnemi.

**) Podczas ofiar był zwyczaj z bydłociem w koło ołtarza obchodzić, w którym czasie kapłani śpiewali.

Choć się obozy na mnie uszykują,
Bać się nie będę, bo Panu nfałem.

Przykrzę się Panu o jedną rzecz zgola,
Bym w domu Jego mieszkał całe życie :
Bym mógł nawiedzać próg Jego kościoła,
I poznał, w jakim Pan opływa bycie.

Bo On mię w swoim przybytku ukrywał,
Kędy mię los mój prześladował srogi,
Los szukał, a jam na górze Mu śpiewał ;
I dziś mą głowę podniósł nad me wrogi.

Krążąc w przybytku, me całopalenia
Oddam Mu w środku okrzyku wdzięcznego :
Śpiewać Mu będę nieustanne pienia,
A On wysłucha głos wołania mego.

Z Tobą me serce rozmawia tajemnie,
Ciebie uzieram przez łez moich strugi;
Nie racz odwracać Twej twarzy odemnie,
Twarzy, w Twym gniewie od twojego sługi.

Bądź mojem wsparciem, ratuj mię w złej chwili,
Nie gardź mną, gdy się do Ciebie uciekę ;
Bo mię mój ojciec z matką opuścili,
A Pan mię przyjął pod swoją opiekę.

Napisz mi prawo, jak w tej drodze chodzić,
Prostuj me ścieżki na złość wrogom moim :
Nie daj mię w ręce tych, co mi chcą szkodzić,
Co świadczą na mnie fałsz z upadkiem swoim.

Ja spodziewam się, że mi pewnie przyjdzie
Ziemia żyjących, ziemia obiecana ;
Dla tego mężnie czyń zawsze Dawidzie,
Wzmacniaj tve serce i czekaj na Pana.

PSALM XXVII.

Ad te Domine clamabo, Deus meus ne sileas.

*Psalm ten złożył Dawid po zakończonem prześladowaniu,
które miał od Absalona, albo od Seby syna Bochara, 2. Reg.
20, albo też po przyjsciu do zdrowia z jakiejś choroby swojej.*

Do Ciebie wołam Dobro niezmównane,
Daj mi odpowiedz na me łzy wylane;
Przemów łaskawie, albo mie już z temi
Policz, co w ziemi.

Słuchaj prośb moich, które w każdej dobie
Posyłam człowiek żalony ku Tobie,
Z płaczem podnosząc ręce ku jasnemu
Domowi Twemu.

Nie kładź mię w poczet z ludźmi nieprawemi,
Nie zatracaj mię pospół z grzesznemi,
Którzy językiem chęć opowiadają,
Sercem zdradzają.

Zapłać im według ich uczynków Panie,
Daj im nagrodę, która za ich stanie,
Co pomazaną ręką zarobili,
Co wysłuzyli,

Nie zrozumieci Pańskiej woli Twojej,
Żeś mię podwyższył z samej łaski swojej,
Przeto je uderz; a za Twoją raną
Już nie powstaną.

Chwała bądź Panu, u którego były
Ważne me prośby; On wsparł moje siły
Kniemu w ufności serce się me skłoni,
On mię obroni.

Ztąd mi dawniejszej czerstwości przybywa,
Ztąd lutnia moja chwałę Panu śpiewa.
Pan lud swój chowa! Pan twierdzą swojemu
Namaszczonemu.

Miej w swej opiece, Bo'e miłosierny!
Dziedzictwo Twoje i wszystkim lud wierny.
Żyw je w dostatku; w powadze u świata,
Na wieczne lata.

PSALM XXVIII.

Afferte Domino filii Dei.

Psalm ten miał być złożony od Dawida po burzy jakiejś wielkiej, a najpodobniej po owym gwałtownym deszczu, któ-

ry spadł za czasów Dawida po trzyletniej suszy i głodzie, o czem wzmianka jest 2. Reg. Cap. 21. Jasniej zaś to opisuje Józef Żydowin w księdze 7. Rozdz. 10.

Synowie Boscy! ziemscy książęta!
Nieście na ołtarz Pański jagnięta,
W przysionku Jego uderzcie czołem,
Dając mu chwałę w pieniu wesolem.

Głos Pański wzniósł się nad dżdżyste chmury,
Róg majestatu przemówił z góry;
Głos Pański z cnoty złożony cały;
Głos przedwiecznego Pana wspaniały.

Grom Jego skruszy cedr na Libanie
Z równą łatwością; jak płoczej łanie,
Jak jednorożca płód pada młody,
Tak siły niszczą las niepogody!

Bóg te podziela ognie w piorunie,
Pan trzęsie puszcza, Pan grzmotem runie,
Pustynia Kades wzrusza się cała *),
Bo do niej Pańska moc zagadała.

Głos Jego w puszczach trwoży jelenia,
Ten po jaskiniach szuka schronienia;
Człek do kościoła bieży struchlały,
Żeby tam boskie mógł śpiewać chwały.

Żeby tam mówił: „Te dżdżyste rzeki
Wylał na ziemię Król nasz na wieki!
Pan lud swój cnotą i męstwem wsławi,
Pan mu w pokoju pobłogosławi.“

PSALM XXIX.

Exaltabo te Domine, quoniam suscepisti me.

Po wystawieniu przybytku dla arki Pańskiej na górze Syon; i po wybudowaniu tamże pałacu przez Dawida, ten psalm złożony być miał na dedykacyą, czyli poświęcenie

*) Pustynia Kades była pograniczna Idumei i Pharan. Była największą i okropną.

domu, albo też prosto złożony przez Dawida na podziękowanie Bogu po skończonych prześladowaniach od różnych nieprzyjaciół, i wyjściu z jakiejś choroby.

Będę cię wielbił, mój Panie,
Póki mię na świecie stanie;
Żeś mię w przygodzie ratował,
I śmiechów ludzkich zachował.

Panie! wołałem ku Tobie,
A Tyś mię wsparł w mej chorobie;
Dodałeś mi swej pomocy,
Żem nie doznał wiecznej nocy.

Zborze Pański! śpiewaj swemu
Obrońcy najpewniejszemu;
Uczyń cześć powiną z chęci
Jego najświętszej pamięci.

Gniew Jego prędko ustaje,
A wiek długi w szczęściu daje;
Kogo w wieczór zafrasuje,
Tego rano pożałuje.

Mnie zuchwałe szczęście było
Tak dalece uludziło,
Żem śmiał rzec, w tej klubie stoję,
Że się odmiany nie boję.

Łaska Twoja, Panie, była
Tak mocno mię utwierdziła;
Ale skoroś twarz odwrócił,
Wneteś moję hardość skrócił.

Cóżem ja miał począć sobie?
Jedno głos podnieść ku Tobie:
„Cóż za korzyść, mocny Boże,
Z mego zginienia być może?”

„Żalić proch cześć będzie dawał,
Albo Twą dobroć wyznawał?”
Pan usłyszał głos mój lichy,
Wsparł mię, zmazał moje grzechy.

Użyłeś zwykłej litości,
Obróciłeś płacz w radości;

Zdjąłeś ze mnie wór żałobny *),
 A włożyłeś płaszcz ozdobny.
 Przeto Cię wesoło wszędzie
 Lutnia moja wielbić będzie.
 Chwała Twoja wieczny Panie!
 W uściech moich nie ustanie.

PSALM XXX.

In te Domine speravi, non confundar.

Wielu rozumie, że ten psalm złożony był od Dawida, kiedy był uciekł do Achisa króla Geth, albo Saula na pustynię Maon. Ale lepiej rozumieć powszechnie, że w czasie prześladowania Saulowego złożony był.

Tobie ufałem, Boże niezmierzony!
 Nie daj, abym był kiedy zawstydzony:
 Jak lubisz prawdę, tak bądź mą obroną,
 Nakłoń Twe ucho, śpiesz się z Twą obroną.

Bądź moją twierdzą, i ucieczki domem,
 Gdziebym się w czasie schronił przed pogromem.
 Bądź Bogiem mocnym, i przez imię Twoje
 Wiedź mię za rękę, wzmacniaj zdrowie moje.

Od sideł, które na mnie zastawiono,
 Wyrwij mię, wszakże jesteś mą obroną:
 W Twych ręku składam żywot mój tęskliwy,
 Panie lat moich, i Boże prawdziwy!

Dobrego oka Twego nie uznają,
 Którzy w swem życiu próżności szukają;
 A ja nadzieję w Tobiem złożył, Panie,
 Litość mi Twoja za pociechę stanie.

Raczyłeś spojrzeć na me udręczenie;
 Daleś w ucisku duszy mej zbawienie.
 Z nieprzyjacielskich Tyś mię rąk wybawił,
 W miejscu bezpiecznem nogi me postawił.

Zlituj się, Panie, wśród bólu mojego,
 Wzrok mi mój ustał dla gniewu Twójego;

*) Izraelici w smutku wór prosty na siebie kładli, a głowę popiołem posypali.

Życie mi gaśnie, niszczeją wnętrzości,
I lata moje w ustawnej żalości.

W moim ucisku zwątlały mi siły,
I wyschle mi się kości poruszyły;
Mój nieprzyjaciół palcem mię skazuje,
Zły sąsiad z mego nieszczęścia żartuje.

Ci, co oddawna jeszcze mi sprzyjają,
Mówić, widzieć się ze mną obawiają;
Jak mnie postrzegą, spotkania się chronią,
Ani mnie ścisną przyjacielską dłońią.

Jak gdyby mię już na świecie nie stało,
Tak o mnie wszystko razem zapomniało.
Jako naczynie, które zaniedbano,
Tak mię za podły wyrzut poczytano.

Stałem; oni mię szczęściem nie poznali:
Jakież potwarze na mnie nie gadali?
Zeszli się w radę, i już się zgodzili,
By mię niewinnie życia pozbawili.

Jam w Panu ufał w nieszczęściu tak srogiem,
I rzekłem: „Boże! nie jesteś mym Bogiem?”
Ty moim losem zarządzasz od wieka,
Racz mię uwolnić z rąk złego człowieka.“

Łaskawem, Panie, spojrzuj okiem Twojem,
Okaż Twą litość w tym ucisku moim;
Niech za to kiedy wstydu nie odnoszę,
Że Cię w mej nędzy o ratunek proszę.

Niech się niebożny lud wstydem zapali,
I niechaj go śmierć niewczesna z nóg zwali;
Bodaj zaniemiał język ten złośliwy,
Co celem jego jadu sprawiedliwy.

Jak wielka jeszcze słodycz zachowana
Dla tych, którzy się obawiają Pana;
Którzy przed ludźmi wyznawają śmiało,
Żeś jest ich Bogiem, choćby co się stało.

Kiedy się na nich złość ludzka skojarzy,
Ty ich ukryjesz w śród światła Twej twarzy;

Gdy się za niemi zawziętość zażenie,
Ty im dasz w Twoim przybytku schronienie.

Błogosławiony Bóg! który z litości
W tej twierdzy swojej ukrył mię w przykrości,
Wtenczas, gdy błędnie myślał co inszego,
Że mię odrzucił od oblicza swgo.

A Tyś na głos mój wspomniał, wieczny Panie!
Kiedym Cię wzywał w uciśnionym stanie.
Wy słudzy Pańscy! kochajcież go stale;
On szukać prawdy umie doskonale.

On pyszne głowy ku ziemi pochyli,
I w odpłatach się swoich nie pomyli.
Dla tego mężnie stać, i czynić macie
Wszyscy, którzy w Nim nadzieję składacie.

PSALM XXXI.

Beati, quorum remissae sunt iniquitates.

Ten psalm mógł być złożony od Dawida po popełnionym grzechu jego z Betsabeg; podobniej zaś po ciężkiej chorobie, o której jest niejaka wzmianka 2. Reg. 12. Albo też po zaspokojonym buncie Absalona, lub Seby syna Bochra.

Szczęśliwy, komu grzechy odpuszczono,
I w niepamięci złości zanurzono;
Szczęśliwy, w którym Pan nieznalazł wady,
I serce jego nie szukało zdrady.

A jam zataił moich nieprawości;
Jęcząc dni całe, wyschły moje kości.
Czyli dzień świecił, czyli noc nastąpiła,
Twarda mię ręka Pańska przyciskała.

Sprzykrzyło mi się moje uciśnienie,
Bo jako ciernie kłóło mnie sumienie;
Dla tego Panu, żem zgrzeszył, znać dałem,
I mojej złości zataić nie chciałem.

Rzekłem: powiem mu wszystko, jak co było;
I tem się zaraz moje złe zgładziło.
Przeto mu zawsze wierny dzięki złożę,
Ani go dotknie wylew pomsty Bożej.

Z Ciebie ucieczkę w utrapieniu miałem,
Gdy nieszczęśliwość wkoło mnie widziałem;
Do Ciebie wzdycham i w dzisiejszej chwili,
Wyrwij mię od tych, co mię otoczyli.

Wy! którym równy ból memu dokucza,
Zrozumiejcie mię, Dawid was naucza.
On się nacierpiał, i zna pewne drogi,
Którymi idą do Boga nad bogi.

Nie bądźcie, jak koń i muły bywają;
Które rozumu żadnego nie mają;
Których aż szczeka ma bydz okielznana,
Żeby je można nawrócić do Pana.

Jak wiele czeka biczów na grzesznika,
Którymi słusznie Bog winnych dotyka!
A tego, który zaufa Ci Panie,
Litość okraży, i cały zostanie.

Cały zostanie; ze wszech miar szczęśliwy,
W Tobie się cieszyć będzie sprawiedliwy!
I którym tylko miła prosta droga,
Chęć się będą wsparciem swego Boga.

PSALM XXXII.

Exultate justi in Domino.

*Po zgładzeniu Filistynczyków, albo zabiciu olbrzyma ich
Jescbibenoba, 2. Reg. 21. ten psalm złożony od Dawida, albo
też (ponieważ nad autorem jego niezgadają się) może go zło-
żył jaki nabożny z Żydów, zachęcając do chwały i bojaźni
Bożej.*

O sprawiedliwi! ciescie się w Panu,
Chwalić go, rzecz jest waszego stanu!
Na cytrze Panu grajcie złoconej,
Grajcie na gęśli dziesięciostronej.

Pieśń mu śpiewajcie świeżo złożoną,
Zgadzajcie głosy z lutnią pieszczoną,
Bo w słowie Jego zawodu niema,
I co obiecał, zawsze dotrzyma.

On lubi litość w sprawiedliwości;
Pełna jest ziemia Jego litości.
Rzekł, i niebieskie stanęły ściany:
Mocą ich głos jest Pana nad pany.

Jako w naczyniu wino zamknięte,
Tak twardym brzegiem morza ujęte,
I wiecznie leżą pod ich wodami
Przepaści, co są morza skarbami.

Niechże Go ziemia boi się cała,
Niech na niej istność drży zamieszkała.
Rzekł, usłuchało wszystko słów Jego;
Wskazał, stworzenie wyszło z niczego.

Zamysł narodów Pan z gruntu miesza,
Upadł w zabiegach i król, i rzesza!
A w radzie jego, co ułożone,
Na pokolenia trwa nieskończone.

Szczęśliwy naród, co mówić może:
„Tyś jest jedynym Panem mym, Boże.”
Lud ten szczęśliwą żyje godzinę,
Bo go Pan obrał za swą dziedzinę.

Pojrzał Pan z nieba oczyma swemi,
I widział wszystkich mieszkańców ziemi;
Widział ich serca wszystkie otwarte,
On stwarzył; on wie, co które warte!

Nie mnogim ludem król się ocala;
Ten mocarz nie swą siłą obala;
Ani myśl, że cię ten koń twój miły
Wyniósł z przypadków, co cię goniły.

Nad temi, którzy Pana się boją,
I co w Nim ufność złożyli swoją,
Pańskie jest oko; On ich uchyla
Od niepogody, w głodzie posila.

Duch nasz ratunku od Niego czeka,
Bo On jest jedną twierdzą człowieka.
W Nim radość serca, w Nim ufność mamy:
Wspomóż nas Panie, tak jak ufamy.

PSALM XXXIII.

Benedicam Dominum in omni tempore.

Ten psalm złożony od Dawida wtenczas, kiedy zmyśliwszy sobie szaleństwo u Achisa króla Geth, czyli Abimelecha, Abimelech go z domu swego wypędził, z kąd potem Dawid skrył się w jaskini Odolla nazwanej. Błogostawi Boga, który go z niebezpieczeństwa uwolnił, i do zaufania podobnego w Panu wiernych zachęca.

Ja w każdym czasie uwielbiam Pana,
Język mój przywykł do Jego pieni;
Nim się ma dusza chlubi stroskana.
Cieszcie się, słysząc o tem zgnębieni!

Spiewajmy chwały Jego z otuchą;
Złączmy się w Jego wielbienia sprawie.
Gdym Nań zawołał, nakłonił ucho:
Z wszystkich mię trosków wyrwał łaskawie.

Przystąpcie k' Niemu równie nękanie,
Jakem ja cierpiał prześladowanie;
Błaskiem oblicza Jego odziani,
Na twarzy waszej wstyd nie postanie.

Nędzny wołając odszedł wesolo,
Pan go w najgorszej ratował toni.
Anioł pocziwych otacza w koło,
I od przygody mężnie ich broni.

Doświadczcie, jak jest słodki Pan nieba!
Szczęśliwy, kto w Nim nadziejęłoży,
Wierni! bać Go się wszystkim wam trzeba,
A niedostatek was nie zatrwoży.

Bogaczom zawsze na czemsiś zbywa,
Oni łaknęli wśród bytu swego;
Lecz ten, który się w Panu spodziewa,
Nigdy niebywał żadnym niczego.

Przystąpcie dzieci! słuchajcie pilnie,
Bojaźni Pańskiej dam wam nauki.
Kto z was żyć długo pragnie usilnie,
Kto dni szczęśliwych chce dociec sztuki;

Nie bądź przyczyną cudzej niesławy,
I w uścich twoich nie chowaj zdrady.
Czyń jak najlepiej, chroń się złej sprawy,
Szukaj pokoju, zagadzaj zwady.

Wzrok Pański zawsze nad wiernym czuje:
On idzie śmiało z prośbami swemi.
Ale twarz Boska gdy złych śpieguje,
Pamięć ich nawet wygładzi z ziemi.

Niech sprawiedliwy woła Cię, Panie,
Ty go i możesz i chcesz zachować;
Przy uciśnionym Pan zawsze stanie,
I poniżonych lubi ratować.

Niechaj się na nich wszystko złe zwali,
On ich z wszystkiego razem wyzwoli;
Sprawiedliwego kości ocali,
Że go najmniejsza z nich nie zaboli.

Zła śmierć grzesznika! kto się złe stawia
Sprawiedliwemu, sam siebie sądzi.
Pan dusze wiernych swoich wybawi;
I kto Mu ufa, nigdy nie zbłądzi.

PSALM XXXIV.

Judica Domine nocentes me.

W czasie prześladowania Saula, albo Absalona ten psalm miał być złożony, wreszcie zrobiony jest przeciwko tym, którzy na Dawida potwarzę miotali; a on zawsze pomocy Pańskiej używa.

Osądź tych, Panie, co mi kiedy szkodzą,
Zwalcz tych, którzy mnie wojować przychodzą,
Weź broń, weź tarczę Twą nieprzełomioną,
Powstań Potężny na moję obronę.

Dobądź Twej broni, i stań z nią przed temi,
Co mię ścigają z rękami krwawemi.
A potem rzeknij duszy mojej, Panie:
„Jam jest twą twierdzą, i cóż ci się stanie?”

Niech się wstecz zwróca, i niech się zmięszają,
Co duszy mojej złośliwie szukają;

6*

Niechaj w ucieczce drogi im niestanie.
Co kładli sidła na me zawikłanie.

Niech będą, jak proch wiatrem pogoniony,
Niechaj je ciśnie anioł z każdej strony,
Niechaj im droga osliźnie, ściemnieje;
Niechaj strach Pański nad niemi srożeje.

Że bez przyczyny sidła mi stawiali,
I tyle mi krzywd niewinnie zdziałali.
Niechaj w też same sieci powpadają,
I w zdradzie na mnie zdrady doznawają.

A dusza moja w Panu wykrzykiwa,
I nad zbawieniem swoim się rozplywa;
Oto mej całej istności wołanie:
„Któż Ci podobny znajdzie się, mój Panie?”

Kto Ci podobny, który ubogiego
Z twardej wrywasz ręki mocniejszego?
Który żebraka na złość bogaczowi,
Zawziętemu nań wrywasz losowi?

Fałszywi świadki przeciw mnie powstali,
I com nie myślał, to mi zadawali,
Za moje kiedyś dobre dla nich sprawy
Złe mi oddali; chcąc mię zbawić sławy.

Ja, gdy to żywo mi się naprzykrzało,
Grubą odziałem włosiennicą ciało;
Duszę mą postem pokorzyć zacząłem,
I moje modły w mem łonie zamknąłem.

Z temi, com sobie znał nieprzyjaznemi,
Obchodziłem się jak z bracią mojami:
Płakałem w ciszy, za niemi prosiłem,
Jakoby od nich więcej winny byłem.

A oni jeszcze serca ztąd nabrali,
I naprzeciwno mnie się zgromadzali;
Tysiąc pocisków na mnie zgotowano,
A jam nie wiedział, za co mnie ścigano.

Pan je rozproszył! Oni zatwardziali!
Jeszcze kilkakroć na mnie napadali.

Ohydzili mię swemi obelgami,
I w złości na mnie zgrzytali zębami.

Panie! gdzie stoję, gdy spojrzysz w te strony,
Niech od ich złości będę uwolniony.
Wyrwij z lwów paszczy jedynaczkę moję,
W zborze zaśpiewam wielkim chwałę twoję.

Niech się nie cieszą, co mię napadają,
I co złość do mnie bez przyczyny mają:
Jeden na drugich niech nie mruga okiem,
Knując ustawne zdrady pod mym bokiem.

Obłudni ze mną łagodnie gadali,
A złości serca zdrady zamysłali,
Wycierali mną gęby swe w biesiedzie,
Mówiąc: „Otóż go! jak mu się nie wiedzie!”

Widząc to, Panie, nie zamilez im tego,
Ani chciej sługi odstąpić Twojego.
Powstań; niech sprawa zacznie się sądowa,
Z przeciwnikami sprawa Dawidowa.

Osądź mię według prawdy Twojej wiecznej,
Niech się nie cieszy wróg mój niebezpieczny,
Niechaj nie słyszę więcej jego mowy:
„Cieszymy się, Dawid nie podniesie głowy“

Niechaj swe twarze wstydem zafarbuja,
Którzy się w mojem nieszczęściu radują;
By w swem zmięszaniu cześć mi też oddali
Ci, którzy na mnie z pogardą wołali.

Ty wierna rzeszo! ciesz się, cobyś chciała,
Aby się moja niewinność wydała.
Żebym miał wreszcie pokój z każdej strony,
Zawołaj: „Boże! bądź błogosławiony.“

Jezyk mój, Panie, będzie Ci to śpiewać,
Co serce wiecznie chce rozpamiętywać.
Tę Twoją prawdę, i tę litość Twoję
Wychwalać będę przez wszystkie dni moje.

PSALM XXXV.

Dixit injustus, ut delinquat in semet ipso.

Ten psalm, albo w zaprowadzeniu babilońskiem złożony był przez któregoś z Żydów, albo co pewniejsza, złożył go sam Dawid w prześladowaniu od Saula: Mówi w nim o złości ludzkiej, dobroci zaś Boskiej i Jego miłosierdziu.

Rzekł w sercu swoim człowiek złośliwy:
„Pójdę żądz moich drogami.”
Bojaźni Bożej nie znał jak żywy,
Pogardzał Jego radami.

Przed okiem Pańskiem popełniał zdrady,
Właśnie się na to usadził,
Żeby widziano złe jego ślady,
By wzgardę na się sprowadził.

Ledwie że jakie wymówił słowo,
Widać złe jego przymioty;
Nie chce przyjmować naukę zdrową,
Nie da się ciągnąć do cnoty.

Czy w łóżku leże, czyli sam siedzie,
Myśli, czemby się zohydzić;
W sprawie najgorszej on pierwszym będzie,
I lubi, czem się miał brzydzić;

Panie! Twa prawda przenosi chmury,
Litość ma w niebie zasady;
Twa sprawiedliwość wyższa nad góry,
Nad przepaść głębsze Twe rady.

W Twojej opiece człek i bydłęta,
Z Twojej ręki żyje stworzenie;
O wszystkim Twoja litość pamięta,
Wszystko Twe trzyma zrządzenie.

A człek pod Twojem skrzydłem schroniony,
Szczęścia swojego nie liczy:
Rozkoszą Twoją będzie pojony,
I rzeką Twojej słodyczy.

Ty jesteś źródłem życia! i w Tobie
Ujrzę się w dniach mych szczęśliwym.

Okaż Twą litość znajomym sobie,
I prawdę Twoją pocziwym.

Próżno się pyszni za mną gonili,
Próżna grzeszników robota.
Oto tu padli, co źle czynili;
Oto ztąd gnana niecnota.

PSALM XXXVI.

Noli aemulari in malignantibus.

Dawid już w leciech podeszłych ten psalm składał, w którym daje wiele nauk obyczajności, i uczy że to nie jest prawdziwym szczęściem, którego bezbożni doznają, ani mamy im czego zazdrościć. Że jest ten psalm przydłuższy, dla lepszego pamiętania go, każdy w nim punkt porządkiem od liter alfabetu zaczyna się w hebrajskim języku.

Nie chciej w zawody wchodzić z ludźmi złości;
Na ich szczęśliwość patrzaj bez zazdrości;
Bo wyschną, jako siano ciepłem zjęte,
I padną razem jak ziele pożęte.

Lecz ufaj Panu, i trzymaj się cnoty,
Mieszkaj na ziemi, smakuj jej pieszczoty,
Kładź Boga za twe najpierwsze staranie,
A co zamyślisz zawsze ci się stanie.

Szczerze się Panu przyznaj w twej potrzebie,
Tylko Mu ufaj, On wspomóż ciębie;
Jak światło z nocy niewinność wywiedzie,
I prawdę twoją, jak słońce w obiedzie.

Miej zawsze Boga za zwierzchnego Pana,
Proś Go, a prośba twoja wysłuchana.
Nie zazdrość temu, co mu się powodzi,
Chociaż drogami nieprawości chodzi.

Ani wpadaj w gniew, pytając się, czemu
Tak się udaje niesprawiedliwemu?
By marnym jego bytem uwiedziony,
Ubiegałeś się z nim o los szalony.

Bo ten, który się tym zapuścił śladem,
Okropnym będzie zniszczony przykładem;

A wszystkim, stale bojącym się Pana,
Piękna w dziedzictwo ziemia będzie dana.

Nie długo czekać; kilka dni przeminie,
Grzesznik wraz z swoją pamięcią zaginie.
Tam kędy wczoraj szumiał u wieczerze,
Szukany zginie, i ślad swój zabierze.

Ci, co złe losy ponosić umieli,
Będą w pokoju na ziemi siedzieli!
Złośnik szczęśliwe ich zważając życie,
Zgrzytnie zębami, że znalazł je w bycie.

A Pan na niebie siedząc z wszystkich szydzi,
Których dzień bliski zatracenia widzi,
Mimo, że broni swojej już dobyli,
Żeby cnotliwych srodze wygubili.

Lecz na niewinnych szabla zaostrzona,
W serce ich własne będzie obrócona,
I ten łuk, który na drugich złożyli,
W rękę im pryśnie, lub celu pomyli.

Sprawiedliwego lepszy udział mały,
Nad niezbożnego bogaty zbiór cały;
Bo grzesznych siła zawsze starta będzie,
A Pan za wiernych zastawi się wszędzie.

Wie Bóg godzinę swej dobrym opieki,
Gdy ma im oddać dziedzictwo na wieki :-
Będą bez trwogi w każdej złej przygodzie,
On ich napoi i pożywi w głodzie.

Ale grzesznicy upadną bez wieści,
Choćby w największej zostawali części;
Tak znikną, jako kiedy wiatr powieje,
W wielkiem powietrzu słaby dym niszczeje.

Pożycza człowiek zły, i nie oddaje,
Dobry daruje, a przecie mu staje.
Został się czczący Boga w swej dziedzinie,
A złośnik dobrych przeklinając ginie.

Pan cnotliwego krokami kieruje,
Po drodze jego szczęście rozsypuje;

Kiedy upadnie potłuc się nie może,
Bo mu swą rękę podłożyłeś Boże.

Byłem młodzianem, i już jestem siwy,
A nie widziałem, żeby sprawiedliwy
Był opuszczony, albo było trzeba
Potomstwu jego szukać kędy chleba.

Przez całe życie nędznych opatruje,
Daje, i słodycz w rozdawaniu czuje:
A gdy się zdało, że rozdał sprzęt cały,
Szczęśliwe syny w majątku zostały.

Chroń się więc złego, czyn, co cnota radzi,
A Bóg cię wiecznie w swej ziemi posadzi;
Bo sprawiedliwość Pan zawsze szacuje,
I wierne swoje hojnie opatruje,

Złych zasłużona zapłata nie minie,
Ich pokolenie ze wszystkim zaginie;
A dobrzy będą na ziemi mieszkali,
I swe dziedzictwa synom zostawiali,

Z sprawiedliwego ust rostopność płynie,
I język jego zawsze prawdą słyńcie:
On zakon Pański w swem sercu zachował,
Przeto w swej drodze nie będzie szwankował.

Grzesznik prawego męża upatruje,
Jak by mu szkodził; lecz Bóg nad nim czuje;
Nie będzie w jego rękę zostawiony,
I nie da, żeby przegrał spotwarzony.

Ty ufaj Panu; wszystkie twoje sprawy
Tak czyn, jak święte brzmią Pańskie ustawy,
On cię wyniesie, w ziemi ubogaci,
I złych przed twemi oczyma zatraci.

Widziałem złego w szczęściu tak wyniosłym,
Że był Libanu równy cedrom roslým,
Obejrzałem się i już było po nim,
Szukam, nie umiał nikt powiedzieć o nim.

Strzeż niewinności, rób to, co się godzi;
Bo cnatliwego plemie się rozrodzi;

A człek niebożny i sam się przeminie,
I smutne jego potomstwo zaginie.

Pan zbawca dobrych! Pan ich w trwodze broni,
Ze zlej wyrывa uciśnionych toni,
Pan ich z rąk wydrze zuchwałego wroga,
Bo swą nadzieję złożyli na Boga.

PSALM XXXVII.

Domine, ne in furore tuo arguas me.

Psalm ten napisany od Dawida po popełnionem cudzołóstwie z Betsabeg; zażyty być może od ludzi w utrapieniach duszy, albo ciała będących, od ludzi żałujących za grzech popełniony; jakoż jest jeden z siedmiu psalmów pokutnych.

Kiedy się na mnie zagniewasz Panie,
Nie chciej mię karać z mych złości;
Bo pod ciężarem któż nieustanie
Gniewu Twojego wielkości?

Już strzały Twoje utknęły we mnie,
Ręka Twa głębiej je wraża;
Zdrowia w mem ciele szukam daremnie,
Gniew Twój mą słabość pomnaża.

Ból mój do samych przenika kości,
Grzech mój jest mojem zniszczeniem.
Wzniosły się nad mą głowę me złości,
I swem mię gnieta brzemieniem.

Głupim ja! kiedy moje się rany
Ledwie zgoiły połową,
Nie dbałem; a tak jad zaniedbany
Otworzył rany na nowo.

Nędzny ja! chodzę skurczony cały,
Cały dzień w smutku boleję,
Urąga ze mnie wróg mój zuchwały,
Straciłem zdrowia nadzieję.

Cierpię, losowi memu nie ląję,
I w pokorze go przyjmuję,

Z słuchaniem ryczę; czem się wydaje,
Jaki me serce ból czuje.

Czego żądam, Ty widzisz Panie,
Ty patrzysz na me jęczenie!
Serce me cierpi, sił mi nie stanie,
Zgasły mych oczu promienie.

Co przyjaciółmi mojemu byli,
Co za mym stołem siedzieli,
Dzisiaj dalecy! na mnie godzili,
Dziś przeciwko mnie stanęli.

A insi na mnie gwałtem napadli,
Co duszy mojej szukali;
Myśląc mi zdrady, potwarze kładli,
W sprawach się moich badali.

Ja zaś, jak niemy, jak niesłyszający,
W sobie te wzgardy ich tłumię.
Stałem się niby człek nieczujący,
Co odpowiedzieć nie umie.

Bom w Tobie, Boże, złożył ufanie,
Twojej wyglądam pomocy;
Ty mię wysłuchasz, losów mych Panie!
Wesprzesz mię w mojej niemocy.

Bom Ciebie prosił, żeby mię w żarcie
Nie szczypał wróg mój zuchwały,
Żeby nie gadał: „Otóż mu wsparcie,
„Jak mu się nogi zachwiały.“

Ja gotów cierpieć, co mi się przyda;
Ból mój przed memi oczami.
Przez mnie samego grzech się mój wyda,
Myślę nad memi winami.

A mimo tego nieprzyjaciele
Ciężcy mi każdej godziny.
I jeszcze ich się przyczynia wiele,
Nie nawidząc mię bez winy.

Ci, co za dobre złością oddają,
Nie mogąc mię w czem obwinić,
To mi jako grzech jaki zadają,
Ze lubię dobrze uczynić.

Nie odstępujże, Boże i Panie!
Sługi Twojego imienia,
Zechcesz, złego mi nic się nie stanie;
Boże mojego zbawienia.

PSALM XXXVIII.

Dixi: custodiam vias meas.

Ten psalm śpiewany był od Idithun, czyli przełożonego śpiewaków od Dawida po złorzeczeniach Semejego Dawidowi; rozmyśla nad krótkością i próżnością życia tego.

Rzekłem: wszystkiego będę się strzegł czynić,
Nie chcąc się moim językiem obwinić;
Stałem przy ustach moich na strażnicy,
Gdy przeciwko mnie powstali grzesznicy.

Upokorzony zamilkłem przed niemi,
Nie broniłem się sprawami dobrymi,
Tylko ta, która kiedyś mię trapiła,
Znowu się świeżo boleść odnowiła.

Serce w wnętrznościach moich się wzruszyło,
I w myślach gorzkich gniewem zapaliło,
Wtenczas do Ciebie zawolałem: Boże!
„Naucz mię, jaki mój koniec być może?”

Pod liczbą każdy dzień się ludziom daje:
Niech wiem, czego mi jeszcze nie dostaje?
Ty mocny Boże dni moich mierniczym,
I moja istność przed Tobą jest niczem.

Człowiek żyjący swoją próżność słodzi;
A sam, jako cień znikomy przechodzi.
Próżno się troszcze o skarbu zebranie,
Bo nie wie, komu po nim się dostanie.

A dzisiaj moje jakież jest żądanie?
Jeżeli nie Ty, najlepszy mój Panie?

Tyś moim skarbem, w Tobie nie chybione,
I drogie moje nadzieje złożone.

Wyrwij mię z tego, Boże nieskończony,
Wszak od złych ludzi już byłem wzgardzony,
Zbywałem wszystko milczeniem niemego,
Bom sobie myślał: „Mój to Pan chciał tego.“

Odejm odemnie różgę, co mię kraje,
Pod ręki Twojej ciężarem ustaję;
Dla jego zbrodni przypadła nań bieda,
I w gniewie Twoim strofujesz Dawida.

Jako proch wyschły takem wyniszczony!
Próżno się troszcze człowiek z każdej strony,
Jeśli Pan jego prośby nie wysłucha,
Łzom jego nie da litośnego ucha.

Obróć się Panie! cudzy ja w Twej ziemi!
Jam Twój przychodzień z ojcami mojemu,
Odejm Twą rękę, sfolguj na godzinę,
Niżeli świat ten porzucę, i zginę.

PSALM XXXIX.

Expectans expectavit Dominum.

Psalm ten złożony od Dawida, na podziękowanie Bogu po wyjściu z jakiegoś wielkiego niebezpieczeństwa.

Z niecierpliwością czekałem Pana,
I prośba moja jest wysłuchana;
Schylił się Sprawca mego żywota,
Wyprowadził mię z nędzy mej błota.

Na wierzchu twardej złożył mię skały,
Gdzieby mię wrogów nie doszły strzały,
Wzmocnił me nogi; i do zdziwienia
Sam uczył pieśni swego imienia.

To widząc wszyscy Pana się bali,
I ufność swoją w Nim pokładali.
Szczęśliwy! czyja w Bogu zaplata,
Ani się fałszem uwiedzie świata!

Wiele zrobiłeś przedwieczny Boże!
 W dziełach Ci równym nikt być nie może?
 Kiedy mi mówić o nich się zdało,
 W samym początku słów mi nie stało.

Oto prócz inszych, z możnemi dary,
 Nie chciałeś przyjąć Saula ofiary;
 A ja nikczemny! od trzody wzięty!
 Za niewolnika Twego przyjęty.

Kiedy Ci dawał całopalenie
 Za Izraela Twego zbawienie,
 Tyś go nie żądał; mnie zawołano,
 I stawilem się tak, jak żądano.

Na czele księgi jestem wpisany,
 Bym wyrok pełnił Pana nad pany.
 Tak jest mój Boże! prawo Twe święte
 W pośrodku serca noszę zamknięte.

Na wielkim zborze mówiłem ludom,
 By się dziwili prawdy Twej cudom;
 Ust mych dla Ciebie nie żałowałem,
 Ty to wiesz lepiej, że nie milczałem.

Prawdy Twej w sercu nie zataiłem,
 Zbawienie Twoje wszędzie głosiłem;
 O Twej litości, i o Twej radzie
 Przepowiadałem ludu gromadzie.

A Ty odemnie nie chciej mój Panie,
 Oddalać swoje politowanie;
 Jak zawsze byłem broniony zbroją
 Twojej litości, i prawdą Twoją.

Bo mi złe zewsząd zaległo drogę,
 Którego liczby zliczyć nie mogę,
 Złości nademną tak wzięły górę,
 Że ledwie w tłumie poznam niektóre.

Nad liczbę włosów mych pomnożone!..
 Już mi ustaje serce strwożone.

Wyrwij mię Panie, od tyła złego,
Chciej się nakłonić do wsparcia mego.

Niech się zawstydzą, i wstecz obróca,
Którzy o duszę moję się kłóca,
Niech uciekają strachem gonieni,
Co mi źle życzyć przyzwyczajeni.

Niechaj się zmiesza lud ten zuchwały,
Co woła na mnie: „Otóż go! śmiały!
Powiania wiatru stał się igrzyskiem!“
Tak woła na mnie z uragowiskiem.

A z drugiej strony, niech radość mają,
Którzy Cię Panie, szczerze szukają.
Niech mówią zawsze: „Bądź uwielbiony,
„Co wspierasz lud Twój upokorzony.“

Ja się w ubóstwie wielkiem znajduję,
Ale się Pan mój mną opiekuje.
On mojem wsparciem, śmiałym na trwogę.
Pokwap się Panie; zginać nie mogę.

PSALM XL.

Beatus, qui intelligit super egenum.

Ten psalm złożył Dawid w chorobie, albo w jakim umartwieniu zostający. Żali się, że od przyjaciół był opuszczony.

Szczęśliwy! który ma wzgląd nad ubogim!
W czasie przygody Pan go poratuje,
Pan go obdarzy życiem, bytem drogim,
Wyrwie się z ręki, co go prześladuje.

W chorobie Pan mu za lekarza stanie,
I łoże jego zrobi wygodniejszym.
Jam rzekł: „Duszę mą chciej uzdrowić Panie,
Zlituj się, chociaż jestem najgrzeszniejszym.“

Nieprzyjaciele moi mi łajali:
Kiedyż już umrze i zginie bez cześci?
A gdy w chorobie mej mię nawiedzali,
Mówili cicho: „On wart tych boleści.“

Wyszedszy z domu, toż samo mruczeli:
 Czy on na nasze żyje ukaranie?
 Bodajbyśmy go w grobie już widzieli,
 On dziś niby śpi; kto wie? może wstanie?

Człowiek, któremu od dawna ufałem,
 Któregom lubił, który mój chleb jadał;
 Jak mojej śmierci pragnął, sam widziałem,
 I jak się o mnie złośliwie nagadał.

Tylko nademną zlituj się mój Panie,
 Uzdrów mię, ja im wszystkim pooddaję.
 Ja z tego wniosę Twoje zlitowanie,
 Że znieść nie możesz, gdy mię zły człek łaje.

Ty mię przed sobą wybrałeś wśród wielu,
 Zem nie nie winien, Ty mię wspierasz Panie,
 Błogosławiony Pan Bóg Izraela
 Po wszystkie wieki. Tak, tak niech się stanie.

PSALM XLI.

Quemadmodum desiderat cervus.

Ten psalm ma tytuł w hebrajskiem: Synów Kore; i takie są jeszcze psalmy: 42, 43, 45, 46, 47, 48, 84, 86, 87, że miały być od synów Kore złożone; ale pewniejsza, że tylko śpiewać je był powinien przełożony muzyki, który był naczelnikiem śpiewaków następców Korego. Prosi w nim psalmista o pociechę w smutku.

Jako na puszczy, rączemi psy szczwana,
 Strumienia szuka łania zmordowana,
 Tak mocny Boże, moja dusza licha
 Do Ciebie wzdycha.

Ciebie żywego, wieczny Boże, zdroja,
 Upracowana pragnie dusza moja:
 Przyjdzie wždy ten czas, że ja swą osobą
 Stanę przed Tobą!

Łzy mym pokarmem, potrawy: płacz wieczny;
 Kiedy mię coraz pyta lud wszeteczny:
 Gdzie teraz On twój, nędzniku wygnany,
 Bóg zawołany!

To człowiek słysząc na polu niszczeje;
 Ale gdy wspomnę, żeś mi dał nadzieję,
 Że z pieniem wnijdę w Twój dom, aż do proga
 Żywego Boga!

Czemu się smucisz duszo moja, czemu
 Omdlewasz? Panu ty ufaj, któremu
 Jeszcze ja będę z radością dziękował,
 Że mię zachował.

Kiedy się trwoga w duszę moję wkradnie,
 Mnie na myśl Hermon *) i Jordan przypadnie,
 Kędyś z naszymi ojcy czynił dziwy,
 Boże prawdziwy!

Przepaść nieszczęścia, z przepaścią się składa,
 I na mnie z szumem ogromnym napada,
 Burze powietrzne i pomorskie wały
 Na mnie się zwały.

Ale dzień idzie, kiedy Pan nademną
 Litość okaże, a ja pieśń przyjemną,
 I w pośród nocy zaśpiewam możnemu,
 Obrońcy swemu.

A teraz rzekę: czemuś mię, mój wieczny
 Boże, opuścił? Gdy mię niebezpieczny
 Wróg mój uciska; czego pełen trwogi
 Powłóczę nogi?

Gdy mię już wszystkie siły opuszczają,
 Moje mię wrogi codziennie pytają:
 Gdzie teraz On Twój, nędzniku wygnany,
 Bóg zawołany?

Czemu się smucisz duszo moja? czemu
 Omdlewasz? Panu ty ufaj, któremu
 Jeszcze ja będę z radością dziękował,
 Że mię zachował.

*) Hermon góra niedaleko Jerozolimy przy górze Syon.

PSALM XLII.

Judica me Deus, et discerne causam meam.

Psalm ten nie ma osobnego tytułu w hebrajskiem, i zdaje się należeć do poprzedzającego. Złożony na cierpiącego prześladowanie.

Rozsądź mię Boże! poznaj mą sprawę,
Którą mam z ludem niezbożnym,
Od człeka złego ratuj mą sławę,
Wyrwij ramieniem Twem możnem.

Boś Ty mi Bóstwem, siłą mej nodze;
Czem mię odpychasz grzesznika?
I czemu smutkiem przejęty chodzę,
Kiedy mię wróg mój dotyka?

Pokaż Twe światło i prawdę swoją,
Za którą idąc zbłąkany,
Wstąpiłem kiedyś na górę Twoją,
Doszedł przybytków Twojej ściany.

A Tak przed ołtarz Twój wnidę Panie,
Coś mej pociechą młodości;
Lutnia Ci nócić ma nie przestanie,
Pieśń wiecznej Twojej liłości.

Czegóż mój smutek w mem sercu noszę?
Duszo, dość tego trwożenia;
Miej ufność, jeszcze ja Go uproszę,
On Bogiem mego zbawienia.

PSALM XLIII.

Deus! auribus nostris audivimus.

Ten psalm napisany od Dawida, albo może od synów Kоре; rozumieć się ma o Żydach przy końcu zaprowadzenia Babilońskiego, w którym czasie ojcowie ich już byli wymarli, a oni niewinni, ciężar ich ponosili. Czyni porównanie dawnych cudów z Żydami robionych, z upadkiem na tenczas w Babilonie.

Boże! tyleśmy się nasłuchali,
Co ojce nasi nam powiadali;

Jak w dniach ich wielkie czyniłeś dziwy,
W dniach ojców naszych, Boże prawdziwy!

Poganie Twoją ręką zniszczeni,
A na tem miejscu my postawieni;
Strachem pędzone biegły narody,
Rzucając nam swe bujne ogrody.

Nie przez swoją to moc ojce nasze
Wzięły tę ziemię! Ani pałasze,
Ani ich ramie tak było twarde,
By mogło znękać narody harde.

Ale Twa dzielna ręka sprawiła;
Jasność Twej twarzy ich prowadziła!
Tyś ich i wspierał i krzepił w trudzie:
Boś sobie w Twoim podobał ludzie.

Ty mi król, Ty Bóg, Ty moja chluba!
Ty się zatrudniasz dziećmi Jakóba!
W Tobie naszego wroga starliśmy,
W Twojem imieniu nim wzgardziliśmy.

Ja w łuku moim nie mam ufności;
Ni mię broń moja wyrwie z ciężkości,
Sameś nas Panie, wspierał w złej chwili,
Wróg był pobity, choć my nie bili.

Dla tego z tamtych dzieł Twoich Panie,
Chlubię się Tobą, póki mię stanie.
I imieniowi Twemu daleki
Potomek dziadów śpiewa na wieki.

Ale my teraz zostali sami!
Do boju nie chcesz wychodzić z nami.
Cóż więc ważnego kiedy zrobiły
Opuszczonego człowieka siły?

Przysłałeś strach Twój, co nas wstecz zwrócił,
Co nieprzyjaciół na nas ocucił,
I ten, co kiedyś był nam poddany,
Znęca się i w łup bierze swe pany.

Jak owce, które na rzeź chowamy,
Rychło w nas ręce skrwawia, czekamy;

I lud Twój Panie na różne strony,
Między narody lud rozproszony.

Zaprzedałeś nas, jak złych służebnych;
Byle się tylko zbyć niepotrzebnych;
Nie było tłumy, nie było trudu
Na kupno, kiedyś drogiego ludu.

Na wzgardę naszym sąsiadom dani,
Wszędzie wyśmiani i urągani!
Nasz los narody za przykład mają,
Wspominając nas, głową wstrząsają.

Dzień cały chodzę wstydem spleciony,
I cierpię ból mój, upokorzony;
Jak nam złorzeczą, jak ogadują!
Jak nieprzyjaźni nas prześladują!

To złe, mój Boże! wszystkośmy mieli,
A o Tobieśmy nie zapomnieli;
Nikt się gościńca nie wziął krzywego,
Ani odstąpił zakonu Twego.

Chocieśmy byli upokorzeni,
Wygności z domów, nędzni, wzgardzeni,
Chocieśmy bliskiej śmierci się bali;
Przecież my zawsze przy Tobie stali.

Czyliżmy imię Twe zapomnieli?
Do cudzych bogów ręce ściągnęli?
Ty to nad ludzkie wiesz wiadomości,
Który serc naszych badasz skrytości!

A mimo to nam cierpieć kazano,
Jak owce na rzeź nas szacowano!
Powstań, o Boże! tak długo czemu
Bronisz przystępu dziecięciu Twemu?

Nie chcesz mi twarzy przywrócić swojej,
I zapominasz o nędzy mojej.
Już dusza nasza upokorzona,
I cała istność prawie zniszczona.

Powstań, o Panie! na gwałty cudze,
I podaj rękę słabemu słudze,

Może już dosyć upokorzenia;
Zbaw nas dla sławy Twego imienia.

PSALM XLIV.

Eructavit cor meum, etc.

Ten psalm w hebrajskiem ma tytuł: dla ulubionego. Zrobiony na pochwałę Salomona, i oblubienicy jego, córki Faraona.

Z pełności serca usta wymawiają,
I wierszem chwały królowi śpiewają;
Język mój z piórem ma coś podobnego
W ręce pisarza, prędko piszącego.

Jakżeś Ty piękną postacią jedyny!
Wdziękiem przeszedłeś wszystkie ludzkie syny;
Z ust twych słodczy płyną wieczne rzeki,
Dla tego Bóg cię uwielbił na wieki.

Najpotężniejszy! żeby cię poznano,
Przypasz do boku broń nieprzełamaną;
Z tym kształtem twarzy postępuj skwapliwie;
Postępuj w drodze, i króluj szczęśliwie.

Ty lubisz prawdę, Tyś mi dobrotliwy,
A co największa, jesteś sprawiedliwy;
Dla tego wszystko przed Tobą ponęka,
I wywiedzie cię twa potężna ręka.

Strzały tve różny naród ci poddadzą,
I w nieprzyjaciół twych serca zawadzą,
Stolica twoja z wiekami osiedzie,
I berło twoje ludem rządzić będzie.

Że sprawiedliwość tylko ukochałeś,
A nieprawości przystępu nie dałeś;
Bóg cię pomazał królem Izraela,
Przed bracią twemi olejem wesela.

Wdzięcznym zapachem suknie twoje rosza,
Które ci z domów słoniowych wynoszą;
Które ci dały z serca przychylnego,
Córki królewskie w dniu wesela twego.

Stoi królowa na twej prawej stronie,
W utkanej złotem sukni i koronie;
Ty słuchaj córko, i od tej godziny
Zapomnij kraj twój i twojej rodziny.

Tak wdzięków twoich król pożądać będzie,
Bo on już teraz twoim panem wszędzie,
Jemu cześć dadzą, a tobie ofiary
Da córka Tyru, da i bogacz dary.

Córki królewskiej cała w tem jest chwała,
By się mężowi swemu podobała;
By jego tylko oczy zaspokoić,
W skrytości gmachu dla niego się stroić.

Tam za nią same panny tylko przyjdą,
I jej pokrewne do gmachu z nią wnidą.
W nidą z pieśniami aż do jej łóżnicy;
Lecz nad nią miłszej nie będzie dziewicy.

Córko, nie trap się! miasto tej rodziny,
Coś odstąpiła, urodzać się syny,
Syny, których ty zapewne z latami
Na całej ziemi obaczysz królami.

Ci pamięć twego poniosą imienia,
Od pokolenia aż do pokolenia,
I naród będzie wielbił cię daleki
Przez wieków wieki.

PSALM XLV.

Deus noster refugium et virtus.

Ten psalm jest dziękczynieniem Bogu za świeże jakieś dobrodziejstwo; albo też synowie Korego dziękują Bogu, że się uchowali, kiedy przodek ich zaginął; albo napisany po znacznych zwycięstwach Dawida nad Moabitami, Syryjczykami, i t. d. albo pewnie złożony od następców Kore, poracających z wygnania Babilońskiego.

Bóg nasz ucieczką i siłą naszą,
Wsparciem w uciskach, co nas ścigają;
Ztąd mię wzruszenia ziemi nie straszą,
Ani, że góry w morze wpadają.

Ziemią ubite jęknęły wody!
 Ale i góry w wodzie stopniały!
 A nam odwilża rzeka ogrodów,
 Bóg swój ocalił przybytek chwały.

W środku nam miasta Bóg silny stoi,
 Bóg! cò Go nigdy nie pokonano;
 Przeto wzruszenia nic się nie boi,
 On mu ze wsparciem przybędzie rano.

Królestwa w koło niszczą niezgody,
 Nachylają się do zguby całe,
 Zabrzmiął głos Pański, padły narody,
 I ruszył ziemi podstawę, skalę.

A Bóg Jakóba, a Pan cnót z nami!
 Obaczmy, jaki czyn Go zachwalił.
 Daleko wojnę wygnał z łukami,
 Skruszył broń, tarcze na popiół spalił.

Patrzmy, co mówi: „Ja Bóstwo wasze.
 Ja się podniosę nad narodami.
 Sławą mą ziemian wszystkich zagaszę.”
 A Bóg Jakóba, a Pan cnót z nami.

PSALM XLVI.

Omnes gentes plaudite manibus.

*Ten psalm od synów Kore złożony, który od tychże synów Kore w kościele śpiewany bywał; złożono go zaś, albo podczas przeprowadzenia arki do nowego kościoła Salomono-
wego, albo podczas poświęcenia drugiego kościoła za Daryu-
sa Histaspą.*

Wszelaki naród, klaskając rękami,
 Niech głos wesół do Pana podniesie,
 Bo On potężny! Jego nad niebami
 I ziemią całą królestwo ciągnie się.

Podbił nam ludy, rzucił nam pod nogi
 Narody naszym szczęściem załącznione;
 Za swe dziedzictwo, za swój dział drogi
 Wybrał Jakóba plemię ulubione.

Wszedł Bóg z okrzykiem i z trąby głosami,
 Spiewajcie psalmy, spiewajcie Królowi;
 On Panem ziemi, Bogiem nad bogami,
 Spiewajcie Mu to, co wam serce powie.

Będzie królował Bóg nad narodami,
 Na świętym swoim tronie usiadł wiecznie,
 Książęta ludu, już przy Bogu z nami,
 Bo ziemskie bogi wznieśli się zbytecznie.

PSALM XLVII.

Magnus Dominus et laudabilis.

Ten psalm złożony od synów Kore i od nich, jako śpiewaków kościoła, śpiewany; bywał zażywany za czasów Jozafata króla, po jego zwycięstwie nad Ammonitami, Moabitami i Syryjczykami.

Wielki Bóg! godzien wielbienia wszelkiego,
 Wzrósł świętej góry i miasta swojego,
 Gdy na Syonie arkę położono,
 Uczuło radość płodnej ziemi łono;
 Zimnej północy wzruszyły się lody,
 Króla wielkiego poczuły ją grody;
 Którym opieki gdy swej Bóg da doznać,
 W każdym to domu będzie można poznać.
 Królowie ziemi wraz pozgromadzani,
 Widząc to miasto stali zadumiani.
 Pomieszali się, bojaźń ich obleci,
 I ból gwałtowny jak rodzącej dzieci.
 A Bóg obrońca silne wiatry ruszył,
 I liczne Tarsu okręty pokruszył *).
 Jak nam ojcowie nasi powiadali,
 Tegośmy w mieście Twem, Boże doznali;
 W mieście, któreś Ty założył na wieki,
 I Twej doznajem w kościele opieki.

*) Okręty Tarsu, często w piśmie świętem znaczą się prosto okręty morskie, a w tem miejscu jest tylko podobieństwo pobitych wojsk od Jozafata, jak bywają starte wiatrem okręty na morzu.

Jak imię Twoje, Boże nieskończony!
 Tak Twoja poszła cześć na wszystkie strony,
 I to po końcach ziemi powtarzanie:
 Że prawdy pełna ręka Twoja, Panie.
 Ciesz się Syonie, i wy Judzkie córny,
 Że prawdę naszą rozsądził Pan z góry,
 Okrążcie Syon, ściskajcie go wiele,
 Głoście o Pańskim z wież Syońskich dziele.
 Zważcie, jak mocny! Niech jego wielbienie
 Dzieli się w domach w długie pokolenie.
 Otóż to Bóg nasz! Bóg nasze zbawienie,
 On nami będzie rządził nieskończenie.

PSALM XLVIII.

Audite haec omnes gentes.

Ten psalm albo od Dawida, albo od synów Kore złożony; napisany ciemno; ale cel jego jest o próżności życia ludzkiego i bogactw.

Niech mię słuchają wszystkie krainy,
 I świata mieszkaniec mnogi,
 Ziemskie żywioły, i ludzkie syny,
 Niech słucha bogacz, ubogi.

Usta me mądrość będą opiewać,
 Nabytą długiem myśleniem;
 Powieści mędrców będę zgadywać,
 I mą wyrażę rzecz pieniem.

W dniu śmierci mojej czem się ustraszę,
 Gdy schodzić będę w ufności?
 Choć mię na koło pamięć opasze
 Dawniejszych moich zdrożności.

Ale ten, który swej dufa sile,
 Na swą potęgę coś składa,
 Który wylicza bogactwa tyle,
 Bez wieści w przepaść upada.

Brat nie wykupi od śmierci brata,
 Jakże człek inszy zasłoni?
 Nie biorąc płacy za człeczne lata,
 Zawsze swą drogą śmierć goni.

Zły zgaśł; nie mógł się z życiem rozłączyć;
 Ból mu się wiecznie przewlecze,
 Chciałby drugi raz życia dokończyć,
 A koniec przed nim uciecze.

Głupi, tak widzi człeka mądrego,
 W skonania jego godzinie,
 Jakby nie miało to przyjść na niego;
 A mądry z głupim wraz ginie.

Zginą, i zbiory ich się zostaną,
 Które ktoś weźmie daleki:
 Dół mały, który im wykopano,
 Domem im będzie na wieki!

W tych się przybytkach pozostawali,
 Przez pokolenia bez końca,
 Ziemiom swe imię ponadawali,
 Sami nie ujrzą już słońca.

Człowieka na czei gdy postawiono,
 On swej nie poznał godności;
 Przeto go równo z bydłem sądzono,
 Przyszedł do bydłał niskości.

Tą drogą idąc, gubi się cale,
 Nie widząc zguby przyczyny,
 Jeszcze się z tego chlubi zuchwale,
 Ze w winie nie znał swej winy.

Owce zarazą lecą morową,
 Równie śmierć będzie je psować;
 A sprawiedliwi nad ich się głową
 Wzniesą, i będą panować.

Ni im sława ich doda sposobu,
 Bo się wraz z niemi zagrzebie,
 A duszę moję Bóg wyrwie z grobu,
 Kiedy mię weźmie do siebie.

Ale nie bój się, chcesz bogaty,
 Jeśliś nie poszedł fałszywie:

Choć się twa sława rozszerza z laty,
Jeżeli żyjesz poczciewie.

Bo coś od śmierci możesz ocalić,
Sława w grób z tobą nie wkroczy,
Za życia nawet będą cię chwalić,
I każdyć powie to w oczy.

Wszelako wszyscy do tego końca
Bieźmy kroki sporemi;
Już go nie ujrzym raz zbywszy słońca,
Lęzemy z ojcy naszemi.

Człowieka na czci gdy postawiono,
On swej nie poznał godności;
Przeto go równo z bydłem sądzono,
Przyszedł do bydłał niskości.

PSALM XLIX.

Deus, Deorum Dominus.

Ten psalm w hebrajskiem zapisany pod imieniem Asaph. Pod temże imieniem są zapisane i psalmy: 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82. O tym Asafie będzie niżej w tytule psalmu 72. na początku części drugiej psalterza. Złożył zaś ten psalm do Żydów, dufających tylko w ofiary swoje, a nie dbałych o cnotę.

Bóg bogów świata, i Pan nieskończony
Zawołał ziemi od zachodniej strony,
Przyzwał od wschodu. Że coś przeważnego
Miał mówić Stwórca do stworzenia swego,

Twarz swoją jasną, na syońskiej skale,
Jawnie pokaże; będziem doskonale
Głos Jego słyszeć. Przyjdzie nam znajomy
Z ogniem przed sobą, otoczony gromy.

Zawołał ziemi, i z górnej krainy
Przywołał niebios, żeby ludzkie syny
I lud swój w oczach rozpoznawał świata,
Jaka dla kogo być miała odpłata.

Niech się najpierwej zgromadzą kapłani,
Co do ofiary Pańskiej powołani;
W tem z głębi niebios wyjdzie głos straszliwy:
„Bóg Sędzia wieczny; Sędzia sprawiedliwy.“

Niech Mię lud słucha: Rodzie Izraela,
Powiem to co ci przynależy z wiela:
Napominając, jeszcze jest łaskawym,
Słuchaj, Bogiem twym, Bogiem jestem prawym.

Nie będę cię ztąd karał, ani winił,
Żebyś mi ofiar umownych nie czynił,
Zawsze się kurzą, zawsze napelnione
Całopaleniem ołtarze święcone.

Nie chcę ja, nie chcę z twej obory wołu,
Nie żądam kozła z twojego okółu;
Každy zwierz mój jest, co się w lasach kryje,
Woły, i wszystko, co na górach żyje.

Ptak przed Mem okiem żaden się nie schroni,
Choć się największą gęstwiną zasloni;
I czem się łąka przybiera zielona,
Odemnie roczna ta barwa sprawiona.

Gdybym był głodny, nie rzekę nie tobie;
Mój jest krąg ziemski, i co zamknął w sobie.
Jazbym to mięso wołowe miał jadać?
Albo nad czaszą krwi koźlej zasiadać?

Ofiarę chwały oddawaj Mi szczerze,
Raz umówione dochowuj przymierze;
Wzywaj Mię w troskach, doznasz mej opieki,
Czcij Mię, jak Pana swojego, na wieki.“

A do grzesznika Pan rzekł temi słowy:
„Jako ty wspomnieć śmiesz Pańskie umowy:
Jako śmiesz gadać na świętym Syonie
Brzydkimi usty o Pańskim zakonie?

Karność mojegoś znienawidził prawa,
Każda przez ciebie złamana ustawa,
Jakie ci tylko rady się dawały,
Wszystko to mimo puszczałeś niedbały.

W tobie spółnika znaleźć złodziejowi,
Z tobą się znośić cudzołożnikowi,
Szczera złośliwość w uścich twych panuje,
Język fałszywy zdrady tylko knuje.

Na posiedzeniach najmilej ci było
Gadać na brata, coby mu szkodziło;
Jemu złorzeczyć twym było udziałem,
A jam to wszystko widział, i milczałem.

Złośliwieś sądził, że gdy ci folguję,
Może się tobie podobnym być czuję;
Ale cię skarzę, i wszystkie twe winy
Przed oczyma ci staną swej godziny.

Zrozumcież to wy, co pospoliecie
Na Boga w swoich sprawach nie pomnicie:
Bo, jak czas przyjdzie kary waszej, zgola
Nikt Mu was z ręki wyrzeć nie wydola.

Sama ofiara chwały Mi jest miła,
Bo, ta Mię zawsze najwięcej uczyła;
Insze mi tak się podobać nie mogą.
Tą do litości Mej przychodzą drogą.“

PSALM L.

Miserere mei Deus.

Ten psalm złożony od Dawida, kiedy Natan prorok napolinał go o grzech z Betsabeg, i zabójstwo Uryasza. Żałuje tu tego przestępstwa swojego Dawid, i prosi Boga, ażeby był względny na miasto jego; w przyszłym zaś kościele, który Salomon budować miał, obiecuje Panu ofiary i całopalenia.

Bądź mi litośny, Boże nieskończony,
Według wielkiego miłosierdzia Twego;
Według litości Twej niepoliczanej;
Chciej zmazać mnóstwo przewinienia mego.

Obmyj mię z złości, obmyj tej godziny,
Oczyść mię z brudu, w którym mię grzech trzyma:
Bo ja poznaję wielkość mojej winy,
I grzech mój zawsze przed memi oczyma.

Odpuść! przed Tobą grzech mój popełniony;
 Boś przyrzekł, że ta kary ujdzie głowa,
 Którać przyniesie grzesznik uniżony: *)
 By niemówiono, że nietrzymasz słowa.

Wspomnij, żem w grzechu od matki poczęty,
 Ztąd mi zła skłonność! Chociaż z drugiej strony,
 Że lubisz prawdę, Twej mądrości świętej,
 I twych tajemnic jestem nauczony.

Jak trędowatych pokropisz mię ziele, **)
 Serce me nad śnieg będzie wybielone;
 Tak moje uszy napelnisz weselem,
 I pocieszą się kości poniżone.

Odwróć twarz Twoją od przestępstwa mego,
 I wszystkie moje pomóż nieprawości;
 Stwórz serce czyste, warte Boga swego,
 A ducha prawdy wlej w moje wnętrze.

Nie oddalaj mię od ojcowskiej twarzy,
 Nie chciej mi bronić Twojego natchnienia,
 Wróć radość, którą niewinność nas darzy,
 I racz mię w duchu utwierdzić rządzenia.

Odpuść! a ja Twoje zlitowanie
 Powiem przed bracią memi grzesznikami;
 Jak ich nauczę drogi Twojej, Panie,
 Oni do Ciebie przybiegną tłumami.

Zasłoń mię przed tym mym nieprzyjacielem,
 Przed krwią, com przelał w mojej niezbożności! ***)
 Boże! język mój rozgłosi z weselem
 Tę folgę twardej Twej sprawiedliwości.

Chciej mi otworzyć usta moje, Panie,
 Bym śpiewał chwałę Twojego imienia.

*) Deuter 4. i t. d.

**) Hızop ziele, którym kropiono u Izraelitów trędowatych, umaczawszy go w wodzie świętej, jako jest Lewit. 4. v. 6. tu Dawid grzech przyrównywa do trądu.

***) Dawid zabić kazał Uryasza dla pięknej Betsabee żony jego.

Jeśli chcesz ofiar; wszak na nie mnie stanie,
Lecz nie tak mileć są całopalenia.

Ofiara Bogu: żalem zjęta dusza,
Serce skruszone i upokorzone;
To do litości najprędzej Go wzrusza,
Te dary ~~nie~~ przed Nim położone.

Jeśli co usta zmazane uproszą,
Górze syońskiej chciej być dobroczynny;
Jerozolimskie niech się mury wznoszą, *)
I nie karz miasta, bo ja tylko winny.

Gdy mi odpuścisz, a miasto się wzmoże,
Wtenczas ofiarnych chlebów pełne stoły,
Całopalenia wtenczas przyjmiesz Boże!
I na Twój ołtarz położą Ci woły.

PSALM LI.

Quid gloriaris in malitia.

David uciekając przed Saulem, przyszedł do miasta Nob, gdzie mu Achimelek poddał broni i żywności, niewiedząc, że David był z Saulem w nieprzyjaźni. Doęd doniósł to Saulowi, i z rozkazu tegoż króla zabił Achimeleka z całym jego domem; zabił 85 kapłanów, i wszystkich obywatelów miasta Nob wyniszczył. Z tej przygody David złożył psalm ten.

Czego się chlubisz z twej niebożności
Ty! coś się podniósł zbrodni okrzykiem?
Cały dzień gadasz same zdrożności,
Brzytwie podobnym ostrym językiem.

Złość cię nad dobroć więcej uwodzi,
I fałsz przed prawdą kładziesz niebacznie:
Lubisz to gadać, co bliżnim szkodzi,
Dół kopiesz chytrą mową nieznacznie.

Dlatego Bóg cię do końca zgładzi,
Wyrwie cię jak chwast rękami swemi,

*) W czasie tego psalmu pisania, murował David zamek na górze Syon, i budowało się miasto Jeruzalem!

Z mieszkania twego cię wyprowadzi,
I twe nasienie z żyjących ziemi.

Co widząc dobrzy, zdejmie ich trwoga,
Skażą cię palcem i rzekną: Zginął;
„Otóż mu! nie chciał znać swego Boga,
Dufał bogactwom, próżnością sływał.“

A ja, jako krzak bujnej oliwy,
Zem zawsze szukał Pańskiej opieki,
Wzrosnę w Twym domu, Boże prawdziwy!
Chwaląc Twą litość przez wieków wieki.

Coś mi uczynił, wyznam to wiecznie;
I o Twą pomoc dbać mi potrzeba;
To się podobać musi koniecznie
Tobie, i Twemu dworowi Nieba.

PSALM LII.

Dixit insipiens in corde suo.

Ten psalm mało co odmieniwszy, jak jest wyżej psalm Dawida 13, śpiewany bywał przy trąbach i inszych instrumentach: przypiski tedy do niego przy tamtym znaleźć można

Głupi myślił: „Nie masz Boga.“
Zepsuła się wszelka droga,
Złość wszystkiemi wchodzi wroty,
I nikt nie chce pełnić cnoty.

Pan z niebieskiej swojej góry
Spojrzał na ludzi, czy który
Znajdzie się z rozumem całym,
I na Boga swego dbałym.

Nie mógł znaleźć, by jednego,
Tak się wszyscy jęli złego.
Wszyscy się nieczynni stali,
Jak gdyby się pozmawiali.

Tedyż się już nie uznają,
Którzy w złościach rokosz mają?
Którzy lud mojej owczarnie,
Jak chleb pragną poźrzeć marnie?

Nigdy nie wzywali Boga,
Przeto przyjdzie na nie trwoga;
Choć nie będzie nic strasznego,
Ułękna się cienia swego.

Tych, co Pana zapomnieli,
Ludziom się podobać chcieli,
Zmięsza ich, zetrze ich kości,
Wzgardzi ich Bóg z wysokości.

Kiedyż wśród Syońskiej sienie
Wyjdzie Jakóba zbawienie?
Bóg nas dobędzie z topieli,
Izrael się rozweseli?

PSALM LIII.

Deus in nomine tuo salvum me fac.

Dawid w tym psalmie wsparcia Bożego wzywa przeciwko Saulowi i zasadzkom Zyfejczyków. O czem obacz historią w księdze I. królów w rozdz. 23.

W imieniu Twojem ocal mię mój Boże!
Według Twej prawdy osądź sprawę moję.
Kiedy przed Tobą prośbę mą położę,
Chciejże ją przyjąć w święte uszy Twoje.

Ludzie dalecy na mnie się zbierają,
Mężowie silni szukają mej duszy:
Oni przed Pańskim obliczem nie stają,
Nie znali ręki, co złych łatwo kruszy.

A w tem Bóg z swoim przybiegł do mnie wsparciem
Wszystko złe na me poodwracał wrogi;
Nie mogli wstrzymać za Jego natarciem,
Pod Jego prawdą zniszczeni do nogi.

Z chęcią ofiarę oddam Ci, mój Panie,
Bo dobrze mi z tem, gdy Cię wyznać żądam:
Boś mię podźwignął, gdy byłem w złym stanie,
Że dziś na wrogów bez trwogi poglądam.

PSALM LIV.

Exaudi Deus orationem meam.

Ten psalm złożony od Dawida z okoliczności zdrady Achitopela; o której Dawidowi doniesiono, jak wyszedł z Jerozolimy, i wstąpił na górę Oliwną. O czym obacz w 2 księdze królów. Roz. 15, 16, 17.

Wysłuchaj Boże mego wołania,
I nie gardź memi prośbami:
Niech się Twe ucho na mój głos skłania,
Przychodzę z memi skargami.

Strwożony jestem myśli mozolą,
I cały jestem zmieszany,
Gdy słyszę wrogów okrzyki w koło,
I człek mię gnębi zmazany.

Największe na mnie zwalali złości,
W gniewie z nich każdy mi gada;
Serce się trwoży w środku wnętrzości,
Bojaźń mię śmierci napada.

Drzę, i zda mi się, że jest w ciemnicy;
Głośne powtarzam westchnienia:
„Któż mi da skrzydła jak gołębicę?
Leciałbym szukać spocznienia,

Rzuciłbym wszystko, co mię dziś nudzi,
Został w jaskini gdzie srogiej,
Czekając tego, co zbawia ludzi,
W godzinie burzy i trwogi.“

Pokwap się Panie, zmieszaj ich mowę,
By się nie mogli zrozumieć;
Już nawet w mieście złość wzniosła głowę,
Widziałem, jak go chce stłumić.

Dzień i noc zbrodnia strzeże go wkoło,
W środku nieprawość przewodzi;
Lichwa i zdrada podniosły czoło,
Po ulicach się przechodzi.

Gdyby to wróg mój tak mię znieważał,
 Zniósłbym obelgi każdego;
 Możeby nie tak krzywdę mą zważał,
 I schroniłbym się od niego.

Ale ty, z którym żyłem pospołu,
 Ty wodzem, radą tajemną,
 Ty, któryś ze mnę siadał u stołu,
 Służył w kościele wraz zemną!

Niech na nich padnie śmierć niespodzianie,
 Niech ziemia żywo pochłonie;
 Bo w ich przybytkach mieszka zmazanie,
 I w złościach serce ich tonie.

Ja zaś na mego zawołam Pana,
 I On mię pewnie obroni;
 W wieczór, w południe, modląc się zrana,
 Wyrwie mię Bóg mój z tej toni.

Wróci mej duszy pokój stracony,
 Od tych, co na mnie czyhają:
 Wszak oni kiedyś byli z mej strony,
 Dziś mi przykrości zadają.

Wysłucha mię Bóg, a ich pobije,
 Że bez odmiany w złem stoją;
 Bóg jest przed wieki, i prawdą żyje,
 A oni Go się nie boją.

Już podniósł rękę; On im to wróci,
 Że zakon Pański zmazali;
 Twarzą swą gniewną w nie ich obróci,
 Serce mu Jego to chwali.

Zmiękli jak olej, gdy im gadałem,
 Mowy swe chcieli osłodzić;
 Ale w tem wszystkim same widziałem
 Żądla, które mi chcą szkodzić.

Spuść Twój na Pana los nieszczęśliwy,
 Z Jego wyżyjesz opieki;
 On nie pozwoli, by sprawiedliwy
 Chwiał się w złym razie na wieki.

Niech zginą, niech ich ziemia pokryje,
 Niechaj ich pamięć zniszczeje.
 Maż krwi i chytry nie długo żyje ;
 A ja mam w Bogu nadzieję.

PSALM LV.

Miserere mei Deus, quoniam conculcavit me.

Ten psalm złożony od Dawida z okoliczności siedzenia jego w jaskini Odollam; kiedy uciekł z miasta Geth ze dworu króla Achisz, od Filistynów z tejże jaskini nazad do króla przyprowadzony był; zrobiony na to, ażeby był wypisany na kolumnie. Tytuł jego w hebrajskiem: Za lud oddalony od uczestnictwa kościoła.

Chciej się nademną zmiłować mój Wieczny!
 Zdeptał mię zły człek, cały dzień mi szkodzi;
 Chce mię zgnieść nogą wróg mój niebezpieczny,
 I wiele bitnych ludzi na mnie godzi.

Kryjąc się przeto, straszny mi dzień biały!...
 Ale gdy w Tobie ufać mi przystało,
 Gdy Twe wyroki czekać mi kazały,
 Śmiałym jest: Bo cóż mdłe mi robi ciało?

Cały dzień z moich obietnic zartują,
 Wszystkie ich myśli na złe moje godzą;
 Kupią się w kątach i zdrady mi knują,
 Wszędzie za śladem nogi mojej chodzą.

Jako niewinnie szukają mej duszy,
 Tak nic ich od rąk Pańskich nie obroni;
 Bóg lud zuchwały w gniewie swym pokruszy,
 Uciekającą złość zawsze dogoni.

A ja przed Boga przyniosę me sprawy;
 Gdy je obaczy wraz z mojami łzami,
 Dla nieuchybnych swych obietnich sławy:
 Nieprzyjaciele wstecz się wrócą sami.

Boże! ilekroć do Ciebie mi przyszło
 W potrzebie mojej serce mi otwierać;
 Zawszem to poznał, zawsze na to wyszło,
 Żeś jest mym Bogiem i lubisz mię wspierać,

W Tobie się chlubię z obietnicy mojej,
 W Tobie mam ufność, nie zleknę się człeka;
 I to, com przyrzekł, w pamięci mi stoi,
 Że Cię mam za to wychwalać do wieka:

Boś od grobowej bronił mię mogiły,
 I nogę, że się nie potknęła w sieci,
 Żebym Ci kiedyś w mem życiu był miły,
 Ciesząc się słońcem, co żyjącym świeci.

PSAŁM LVI.

Miserere mei Deus, miserere mei.

Ten psalm złożony od Dawida, kiedy był uciekł do jaskini Engaddy, gdzie uciął brzeg sukni Saula, i t. d. 1. Reg. Cap. 24.

Zmiłuj się Boże! zmiłuj się na demną!
 W Tobiem położył ufność niedaremna.
 W cieniu Twoich skrzydeł ulęgę szczęśliwy,
 Póki nie przejdzie wichur natarczywy.

Do Najwyższego zawołam w złą chwilę,
 Co mi dobrego powyświadczał tyle!
 On wskazał z nieba, byłem obroniony,
 Ten co mię deptał, został wyszydzony.

Zesłał swą litość, zesłał prawdę swoją,
 Z śródka lwich szczeniąt wyrwał duszę moję,
 Gdym w mym frasunku zasnął jak bezpieczny!
 Zęby ich strzały, język miecz dwusieczny.

Podnieś się Boże nad niebieskie osie!
 Po całej ziemi Twa sława się wznosi.
 Gnietąc mą duszę, sidła na mnie kładli;
 Doły mi kopią i sami w nie wpadli.

Boże! gotowe serce me na wieki
 Spiewać z wdzięcznością pieśń Twojej opieki.
 Ty mój pasterzu, arfo zawołana
 Powstań, ja wstanę chwalić Boga z rana.

I tak przed całym opowiem to ludem,
 Jakoś potężnym wybawił mię cudem.

Opowiem obcym narodom Twe dzieła,
Co ręka Pańska ze mną wyrządziła.

Bo aż do niebios litość Jego godzi,
I prawda Jego wśród obłoków chodzi,
Podnieś się Boże nad niebieskie osi!
Po całej ziemi Twa sława się wznosi.

PSALM LVII.

Si vere unique justitiam loquimiel.

W tym psalmie Dawid skarży się na dworzany i radnych Saula, którzy go szkalowali. 1. Reg. Cap. 24.

Jeśli o prawie gadacie prawdziwie,
Synowie ludzcy! sądzień spruwiedliwie;
Bo serce wasze ni prawości działa,
I złości same ręka pospajała.

W złym zastarzali od wnętrzości matek,
Niezbóżni męże stali się złych dziełek!
Błądzą, prześladki rzucając zbawienne,
I mówią fałsze za mowy codzienne.

Jako gadzina na ludzi się juszy,
Jako padalec zatyka swe uszy,
Czarodziejskiemu głosowi się wzbrania.
I nie chce słuchać mocnych zaklinania.

A Bóg im zęby skruszy jadowite,
I lwów tych zetrze paszczęki niesyte;
Znikną, jak wody, co wezbrawszy płyną;
Łuk swój natęży Pan, póki nie zgina.

Jak воск płynący stopią się do końca,
Ogień przypiecze i nie ujrzą słońca.
Niżli się w siłę większą cierni ich wzmoże,
Jak tych trzech ziemią pochłoniesz ich Boże *).

Ta zemsta będzie pociechą prawego,
Gdy zmyje ręce we krwi bezbożnego;

*) Kore, Datan i Abiron, od ziemi pochłonięni.

Rzeczę człek: Jakże pięknie być dobremi!
Jest, widzę, Pan Bóg, co sądzi na ziemi.

PSALM LVIII.

Eripe me de inimicis.

Ten psalm napisany od Dawida z okoliczności, jak był obłożony od żołnierstwa Saula w domu swoim. 1. Reg. Cap. 19

Wyrwij mię Boże od wroga mego,
Od tych co na mnie powstają;
Od tych, co idą torem grzesznego,
Od tych, co krwi mej żądają.

Otom już niby zamknięty w skrzyni,
Mąż silny stoi nad nami;
A sumiennie mię w niczem nie wini,
Bo idę prawdy drogami.

Ty teraz powstań na wsparcie moje,
Boże cnót, Boże Jakóba!
Obacz, i osądź narody Twoje,
Niechaj złych spotka ich zguba.

Krażą po mieście chciwi obłowu,
I łakną jak psy zgłodniałe;
Ku wieczorowi zejda się znowu,
Czyhając na mnie noc całą.

Zwyczajnie prawie o tem gadają,
Kto mnie z nich pierwszej uderzy;
Zamiast języka, miecz w uściech mają,
Któż temu kiedy uwierzy?

A Ty z nich będziesz żartować sobie,
Narody zetrzesz do końca;
Ja siłę moję umocnię w Tobie,
Bós mój Bóg, boś mój obrońca.

Boś mię uprzedził swoją litością,
I dał mi takie natchnienie:
„Nie gub ich, mówił, z taką ostrością,
Niech ma lud o nich wspomnienie.“

Przynajmniej Boże, niech mój wrog srogi,
Twoją prawicą nagnany,
Wnet się rozproszy, niech zmyli z drogi,
Mój Ty obrońco doznany!

Mowy jego niech go pognębiają,
Niechaj w swej pysze upada;
Niech o nim wszędzie w mieście gadają,
Że pychą żyje, fałsz gada.

A kiedy przyjdzie na niego zguba,
Gdy swą nikczemność poczuje,
Niechaj zna, że Bóg Bogiem Jakóba,
Że końcom ziemi panuje.

Krążą po mieście chciwi obłowu,
I łakną jak psy zgłodniałe;
Ku wieczorowi zejdą słą znowu
Czyhając na mnie noc całą.

Znowu się, by mnie zjeść, rozproszyli,
Żem się im ukrzył, zmartwieni;
I gdy się mojej krwi nie napili,
Mruczeli głodem trapieni.

Jam zaś wychwalał Twoję moc dzielną,
Twą litość ranku pierwszego;
Boś się stał moją obroną silną,
We dniach ucisku mojego.

Tobie ja śpiewam, moja obrono!
Moja gospodo! mój Boże!
Moję ja ufność nieokreśloną
W Twojej litości położę.

PSALM LIX

Deus repulisti nos.

Ten psalm napisany od Dawida, po zniesieniu od niego Syryjczyków, ale jeszcze przed klęską Idumejczyków, jako poznać to w historii pisma. 2. Reg. Cap. 8.

Odeгнаłeś nas Boże i zepsował,
Rozgniewałeś się, a potem zlitował!

Zatrzęsła ziemię Twoja dzielna siła,
 Napraw jej skazy, bo się obruszyła;
 Twojegoś ludu doświadczał cierpienia,
 Napoiłeś nas winem umartwienia;
 I bojący się Ciebie zapewnieni,
 Że od strzał twardych będą ochronieni.
 Silna Twa ręka mnie także obrania,
 Co wysłuchałeś głos mego wołania,
 Bóg to w przybytku swoim przepowiedział,
 Że będę wesół na tych krajach siedział.
 Że Dawid kiedyś Sychimę uderzy *),
 I sznurem Sokkot dolinę pomierzy **),
 Mój jest Galuad, mój Manasses mężny,
 Moc mojej głowy Efraim potężny,
 Juda im królem, Juda zawołany,
 Moab na służbę ostatnią skazany!
 Na Idumęć gdy nogę wychylę,
 Mojej się podda i lud obcy sile,
 Któż mię na murach miasta jej posadzi?
 Do Idumei kto mię doprowadzi?
 Czyż nie Ty? nasze coś wzgardzał modlitwy?
 Czyż z naszym wojskiem nie pójdziesz do bitwy?
 Teraz od Ciebie wsparcia lud Twój czeka,
 Bo próżna ufność w obronie człowieka;
 Bóg naszą siłą, upadłe ocuci,
 I On trapiących nas w niwecz obróci.

PSALM LX.

Exaudi Deus deprecationem.

Ten psalm złożony od Dawida, kiedy przed prześladowaniem Absalona uciekł był za Jordan na granice ziemi Izraelskiej. 2. Reg. Cap- 17.

Z hrzegu ziemi ostatniego,
 Wołam do Pana mojego;
 Wysłuchaj mię Boże żywy,
 Tyś Bóg, ja człek nieszczęśliwy!

*) Sychimu miasta w Samaryi na górze Efraim.

**) Sokkot dolina z drugiej strony Jordanu, leżąca w pokoleniu Gad.

Gdym się z smutnem sercem radził,
 Tyś mię na skałę wysadził,
 Że krwi mojej chciwe wrogi
 Widziałem pod memi nogi.

Zkąd potem zeszedłem nietkniony,
 Nadzieją mą obroniony.
 Na nieprzyjaźne postrzały
 Byłeś mi twierdza, mur trwały.

Teraz w Twym przybytku, Panie,
 Wieczne mi będzie mieszkanie;
 Spokojny na wszystkie strony,
 Twemi skrzydły otulony.

Boś Ty moim Bogiem zgoła,
 Słuchasz, gdy Cię Dawid woła,
 I ci, co się Ciebie bali,
 Ziemię w dziedzictwo zabrali.

Ty przyczynisz dni królowi,
 Lat swemu pomazańcowi!
 Że go czerstwego dożenie
 Opóźnione pokolenie.

Tak, mocnej pewny opieki,
 Pod okiem Pańskim na wieki,
 Mieszkać będę bez przykrości!....
 Wolno to Pańskiej litości.

Śpiewać Mu będę me pienia,
 Dla chwały Jego imienia,
 Oddając Panu nad pany,
 Codziennie dług obiecany.

PSALM LXI.

Nonne Deo subjecta erit anima mea.

*Ten psalm złożony od Dawida, kiedy był prześladowany
 od syna Absalona; uczy nie pokładać ufności w ludziach,
 albo w bogactwach.*

Komuż, jeżeli nie Bógu memu
 Mam być podległy na wieki?

On mój Pan, twierdza przeciwko złemu,
Mocnem z Jego opieki.

Pókiż zli ludzie na moje życie
Smiecie napadać w złej chwili?
Sądząc, że łatwo mię obalicie,
Jak dom, który się pochyli?

Tu mię pragnienie w ucieczce pali,
Tu godzą na zgon człowieczy;
Ten mię zdradnemi ustami chwali,
A w sercu swoim złorzeczy.

Ty duszo moja pod Pańskim cieniem
Schroń się, On ból Twój zagoi;
On Bogiem twojm, twojem zbawieniem,
Wsparł i każdy się ostoï.

W Nim całość nasza, w Nim moja chwała,
Bóg mię ręką swą obroni;
W Bogu jest moja nadzieja cała,
Że mię w przygodzie zasłoni.

Niech w Nim ma ufność lud zgromadzony,
Niech przed Nim serce wyleje;
Bóg wsparciem naszym w czas nieskończony,
Bóg iści nasze nadzieje.

Próżni synowie ludzcy w tej dobie,
Fałszywą szalą ważeni!
Kiedy zdradzali podobnych sobie,
I sami byli zdradzeni.

Nie ufaj złościom i nie mów, że się
Ma dobrze srogi wydzierca;
A gdy bogactwa los wam przyniesie,
Nie kładźcie przy nich i serca.

Bóg to powiedział; na tem przestając,
Że on jest ziemi Pan prawy;
Że jest litośny i że oddaje
Każdemu według swej sprawy.

PSALM LXII.

Ten psalm złożony od Dawida, z okoliczności kiedy się ukrywał przed gniewem Saula w pustyni Zypch. O czem 1. Reg. Cap. 23.

Do służby Twojej, Boże mój obrońca,
Wstaję, rannego nie czekając słońca;
Tęskni do Ciebie smutna moja dusza,
Do Ciebie serce Dawida się wzrusza.

Jestem dziś między piaski niepłodnemi,
W suchej, bezdrożnej, upagnionej ziemi,
Przecież jakobym był w kościele Twoim,
Tak Twój przybytek widzę okiem mojem.

Droższa niż życie litość Twoja, Panie!
Przetoż póki mi lat moich dostanie,
Będę Ci, wielbiąc imię Twoje, głosił,
I ręce moje ku Tobie podnosił.

Jak zdrowy pokarm mdle nasycą ciało,
Tak duszę moję napelniasz zgłodniałą.
Chwalić Cię będę; Ciebie ja i w nocy,
I rano wielbię, świadom Twej pomocy.

W cieniu Twych skrzydeł próżem troskliwości!
Jeszcze ja, da Bóg, użyję radości!
Za Tobą patrzy dusza moja wszędzie,
I ręka Twoja wsparciem mojem będzie.

Ci, którzy mego upadku szukają,
Sami okropną śmiercią popadają;
Wyleją duszę na okrutne miecze,
I martwe członki zwierz głodny rozwlecze.

A w swoim Bogu król się rozweseli.
Ci, co na imię jego się zaklęli, *)
Chwaleni będą, i potwarca skromnie
W ustroniu stojąc, języka zapomnie.

*) Był zwyczaj u Izraelitów zaklinać się przez życie królewskie; tak jest 1. Reg. v. 26. 2. Reg. Cap. 15. v. 21. etc.

PSALM LXIII.

Exaudi Deus orationem.

*Ten psalm złożony z okoliczności prześladowania od Saula;
albo buntu Absalona.*

Wysoki Boże! proszę Cię z niskości,
Wybaw mą duszę od wrogów straszących;
Od zbiegowiska wyrwałeś mię złości,
Wyrwał od tłumu nieprawość czyniących.

Jako miecz płytki język zaostrzyli,
Którym pragnęli na sławie mię zgubić:
Goryczą swoje strzały napoili,
Aby gdzie w kacie niewinnego ubić.

Skwapliwe na mnie wypuścili strzały,
I widać, jak się nieczego nie boją;
Serca ich złością samą się wzmacniały,
I język gadał potwarz tylko moją.

Umówili się, by mi stawiać sidła,
Myśląc, że nikt ich przedemną nie wyda;
Wszystkich wybiegów szuka złość obrzydła,
Nic się nie mogło udać na Dawida.

Wzniesie człowieka w górę jego pycha,
Ale Bóg nad nim jeszcze wyżej siędzie!
Znajdzie się człowiek, jak dziecina licha,
I swój go język sam szkalować będzie.

Złękli się wszyscy, którzy to widzieli,
Każdego z ludzi obleciała trwoga;
I gdy czyn Pański jaśnie zrozumieli,
Opowiadali wielkość swego Boga.

Sprawiedliwy się w Panu rozweseli,
I w Nim swą pewną nadzieję położy;
Tak chwałę swoją wszyscy będą mieli,
Co chodzą drogą zakonności Bożej.

PSALM LXIV.

Te decet hymnus Deus in Syon.

Ten psalm złożony od Dawida na dziękczynienie Bogu, albo kiedy arka przeniesioną była na górę Syon. z Reg Cap. 6; albo po obfitem jakim żniwie, albo po deszczu, który spadł po trzechletniej posusze.

Tobie winniśmy na Syonie pienia,
Oddawać śluby i całopalenia;
Chciej nas wysłuchać z Twojej świętej góry,
Boże natury.

Do Ciebie, który prośbami ludzkiemi
Nie gardzisz, przyjdą wszyscy, co po ziemi
Okrągłej chodzą, uczestnicy wiecznych
Darów słonecznych.

Potwarz się wzmogła, i dawniejsze złości
Nas dolegają; ale w Twej litości
Nadzieję mamy, że pokornej duszy
Gniew Twój nie ruszy.

Szczęśliwy! kto się upodobał Tobie,
I kogoś wybrał przyjacielem sobie,
Aby przebywał w Twym przysionku, Panie,
Co mu lat stanie.

I my też kiedyś domu Twego bytem
Napelnimy się; i stojąc pod szczytem,
Cieszyć się będziem pod szczytem pięknego,
Pałacu Twego.

Racz dobrotliwy wysłuchać nas Panie!
Tyś nasze wsparcie, Tyś jest zaufanie,
Królu ziem wszystkich, i nieprzebytego
Brodu morskiego.

Ty, uzbrojony mocą, górę głodną
Uprawiasz deszczem, i robisz ją płodną;
Ruszasz dno morskie, Ty chwiejesz brzegami,
Szumisz falami.

Twych srogich gromów narody się zleknią,
Ludzie od granic w bojaźni ukleknią,

Nam wdzięcznie ranna, nam wdzięcznie od morza
Zaświeci zorza.

Za Twym dozorem wilgoci dostaje
Obfitej ziemi na jej urodzaje;
Jordan wód pelen! tym stworzenie żyje,
Tym ziemia tyje.

Tyś grunt napoił soki żywotnemi,
Tyś nam zarody porozmnażał ziemi,
Że gdy z Twej ręki wczesny ją deszcz chłodzi,
Śmiejąc się rodzi.

Ty dasz obfitość dziedzictwu Twojemu,
Pobłogosławisz rokowi całemu,
Pustynie paszą nową się okryją,
Góry ożyją.

Owce w piękniejszą przybrały się wełnę,
Wdzięczne doliny urodzajów pełne,
Rolnik się wesół krząta koło żniwa,
I pasterz śpiewa.

PSALM LXV.

Jubilate Deo omnis terra.

Ten psalm nie od Dawida, ale od kogoś innego złożony na dziękczynienie Bogu za wyprowadzenie z niewoli Babilońskiej, a. pewnie jeszcze w samej drodze powracając do Palestyny.

Cała ziemia, wszystkie kraje,
Gdzie jasne słońce powstaje,
I gdzie w niezbrodzone morze
Zapadają późne zorze,

Wykrzykajcie w słodkiem pienu,
Chwałę Pańskiemu imieniu;
Mówcie komu słów dostanie,
Dzieła Twoje słowim, Panie!

Twój postrach wszystkie Ci ściele
Pod nogi nieprzyjaciele;
Którzy niedawno zuchwali,
Jakbyś był słaby, kłamali.

Tobie niechaj daje chwałę
Ziemia i stworzenie całe:
Tobie niechaj czołem bije,
Co się da dojrzeć, i kryje.

Pójdźmy, obaczmy, jak siła
Potężna ręka zrobiła!
I jak poradę człowieka
Przewyższa Pańska opieka.

Morze w twardy grunt obraca,
Bystre rzeki na wstecz zwraca;
Aniśmy stóp umoczyli,
A brody wielkie przebyli.

On światem, jak zechce, toczy,
Nad wszystkiemi trzyma oczy;
A ci, którzy Go drażnili,
Próżno sile swej wierzyli.

Błogosławcie imię Pańskie
Wszystkie narody pogańskie;
Niechaj z wami i świat cały
Rozgłasza Jego pochwały.

On mię z dobroci prawdziwej
Wyrwał śmierci ukwapliwej,
I pośród największej trwogi,
Umocował słabe nogi.

Prawieś nas o wieczny Boże!
Ogniem doświadczał; jak może
Rzemieślnik srebro swe palić,
Gdy go chce z brudu ocalić.

Wegnałeś nas w dół pokryty,
Włożyłeś ciężar niezbyty
Na grzbiet nasz upracowany;
A na głowę ciężkie pany.

Przez ogień, przez wody mnogie
Szliśmy, a Tyś nas ubogie

(Odwracając od nas szkodę),
Przeprowadził na pogodę.

Przeto o Boże prawdziwy!
Nawiedzę dom Twój szczęśliwy,
I ołtarze krwią napoję,
Iszcząc obietnice moje.

Tobie padnie zarzezany
Kozieł i baran wybrany;
Już cielce i tłuste woły
Gotują się na Twe stoły.

Spiesz się do mnie wierny zborze,
Co służysz Panu w pokorze;
Powiem Ci, jak wielkie czyny
Zrobił ze mną Bóg jedyny.

U Niegom ja w mym frasunku,
W mych troskach szukał ratunku;
Serce mi dobrze tuszyło,
Bo niewinne w ten czas było.

Dlatego też mię obronił,
I ucha swego nakłonił,
Błogosławiony na wieki,
Nie odjął mi swej opieki.

PSALM LXVI.

Deus misereatur ostri, et benedicat nobis.

Wielu mówi, że ten psalm złożony jest od Żydów powracających z niewoli Babilońskiej; ale pewniej, że jest od Dawida złożony.

Boże! zmiłuj się nad nami,
Pobłogosław nam nakolo,
Patrz na nas twarzą wesolą,
Boże zmiłuj się nad nami.

Abyśmy kiedyś poznali
Na tej ziemi Twoje drogi,

Patrząc, jak Boga nad bogi
Oddalony naród chwali.

Niech Cię wszyscy chwalą z nami,
Niech się w Tobie wszyscy cieszą,
W prawdzie rządysz ludzką rzeszą,
I ziemskimi narodami.

Miej od wszystkich chwałę Twoją!
Ziemia daje rodzaj wszelki;
Błogosław nas, Boże wielki!
Ziemi Cię się końce boją.

PSALM LXVII.

Exurgat Deus, et dissipentur inimici ejus.

Ten psalm pisany od Dawida z okazji wielkiego jakiegoś tryumfu; może po zwycięstwie nad Syryjczykami, Filiſtyńczykami, Ammonitami; pewniej zaś z okoliczności tej processyi, kiedy Dawid wprowadzał arkę na górę Syon.

Powstań, o Boże! niech wróg Twój uciecze!
Niech się rozproszy bez żadnej nadzieje;
Jako dym niknie, воск przy ogniu ciecze,
Tak niechaj grzesznik przed Tobą niszczeje.

A sprawiedliwi niechaj rokoszuja
Pod okiem Pańskim; niech pełni wesela
Śpiewają Panu, co ich serca czują,
Psalm imieniowi Boga Izraela.

Ścielcie Mu kwiaty, sprawiajcie Mu drogi,
Wstąpił na zachód, a Panem się zowie;
Cieszcie się wierni, bój się mężu srogi:
On ojcem sierót, on jest sędzią wdowie.

Już Bóg na świętem swoim miejscu staje,
Pozwala sobie oddawać ofiary;
Bóg, co nam w jednym domu mieszkać daje,
Nam, cośmy jednych zwyczajów i wiary;

Który nas kiedyś mocą swej prawicy
Wyrwał z niewoli, że ci, którzy śmieli

Gniew Jego wzbudzać, nasi poprzednicy,
Wyszedszy z ciemnic, dzień Jego ujrzeli.

Boże! na czele kiedyś ludu Twego,
Kiedy na puszczy przed nami iść chciałeś,
Drży ziemia w oczach Boga Synajskiego,
I z Twego nieba rosy nam przysłałeś.

Wybrałeś deszcze co najlepsze były,
Dziedzictwu Twemu dałeś je z dobroci;
I gdy się nagle dżdże zastanowiły,
Ty suchej chmurze przyczynił wilgoci.

Rozmnożyły się zwierzęta na ziemi,
I rokoszują po pastwisku mnogiem,
Wszystko to, Boże! rękami Twojemi
Z całego serca dałeś nam ubogim.

Potem nas dzieł Twych uczyłeś po słowie,
Żeśmy Tve śpiewać zwycięstwa umieli;
Królu cnót! jak się Twoi kochankowie,
Jak pleć nadobna łupami się dzieli!

Niby gołębie, będąc trwożliwemi,
Wśród brudów naszych, kiedyśmy zasnęli; *)
Gdyś postanowił króle zniszczyć z niemi,
My nad Selmońskie śniegi wybieleli. **)

Ta góra Pańska, jest górą obfitą! ***)
Czegóż się nad nią wznoszą insze góry?
Któraż być może darów bardziej sytą,
Nad tę, co na niej Bóg mieszka natury?

Jako na wozie siedzi na Syonie,
Wesołem pieniem wkoło wychwalany,
Tysiączne pułki stoją Mu przy tronie,
Tak na Synai był kiedyś widziany.

Wstąpiłeś na wierzech świętej Twojej góry:
Okolne ludy masz niewolnikami!

*) W niewoli egipskiej.

**) Góra Selmon w pokoleniu Efraim, niedaleko Sychem
leżąca, śniegami się bielejąca.

***) Tu mowa o górze Syon.

Daje ci dary, czci cię i ten, który
Nie wierzył, że Ty jesteś między nami.

Błogosławiony bądź po wszystkie lata,
Który nam nasze uszczęśliwiasz drogi,
Tyś jest zbawieniem i naszym i świata;
I życie, i zgon z rąk Boga nad bogi.

Już tych, którzy się Tobie przeciwili,
Gdy złość ich doszła sprawiedliwej miarki,
Co nam nad głową zuchwale chodzili,
Twych nieprzyjaciół pościerałeś karki.

Rzekł Pan: z Bazanu wróć Izraela, *)
I z głębi morskiej wcześniej go wychwyć;
By brodził nogą w krwi nieprzyjaciela,
Którą pić będą głodne Judy psice.

Za Twojem Boże w tę ziemię wstąpieniem,
Co dziś osiadasz świętą górę Twoję,
Książęta ludu szły przed Tobą z pieniem,
A w bębny były hebrajskie dziewoje.

Wy co z Jakóba ród swój prowadzicie,
Wśród zgromadzenia niech go każdy chwali,
Niechaj go wielbi Beniamin dziecię,
Książęta judzey: Zabulon, Neftali.

Wzbudź Twą moc, Boże ojców naszych stary!
L... coś nam świadczył, chciej potwierdzić dalej.
W jerozolimskim kościele Ci dary
Królowie ziemscy będą oddawali.

Zgrom tych, co z włóczni swej śmiałą się chlubić,
To stado wołów; proszą Cię wybrani;
Oniby chcieli z gruntu nas wygubić,
Cośmy jak srebro w ogniu próbowani.

Rozprosz narody, którym wojny chce się;
Niech Egipt przyśle poselstwa wspaniałe,
I niech daleki Etyop podniesie
Ku swemu Bogu ręce ogorzałe.

*) Z Bazanu powrócili Izraelici zwycięzcami nad królem Og i Sohon. Num. 21.

Królowie! pieśni śpiewajcie Królowi,
Co się od wschodu wzniosł nad nieba całe!
Oto moc silną dał swemu głosowi,
Oddajcie Bogu Izraela chwałę.

Jego dwór niebo, w chmurach Jego siła,
Dziwny Bóg w świętych swoich z każdej strony:
Jego moc lud swój słaby pokrzepiła.
Niech będzie wiecznie Bóg błogosławiony.

PSALM LXVIII.

Salvum me fac Deus.

Skarży się w tym psalmie Dawid na prześladowców swoich, Saula, Szegę, albo Absalona, i prosi Boga o wyrwanie go najprędzej od nich.

Wzbaw mię Boże! nakłoń mi Twe uszy,
Bo wylew smutku wszedł aż do mej duszy,
Utkwiłem w błocie niezbrodzonem nogę,
I stać nie mogę.

Na morze potem puściłem się śmiały,
Fale mię morskie już już pogrążyły,
W trwodze mi ustał głos kiedy wołałem,
I tonać miałem.

Już mi się, Boże! patrząc przez dzień cały
Ku Twemu niebu, oczy zmordowały,
Przecież mych wrogów słyszę tyle głosów,
Nad liczbę włosów.

Już się zmocnili, co bez żadnej winy,
Aby mi szkodzić, szukają przyczyny,
I to, w czem winnej nie czuję mej dusze,
Opłacać muszę.

Boże! który znasz me głupstwa kryjome,
I grzechy moje Tobie są wiadome,
Nie daj tym, w Tobie co nadzieję kładli,
Aby upadli.

Niech się nie wstydzą mym smutnym przykładem
Ci, którzy idą prawa Twego śladem;

Wszakżem ponosił na Twej drodze twardej
Już tyle wzgardy.

Krew braci moich cudzą dla mnie była,
Gorliwość o dom Twój mię wyniszczyła;
I wzgardy, któreć wyrządzał wróg zjadły,
Na mnie upadły.

Gdyśmy wśród postu włósiennice wdzieli,
Poczytać nam to za obelgę śmieli;
I wchodzi Dawid, gdzie się tylko zmieści,
W ich przypowieści.

Siedzący w bramie o mnie rozmawiali,
Pijący wino, o mnie pieśń składali,
A jam się modlił w pośród ich hałasu,
I czekał czasu.

Tak jak jest wielkie Twoje zlitowanie,
Chciej mię wysłuchać dobrotliwy Panie!
Tak, jak jest pewność przyrzeczenia Twego,
Wybaw biednego.

Srowadź mię, Panie, z tej błotnistej drogi,
Gdzieby się moje uplątały nogi,
Wybaw mię od tych, co mi źle myśleli,
Od wód topieli.

Niech nie pogrąża burza mię grzesznika,
Niechaj mię morską głębia nie połyka,
Niech mi nie grożą otchłanie strasznemi
Usty swojemi.

Chciej mię wysłuchać, litość Ci jest miła;
Obróć się ku mnie, bo już cierpię siła;
Ani Twej twarzy odwracaj czas długi
Od Twego sługi.

Dla duszy mojej pokwap się z pomocą,
Od nieprzyjaciół wyrwij mię Twą mocą;
Ty wiesz, że sobie sam nic nie poradzę,
Jestem bez władze.

Ty widzisz wszystkich, co mię prześladują,
 Kórzy mi nędzę i rozpacz gotują;
 Czekałem próżno, kto mię cieszyć będzie?
 Płakać wraz siedzie?

Żółć mi na pokarm zwyczajny dawali,
 A w pragnieniu mię octem napawali.
 Do takich stołów niech sami przychodzą,
 Niech sobie szkodzą.

Niech się im zaćmią oczy rozpalone,
 Niech im osłabną grzbiety nachylone;
 Sprawiedliwego gniewu Twego ręka
 Niechaj ich nęka.

Bodaj w swym domu mieszkańca nie mieli,
 Że, którego Twój gniew na ziemi ścieli,
 Oni przyjdą w złości niezrównanej,
 Ranę do rany.

Pozwól im, w zbrodniach niech się pograżają,
 Niech się przed Tobą oczyścić nie znają;
 Nie pisz ich w księdze między żyjącemi,
 Między prawemi.

A ja ubogi! ja cierpiący siła!
 Którego dobroć Twoja ocaliła,
 Śpiewać Ci będę pieśń, bez odpocznienia,
 Twego imienia.

Tem Boga więcej dla siebie zjednamy,
 Nad młode cielce, co mu zabijamy;
 Nad cielce, którym słabe jeszcze rogi,
 I wątłe nogi.

Niech to ubogich do radości wzrusza;
 Szukając Boga, żyć będzie ich dusza,
 Wysłuchał ich Pan, ani wzgardził swemi
 Okowanemi.

Niechaj Go niebo, ziemia, morze sławi,
 To, co się czołga, i to, co się pławi;
 Bóg wesprze Syon, i wzrosną nad cudzy
 Budowle Judy.

Mieszkać tu będzie Jakóbowe plemię;
Potomstwo sług twych osiedzie Twe ziemie;
Tu wszystkich, którzy kochają Cię Panie!
Będzie mieszkanie.

PSALM LXIX.

Deus in adiutorium meum intende.

Na pamiątkę wybawienia Dawida od jakiegoś nieszczęścia ten psalm napisany; i taki ma tytuł w hebrajskim tekście.

Boże! pokwap się ku memu wsparciu!
Niech zwróca wszyscy wstecz nogi,
Co mię szukają w swoim zażarcu,
Niech się zawstydzą me wrog.

Niech się zawstydzą, niech się odwróca,
Co mię z pośmiechem stykają;
A ci się nigdy niech nie zasmuca,
Którzy Cię Panie szukają.

Ci, którzy strzegą zakonu Twego,
Twojej wzywają opieki,
Niechaj wołają z serca całego:
„Bądź uwielbiony na wieki.“

Jestem potrzebny! ratuj mię Boże!
Tyś mojem wsparciem w złym stanie;
Choć mi nie złego stać się nie może.
Przecież nie baw się, mój Panie.

PSALM LXX.

In te Domine speravi.

W tekście hebrajskim ten psalm żadnego nie ma tytułu, jest pewnie robotą Dawida, gdy się już podstarzał, ku końcowi prześladowania syna jego Absalona.

W Tobie nadzieję złożyłem, mój Panie!
Niechaj nie będę wiecznie zawstydzony.
Nakłoń Twych uszu na moje wołanie,
Według Twej prawdy będę wybawiony.

Bądź mojem wsparciem, moją twierdzą silną,
 Byś mię ocalił w mej przygody czasie;
 Tobą ja stoje, Tyś mi nieomylną
 Ucieczką, gdy mi ucisk naprzykrza się.

Boże mój! z ręki wyrwij mię grzesznika,
 Z ręki, która Twe prawa połamała;
 Ty mi łagodzis ból, co mię dotyka,
 Tyś od młodości ufność moja stała.

Ledwie z wnętrzości wyszedł mojej matki,
 Na Twą opiekę wzięłeś mię najwcześniej;
 Dlatego Ci to, mej wdzięczności świadki,
 Gdzie się obrócę, śpiewam moje pieśni.

Jako cud jaki palcem mię stykają;
 A to Ty, Panie, mocny mój obrońca!
 Niechaj me usta chwałę Twą śpiewają,
 Niech po wszystkie dni wielkość Twą bez końca.

Kiedy mię starość zgrzybiała pochyli,
 Nie odrzucaj mię od oblicza Twego;
 Kiedy się z czasem moc moja wysili,
 Nie zostawiaj mię, mój Boże! samego.

Wróg mój, co na mnie dybie z każdej strony,
 Już sobie gada, już się na to zgodził:
 „Gońmy, krępujmy, on jest opuszczony,
 „Nie masz, ktoby go z rąk nam wyswobodził.“

Boże! nie odchodź daleko odemnie,
 Przybądź z Twem wsparciem, niech się pomieszczają;
 Zawstydz ich, zniszcz ich, którzy nadaremnie,
 Jakby mi szkodzić, sposobów szukają.

Ja Cię w ufności zawsze będę prosić,
 Ja przydam nowe chwały Twojej pienię:
 Usta me prawdę Twoję będą głosić,
 I po wszystkie dni Twoje wybawienie.

Nie umiemci ja wytwornej nauki,
 W drodze się tylko potęgi Twej badał;
 Tej w całym życiu uczyłem się sztuki,
 I o Twej tylko prawdzie zawsze gadał,

Twórco! czegoś mię uczył od młodości,
To dziś opowiem — dziwne Twoje sprawy!
Toż samo będę powtarzał w starości.
Nie opuszczaj mię! wszakżeś Bóg łaskawy.

Aż pokoleniom, co po nas nastaną,
Jak zmożę, Twojej mocy nie wyłożę,
Sprawiedliwości, i tych co doznano
Dziwnych spraw Twoich! któż Ci równy Boże?

Jak wiele złego już się wycierpiało?
Zwracasz się ku mnie, i w życiu się mieszcze,
Z przepaścim ziemi wyszedł nogą całą,
Mnożysz Twą wielkość, i cieszysz się jeszcze.

A ja też za to, przy mej cytry granii,
Śpiewać Ci będę, Prawdo niestworzona!
Usta się moje ucieszą w śpiewaniu,
I dusza moja ręką Twą zbawiona.

Ale i język mój całemi dniami,
Twą sprawiedliwość opowiadać będzie;
Gdy się zawstydzą, co złemi myślami
Szukają, jakby szkodzili mi wszędzie.

PSALM LXXI.

Deus judicium tuum Regi etc.

Ten psalm, czyli raczej materya na niego, napisana od Dawida przed samą śmiercią, a to dla syna swego Salomona. Po śmierci Dawida Salomon ułożył to w kształt psalmu do śpiewania. Był to już ostatni psalm Dawida, chociaż układający psalmy w środku go między psalmami położyli, jako w przedmowie przyczyna tego dana jest.

Boże! sąd sprawy chciej dać królowi,
I sprawiedliwość synowi jego;
Żeby był dobrym sędzią ludowi,
Żeby miał względy na ubogiego.

Niechaj się pyszne góry uciszą,
Niech sprawiedliwość dolinom płynie,
Niechaj ubodzy głos wsparcia słyszą,
I niech zuchwały potwarca zginie.

Pamiętka jego ma trwać imienia,
 Póty, jak słońce i księżyc świeci,
 Od pokolenia do pokolenia
 Wspomną go późne ziemianów dzieci.

Zstąpi, jako deszcz na runo spada,
 I jako rosa ziemię żywiąca;
 W dniach jego prawda i pokój włada,
 Póki bladego stanie miesiąca.

Niechaj od morza do morza władnie,
 Od rzeki aż do świata granicy. *)
 Niech przed nim czarny Etyop padnie,
 Niech przed nim ziemię liżą złościcy,

Do niego Tarsu, wyspy, królowie **)
 Arabscy, Saby, z dary przybędą.
 Przed nim się skłonią ziemscy bogowie,
 I wszyscy ludzie służyć mu będą.

Bo wyrwie nędznych z przemocy ręki:
 Nędznych, co z niskąd wsparcia niemieli;
 Wzruszą mu serce ubogich jęki,
 By się równemi ludzom ujrzeli.

Od swych ciężarów on ich wybawi,
 Przed nim szanowne imie ich będzie;
 Jemu Arabczyk złoto swe pławi,
 On uwielbiony, on czczony wszędzie.

Po wierzchołkach gór zboże się wspina,
 I pełne kłosów Libanu krańce;
 Jak bujne trawy rodzi dolina,
 Tak się rozmnożą miasta mieszkańce.

Niech imie jego z wiekami chodzi,
 Niechaj pod słońcem trwa nieskończenie,

*) Salomon panował od Czerwonego morza, aż do palestyńskiego; od rzeki Eufratu, aż do pustyni, która była granicą Ziemi obiecanej, od Thapsy aż do Gazy.

**) Tharsys znaczy królów z za morza, a pewnie Indyjskich, gdzie Salomon po złoto wysyłał okręty. Toż znaczą królowie na wyspach mieszkający.

Niech się dla niego wszystkim powodzi,
Niech ma w narodaeh dobre wspomnienie.

Boże Jakóba błogosławiony!
Który sam tylko słyniesz cudami,
Bądź w majestacie tym pochwalony,
Niech imie Twoje rządzi wiekami.

Niech Twoję chwałę, przedwieczny Panie!
Twojej wielkości świat pełen wyda;
Tegoć ja żądam. Tak niech się stanie.
Na tem się kończą pieśni Dawida.

PSALMY DAWIDA.

C Z Ę Ś C II.

PSALM LXXII.

Quam bonus Israel Deus.

*Psalm 49, i zaczawszy od tego psalmu 72, następuje porządkie jedenastcie psalmów, wszystkie w hebrajskiem nazwane psalmami Asafa. Ani upierać się można, aby miały być psalmami Dawidowemi, kiedy w tytułach każdego psalmu hebrajskich, dodawano jest, naprzykład: psalm Dawida; przy tych zaś psalmach, o których teraz mówimy, wszędzie jest w tytule: Psalm Asafa. Mówić także nie można, że Asaf był śpiewakiem kościoła, i dane mu były od Dawida do śpiewania te psalmy; bo psalm Dawidów 61. zapisany jest tak: psalm Dawida do Idithun *) do śpiewania. Tytuł zaś psalmu 76 jest taki: dla Idithun psalm Asafa. Więc już wyraźnie Asafowe, jak i Dawidowe psalmy, były dawane do śpiewania. Asaf żył za czasów Dawida i Salomona, był przełożonym nad śpiewakami kościoła, jako o nim jest wzmianka I. Paralip Cap. 6.; składał nadto sam psalmy, i był widzącym, czyli prorokiem, jako jest o nim 2. Paralip. Cap. 29. Nie wszystkie jednakże psalmy imieniem jego zapisane, zdają się być jego własne. Potomkowie jego dla uczczenia pamięci męża tego, cokolwiek do śpiewania w kościele zrobili, to pod*

*) Idithun był przełożonym nad śpiewakami. O nim obacz wzmiankę w pierwszej i drugiej książce Paralipomenon. Z jego pokolenia wybierano zawsze na naczelników śpiewania, i chociaż już nie żył, naczelnik nazywał się Idithun.

imieniem Asafa starego zapisali. Prorocy u dawnych Żydów, jakim był i Asaf, byli to w samej rzeczy niby nasi kaznodzieje, chodzili nauczając, i wszędzie byli szanowani; a pisma swoje na drzwiach kościoła zawieszali. Jeżeli powszechnie lud w nich sobie smakował, tedy kapłani brali je ze drzwi, i układali w księgi. Tym sposobem wszystkie prawie proroków pisma, tym sposobem i wiele psalmów zbierano. Trzeba się zastanowić nad smakiem w tych czasach dawnych narodu Żydowskiego; w księgach ich pisma, wszędzie prawie z ową wyniosłością stylu, i czułością wyrazów tłumaczą się, z jaką tylko ludzie wieków patryarchalnych tłumaczyć się umieli. Zнали tedy na ten czas piękność wymowy Żydzi, kiedy zapewne z pomiędzy tysiąca pism po drzwiach zawieszonych, te tylko zebrali, i aż do nas przestali, które najpiękniejszemi były. Asaf od Dawida różni się stylem zwyczajnym, i zaw sze jest smutny: Dawid zaś często weselej pisał. Ale trzeba przyznać Asafowi, że jak psalm jego 49 tak i tych jedenaste, które się teraz porządkiem zaczynają, pełne są wyrazów silnych, i mowy mekkiej. W części tej drugiej psalterza Dawidowego, prócz kilkunastu psalmów, nie będzie więcej Dawidowych; reszta zaś, albo Asafa, albo Ezrahetów, albo Mojżesza, czyli następców jego, albo Aggeusza i Zacharyasza, albo też niepewnych autorów. W tym zaś psalmie 72 Asaf zastanawiając się nad szczęściem niezbożnych na ziemi, traci niby serce do cnoty; ale potem się cieszy, gdy rozważa, że Bóg wszystkiemi rzeczami na świecie rządzi, i że przyjdzie koniecznie kolej na grzeszników, że upaść muszą.

Jakżeś jest dobry, Boże Jakóba!
Tym, co są serca prawego!
Lecz moja w Tobie wątleje chluba,
Gdy widzę w szczęściu grzesznego.

Cóż na tem stracił, że jest złym sługą?
Zawsze na swoje wychodzi;
Śmierć go nie trwoży, ani trwa długo
Ból, kiedy mu się przygodzi.

Nie zna tej pracy, co inszych gniecie,
Nie zna ucisku z drugiem!
Dla tego pyszny chodzi po świecie,
Okryty grzechy swojemi,

Złość ich, jak jakim strumieniem płynie,
Skłonności serca słuchają;
Myśl ich i język zdrożnością sły nie,
Chępiąc się, o złem gadają.

Kiedy tak ziemię pozarządzali,
 Szemrając mową zuchwałą,
 I wysokiemu niebu łajali;
 Nic im się złego nie stało.

Nad takim szczęściem grzesznych na ziemi
 Lud się wybrany zdumiewa;
 I gdy ich widzi długo czerstwemi,
 Zgorszony tak się odzywa:

„Czyliż podobna, ażebyś, Boże,
 Poglądał na nas znikomych?
 Czyliż wiadomość jaka być może
 W niebie o rzeczach poziomych?

Oto tu sami grzesznicy słyną!
 Dochodzą pory sędziwej:
 Dla nich bogactwa rzekami płyną,
 W ubóstwie żyje cnotliwy!“

I jam też także myślał z innemi:
 „Więc żem napróżno był prawy?
 Ręką umywałam wraz z niewinnemi,
 Z niemim przechodził tór krwawy?

Więc że napróżno całymi dniami
 Wylewał łez potoki?
 I jak się zaczął ból porankami,
 Tak trwał do nocy głębokiej?“

To myśląc, znowu nierozumiałem,
 Jak lud potępiać wybrany;
 Im więcej tego dociekać chciałem,
 Tem bardziej byłem zmiészany.

Do Twojej wszedłem świątyni, Panie!
 Twegom się radziłam zakonu:
 Co też się z ziemi w ostatku stanie?
 Co za los ma być ich zgonu?

Poznałam, Boże! jako fałszywie
 W bogactwach ufność swą kładli:

I gdy się w górę pięli skwapliwie,
Tem ciężej na dół upadli.

Jakaż pustynia, gdzie się szerzyli!
Jak nagle błyszczeć przestali!
Z grzechami swemi się pogrążyli!
I pamięć swoją zmazali.

Jak temu, który ze snu powstaje,
Ucieka nocne marzenie;
Tak o bezbożnych w mieście Twem, Panie!
I samo zgasło wspomnienie.

W zapale serca myśliłem krzywo,
I na opatrność mruczałem;
Sam także będąc marą fałszywą,
Słabości mojej nie znałem.

Boże! i ja się jak bydlę rodzę,
U ciebiem równym mu tworem;
Dla tego zawsze za Tobą chodzę,
Bo Twoim żyję dozorem.

Kiedy o Tobie myśląc bez względu,
Nogi się moje zbłąkały;
Bierzesz za rękę, wywodzisz z błędu,
Jeszcze mi dajesz pochwały.

Cóż ma mieć niebo, żebym poglądał
Nań, jak na szczęście prawdziwe?
Albo na ziemi czegożbym żądał,
Gdzie wszystko widzę fałszywe?

Serca nieczuję, cały niszczałem,
Zwracając moje powieki
Ku memu Bogu, co mym udziałem,
Dziedzictwem mojem na wieki.

Oto ci wszyscy, co nad mniemanie
Od Stwórcy swego odstali,
Zginą, i sam ich zagubisz, Panie,
Bo śluby Twoje złamali.

A mnie przy Bogu dobrze przebywać,
I w Nim zaufać do zgonu;
Pochwały Jego codziennie śpiewać
Po bramach córki Syonu *).

PSALM LXXIII.

Ut quid Deus repulisti in finem.

Ten psalm w hebrajskiem ma tytuł: wyrozumienie Asafa, czyli psalm uczący i do rozumienia każdemu. Jasnie w nim Asaf opisuje spustoszenie kościoła i miasta; ale ponieważ wiele było tychże spustoszeń, najpodobniej rozumieć o owem, które się trafiło za Nabuchodonozora, 4. Reg. Cap. 25. Ten psalm sam Asaf napisał, który, chociaż żył za czasów Dawida, przecież z niesforności Żydów, a potęgi sąsiadów, przezwyciężyć mógł spustoszenie miasta. Zali się w nim psalmista na nieszczęścia, a potem przytacza prośby o litość.

Czyż bez nadziei Bóg już was wyżenie,
Gniewny na owce swojego pastwiska?
Panie chciej wspomnieć na to zgromadzenie,
Gdzie od początku miałeś Twe siedliska.

Wspomnij, jakeś Twą wybawiał dziedzinę,
Lubiłeś mieszkać na Syońskiej górze;
Zgrom pychę, która obraca w perzynę
Sam Twój przybytek i święte podwórze.

Chępią się z zbytków Twoi przeciwnicy,
I... gdy się Twoje święto obchodziło,
Chorągwie kładą w bramach na świątnicy,
Niby nie wiedząc, że się nie godziło.

Jako las jaki, rąbała siekiera
Domu Pańskiego poświęcone wrota;
Ogień szanowny przybytek pożera,
Na ziemię arka rzucona żywota.

Twój wróg na to się jednostajnie zgodził,
Żeby poznosić sławne Judy świątki!

*) Syon góra, na której od Dawida zmurowana twierdza, i tam przeniesiona arka Pańska. Twierdza tedy Syon zowie się tu córką Syonu.

Nie masz proroka, któryby nas wodził,
Dzieł naszych dawnych nie widać pamiątki.

Pókiż, mój Boże, zuchwalec złośliwy
Jątrzyć Cię będzie, i lżyć w Twojej sieni?
Czemu nie wzniesiesz prawicy Twej mściwej,
Którąśmy byli tylekroć bronieni?

Wszakżeś Ty ten sam Bóg nasz zawołany,
Któryś przed wieki wśród ziemi nas bronił *).
Mocą Twą morze stanęło w parkany,
W wodzie zatonał smok, który nas gonił **).

Starleś tej głowę jadowitej zmije,
By się nią pasły dzikie Etyopy ***).
Izrael z suchej skały wodę pije,
Na rzekach Etan nie zamaczał stopy ****).

Ty jesteś Panem dnia i nocnej rosy,
Tys sam wykształcił jutrzeńkę i słońce;
Tyś ubrał wiosnę w kwiaty, lato w kłosy,
I wielkiej ziemi ponaznaczał końce!

Boże! na tyle pomniąc Twego cudu,
Zgrom, co Cię bluźnią, nieprzyjaciół srogich;
Nie dawaj w pastwę zwierzom Twego ludu,
Nie zapominaj o Twoich ubogich.

Wspomnij na Twoje z Abrahamem znowy,
Żeś nas rozmnożyć miał jak gwiazdy nieba;
Dziś lud najgorszy: przytulenia głowy,
W naszych nam domach każe żebrac chleba.

Niechciej odpychać upokorzonego,
Który się zmieszał, że jest opuszczony!

*) To jest wśród ziemi Egipskiej i cudzej Żydom.

**) Król Egipski w wielu miejscach w piśmie świętem nazywa się smokiem tak Exod. 124. Faraon nazywa się smokiem leżącym w rzece swojej; toż u Ezechiasza, i t. d.

***). Po wypłynieniu z morza trupów zatopionego wojska Faraonowego, dziki tułacz głębszej Etyopii zbierał je po nad brzegami Czerwonego morza.

****) Ktorebyto były rzeki Etan, nie wiedzieć, bo w pieniu tylko jest wzmianka o pustyni Etan, bliskiej morza Czerwonego.

A za to chwałę imienia Twojego
Będzie opiewać ubogi dzwigniony.

Powstań, o Boże! zrób sam sprawę sobie;
Wspomnij, jak Ciebie bezbożnik przeklina,
Wspomnij na głosy nieprzyjaźnych Tobie;
Ich pycha zawsze do góry się wspina.

PSALM LXXIV.

Confitebimus tibi Deus.

Ten psalm ma tytuł w hebrajskiem taki: na zawsze, psalm pieśni Asafa. Na zawsze, znaczy się do ustawicznego śpiewania. Te zaś słowa: Psalm pieśni, pierwsze (jak się domyślają) znaczy jakąś muzykę, czyli organ; drugie zaś śpiewanie. W tym psalmie, ponieważ pierwszej położone słowo psalm, niż pieśni, tedy pierwszej muzyka sama zaczynała, a potem śpiewanie kończyło; przy którym zaś psalmie jest tytuł pieśni psalmu, tam głos zaczynał, organ kończył. W tym psalmie Asaf napomina ludzi, ażeby cnotliwie żyli i przestrzega o sądzie pewnym za występki.

Wyznawać Cię będziem Boże,
I imienia Twego wzywać,
Głosząc ile cudów może
Ręka Pańska dokazywać!

Ale Ty nam wołasz z nieba:
„Kiedy przyjdzie czas rozprawy;
„Rozsądzić Mi będzie trzeba
„Wasze nawet dobre sprawy.
„Ziemia na poly topniała,
„I z nią razem wszystkie twory;
„Jam ją, gdy wsparcia nie miała,
„Silnemi dzwignął podpory.
„Rzekłem złym: przestańcie złego;
„Zbrodniom: nie wznóście się w pychę;
„Nie chcecie Pana dobrego
„Błąźnić przez języki liche.
„Od wschodu, z zachodniej strony,
„Albo z tamtej góry dzikiej;
„Nie czekaj z niskań obrony,
„Bo sam Bóg sądzi grzeszniki.

„Tego zniży, tego wzniesie;
 „Kielich w swojej ręce trzyma,
 „Zkąd tak każdy napije się,
 „Jakim mu jest przed oczyma.
 „To zaś, co się pozostanie
 „Z brudem zmieszane na poly,
 „Na ich złości ukaranie,
 „Na grzeszników pójdzie stoły.“

A ja, za me wybawienie
 Bogu, w czym jest moja chluba,
 Śpiewać będę nieskończenie,
 Mocnemu Bogu Jakóba.

Jego opieką wzmocniony,
 Padnie mi u nóg złośliwy;
 I co był upokorzony,
 Wzniesie głowę sprawiedliwy.

PSALM LXXV.

Notus in Judea Deus.

Ten psalm w hebrajskiem ma tytuł: Psalm Asafa do Assyryczyków. Napisany był za czasów Dawida po zwycięztwie zapewne nad Ammonitami. Ale potem Ezechiasz król żążył go po zwycięztwie nad Assyryczykami i ztąd podobno to słowo w tytule: do Assyryczyków, z czasem dodane było.

Znany Bóg Judy i będzie w pamięci,
 Izrael wielkie imie jego święci;
 Siedzi spokojnie, jak na jakim tronie,
 Na swym Syonie.

Tam strzały, miecze i tarcze stalone,
 Przy nogach góry legły pokruszone;
 Strachem rzucona, tam sama zajadła
 Wojna upadła.

Z tych gór, o Boże! promień łaski Twojej
 Błysnął, każdy się z nieprzyjaciół boi.
 Pomieśzali się, gdy silne Twe ramie
 Szuki ich łamie.

Mężowie bogactw snem twardym zasnęli,
 I padłszy, nie w swych ręku nie ujrzeli.

Bóg ich Jakóba gromi, padła cała
Jazda zuchwała.

Strasznys jest! któż Ci oprzeć się wydola,
Gdy sprawiedliwy gniew Cię Twój powoła,
Z nieba zawołasz, ziemia za ukazem
Drżąc idzie razem.

Toś nam, o Boże! wyświadczył łaskawie,
Gdyś raczył powstać na sąd w naszej sprawie,
Abyś wybawił od niszczącej wojny
Naród spokojny.

Dla tego wszystkie myśli nasze, Panie!
Wdzięczności pełne, póki Judy stanie;
Dla tegoć będziem dla wiecznej pamiętki
Święcić te świątki.

Przeto, niech każde Izraela dziecię,
Co koło Boga swojego stoicie,
Czyni Mu pokłon, przyniesie Mu dary,
Pali ofiary,

Strasznemu Bogu, który książąt ziemi
Wyniosłość trzyma rękami silnemi,
Którego, kiedy gniewu nie ukoj,
I król się boi.

PSALM LXXVI.

Voce mea ad Dominum clamavi.

W cieżkiem ludu izraelskiego utrapieniu ten psalm napisany; albo sam Asaf przepowiadający przyszłość, albo pewnej który z następców jego, w czasie niewoli babilońskiej żyjący, ten psalm napisał i pod imieniem dawnego Asafa wydał. W tym psalmie uskarża się psalmista na utrapienia, które lud ponosi i spodziewa się folgi. Jest czule napisany, i człowieka nieszczęśliwego serce otwiera.

Do Bogam wołał i słuchać mię będzie!
W dniu mych ucisków Ciebie Boże z rana,
Ciebie omackiem szukał w nocy wszędzie
Rękami memi! i znalazłem Pana.

Dusza się moja pocieszyć niechciała;
Ale gdym wspomniał, że Bóg jest na niebie,

Ta myśl mi nieco odpoczynku dała;
Przecież się znowu w nowym smutku grzebię.

Oczy me zorzę ranną wyprzedziły,
Byłem zmięszany, i nie nie gadałem,
Myśląc o latach, co pouchodziły!....
I wieczność przyszła na pamięci miałem.

Sam nasam z sercem rozmyślałem w nocy,
Szukałem rady w głębi mojej duszy;
Czyż już na wieki Bóg umknie pomocy?
I swoim względem nie nam nie potuszysz?

Czy już do końca będziesz zatwardziały?
Na pokolenia zażalony, Panie?
I tam, gdzie były gniewu Twego strzały,
Schowasz dla nędznych Twe politowanie?

Tom rzekł i razem insze myśli wziąłem,
Ta jest odmiana ręki Najwyższego!
Dzieła Twe, Panie, rozmyślać począłem,
Bo je pamiętam z początku samego.

Tegom ja doszedł z Twych dzieł i układów,
Że każdy bywał krok Twój sprawiedliwy;
Któż jest tak wielki, jak Bóg naszych dziadów?
Który sam może robić takie dziwy?

Narody wszystkie poznały moc Twoją,
Bronisz Twą ręką Jakóhowe plemię;
Morza Cię widzą i morza się boją;
Wstrzęsły się z niemi i przepaści ziemie!

Tam szumią wody, tam grzmi chmura gruba,
Strzały Twe, Boże! w ten czas przechodziły,
Grom okrył w koło potomstwo Jakóba,
Nieprzyjaciółom strach ujmował siły.

Ziemia się wstrzęsła i uchybić chciała,
Drogę Ci suchą czynią morskie wody,
Dla Ciebie bo wnet woda się zrównała,
Jak owce jakie, które słoty były.

Twe błyskawice widział świat struchlały,
Ty nasz Pasterzu! Mocy niestworzona!

Prowadziłeś nas, lud ci kiedyś miły,
Ręką Mojżesza, ręką Aarona.

PSAM LXXVII.

Attendite popule meus.

Ten psalm Asafa wyraża znaczniejsze łaski Boskie Izraelitom świadczone, jako też i klęski, które ponosili. Może od którego z jego następców napisany, bo wyraża oddzielenie się 10 pokoleń, i bałwochwalstwo Efraimitów. Najpodobniej za czasów Abijasa i Azy, którzy znaczne z 10 pokoleń otrzymali zwycięstwo.

Śluchaj mych nauk ludzie wybrany!
Opowiem ci je przypowieściami;
Jakiemi Bóg nas wodził odmiany,
Co od początku działo się z nami.

Cośmy słyszeli, cośmy poznali,
Co ojce nam powiadały.
Tąż wiadomością i syn się chwali,
Toż pokolenia dalsze słyszały.

Opowiadając Pańskie pochwały,
I dzieła, które poczynił z nami,
Pełnimy zakład z Jakóbem stały,
Ogłaszając je przed potomkami.

Ażeby syny, co się porodzą,
Synom je swoim opowiadali;
I jak pod Pańską opieką chodzą,
Tak prawa Jego zachowywali.

Nie tak, jak ojce nasze zuchwałe,
Co Boga swego złością drażnili,
Nie dając Mu serce swe całe;
Nie z całej duszy z Nim się łączyli.

Synowie Efrem, co ciągną luki,
Podczas potrzeby wstecz się zwrócili,
Nie pilnowali Pańskiej nauki,
Przeciwnym prawu torem chodzili.

Dobrodziejstw Pańskich nie pamiętali,
Które poczynił przed ich ojcami,

Kiedy w Egipcie żyznym mieszkali,
Na polach Tanis sławnych karami *).

Wiodąc je, morze na pół rozsadzi,
Stały wodne zdrętwiałe kupy;
Wednie je ciemna chmura prowadzi,
A przez noc całą ogniste słupy.

Na puszczy dzikie przedziera skały,
Aby napoił spragnione plemię;
Tam, gdzie gorące piaski leżały,
Potok obfity oblewa ziemię.

Lecz ojcie nasi, lubiący złości,
Do gniewu Pana pobudzać smieli;
Kusząc Go w swoich sere przewrotności,
Aby ich żywił, że już łaknęli.

O Bogu swoim w kątach gadali:
„Mniejsza, że z skały prysnęły wody;
Ale niech się tem Bóg nasz pochwali,
By nam wórzód puszczy ukoił głody!“

Bóg to usłyszał, odwlekl je wspierać,
I owszem gniewu Jego doznali;
Dzieciom Jakóba przyszło umierać,
Że nie wierzyli, ani ufali.

Lecz potem bramy otworzył nieba,
Rozkazał chmurom i spadły manny;
Jadł z anielskiego i człowiek chleba;
Pokarm na puszczy miał nieustanny.

Gdy wszystkie wiatry pospędzał z góry,
Południowemi jeden wiał szlaki;
Spadła zwierzyna, jak jakie chmury,
Jak piasek morski powietrzne ptaki.

W śródtku obozów naszych padały,
Koło namiotów naszych je brano;

*) Na tych polach Tait czyli Taneos: leżało miasto Soan, sto-
łeczne królów egipskich; gdzie i w okolicy dotknął Bóg Egip-
cyanów sławnemi w piśmie dziesięciu karami.

Był pozywiony Izrael cały,
Stało się wszystko, czego żądano.

Jeszcze w swych ustach mięsiwo mieli,
Jednak na Boga swego gadali.
Dla tego gniewny trupem je ścieli,
W puszczy wybrani Jego zostali.

Wszelako reszta niepoprawiona,
Cudom nad sobą Pańskim nie wierzy;
Ztąd każdy marnie dni swych dokona,
Wiek ich z pośpiechem do schyłku bieży.

Gdy ich wyniszczał, za nim chodzili,
Do Jego łaski zrana pukali.
Wspomnieli sobie po jakiej chwili,
Że Bóg ich wsparciem, Bóg ich ocali.

Lecz tylko usta Pana lubili,
Język ich Bogu swojemu kłamał;
Bo z Nim swem sercem nigdy nie byli,
Każdy z nich święte ustawy łamał.

Jednakże Bóg nasz nie był tak mściwy,
Bo nie zostali do końca starci;
Odwrócił od nich gniew sprawiedliwy,
Nie karał ich tak, jak byli warci.

Chciał wspomnieć na to, że ciałem byli,
Że duch, wyszedłszy, już się nie wróci;
Jakże na puszczy Pana drażnili?
On nie dbał, choć Go Izrael kłóci.

Nawrócili się, aby Go kusić,
Jego prawicy dzieł zapomnieli,
Nawet natenczas, gdy chciał przymusić
Tych, w których kraju tyle cierpieli.

Egipt sił Jego znakami słynie,
I pola Tanis cudnemi sprawy.
Sławna ich rzeka samą krwią płynie,
By pić nie mogli, i deszcz im krwawy.

Przyszły na Egipt: robak, owady,
I brzydkie żaby, które je żarły,

I bujne pola i zbożne składy
Śniedź wyniszczyła, szarańcze tarły.

Przybiegł grad ciężki, tłucze im wino,
Drzewa ogrodów pod nim się wałą;
Pod nim domowe bydłota gina,
Ręszczę ich bytu pioruny palą.

Posłał im gniew swój, a z nim przygody,
Co poniósł anioł lubiący psować;
Nie dosyć mieli na bydle szkody,
Im nawet samym nie chciał darować.

Uderzył wszystkie pierworodniki;
Ziemia Egipska traci to sama,
Co mieli lepsze w polu rolniki;
Co było w domach możnego Chama *).

Jak owce jakie lud nasz ubogi,
Z śródka tych nieszczęść, wiódł na pustynie,
Pełnych nadziei i próżnych trwogi!
A wróg nasz morzem zalany ginie.

Potem nas przywiódł w górzyste strony,
Gdzie imie jego mieliśmy chwalić;
Do ziemi Chanan **) niewyciężonej,
W której nas wiecznie myślił ocalić.

Pierzchły narody, nam ziemię dano,
Rozmierzońo nam sznurem grunt cały;
I w domach, które pozostawiano,
Izraelowe dzieci mieszkają-

Przecież na nowo Boga drażnili,
Przeciwiać mu się duszą złośliwą.
Odwrócili się, zakon gwałcili,
Jak ich ojcowie, szli drogą krzywą.

*) Cham syn Noego, był ojcem Mizraima, który najpierwszy osiadł był w Egipcie, potem nazwanym. Egipt w hebrajskim języku zowie się kraina Mizraim od syna, albo ziemia Cham, od ojca.

**) Ziemię Chanan posiadli Izraelitowie, który kraj jest górzysty.

Na nowo Jego gniew pobudzali,
 Kładąc na wzgórkach sprosne bałwany*),
 Rzeźby posągów powystawiali;
 Żeby tak drażnić Pana nad pany.

Bóg to obaczył i wzgardził niemi,
 Jedną ich prawie obalił chwila;
 L..."gdzie zstępował z ludźmi na ziemi
 Mieszkać, przybytek opuścił w Sylo **).

Poszli w niewolą z mocą swą całą;
 Wziął nieprzyjaciel arkę święconą,
 Otoczył mieczem trzodę zwątlalą,
 Dziedzictwo Pańskie było wzgardzone.
 Burzliwą młodzież wojenne trudy
 I miecz niesyty poobalały;
 A zostawione dziewice Judy,
 Ktoby nad niemi płakał, nie miały.

Ofni, Phinesa, Pańskie kapłany,
 Nielitościwym mieczem zrabano;
 Izrael tak był porozganiany,
 Że nad wdowami ich nie płakano. ***)

Wreszcie się Bóg nasz obejźrzeć raczył,
 Pokazał się nam znowu życzliwym;
 Że nieprzyjaciół naszych naznaczył,
 Na ich ohydę, wrzodem wstydliwym.

Józef mu z czasem nie był tak miły,
 I pokolenie Efraimowe;

*) Żydzi najczęściej się do egipskich bałwanów wracali; ale i sąsiedzkim się kłaniali, chociaż prawem u nich zakazane były wszystkie obrazy i rzeźby posągów jakichkolwiek.

**) Arka Pańska złożona była w Sylo, w mieście pokolenia Efraim. Potem ją wzięli Filistyni; od nich odebrana, przeniesiona do Kariatiarim, miasta pokolenia Judy, a ztamtąd Dawid przeniósł ją na górę Syon. Przybytek zaś, czyli domek na arkę, który Mojżesz na puszczy zrobił, został się w Sylo, ztamtąd przeniesiony do Nobe, miasta Dan, ztamtąd do Gaba miasta Benjamina, gdzie był jeszcze za czasów Salomona; ale nie wiedzieć, co się z nim potem stało.

***) U dawnych Żydów, prócz płaczu nad zmarłymi, płakano jeszcze i wdów pozostałych i panien po śmierci młodzieży.

By w nim świętości Pańskie gościły,
Przeniósł przybytek na miejsce nowe.

Na to chciał Judy naznaczyć plemie,
Na to Mu góra Syońska czeka,
Tam chciał mieć kościół, w który na ziemię
Wiecznie zstępować miał do człowieka.

Wybrał Dawida sprawiedliwego,
Wziął go od owiec na namiestnictwo,
Aby Jakóba pasł, sługę Jego,
I Izraela, Jego dziedzictwo.

Jakoż zasłużył z ludu całego,
Aby był na te wywyższon stopnie,
Bo w niewinności serca swojego
Wiódł lud rękami swymi rostopnie.

PSALM LXXVIII.

Deus venerunt gentes.

Ten psalm, albo od samego Asafa, albo od którego z następców jego napisany, opisuje spustoszenie za Nabuchodonozora; ale możnaby go rozumieć i o spustoszeniu Jerozolimy, przez Antyocha albo Tytusa. Spiewany bywał chórami jako w kilku miejscach widać chór odpowiadający.

Poganie, o Boże żywy!
Wojują kraj Twój właściwy!
Kościół Twój zesromocili,
Miasto wniwecz obrócili!

Jeruzalem! gdzie tve cudy?
Nie widać ich żadnych śladów,
Tylko stoją nędzne budy,
Jak tych, którzy strzegą sadów!

Na pował leżą po ziemi
Trupy sług Twoich, któremi
Karmi się ptastwo zbujałe,
I bestye wygłodniałe.

Krew po drogach płynie żywa,
Jako, gdy deszcz wielki zlewa;

A nie masz, ktoby z litości
Piaskiem nakrył biedne kości.

Nasz przypadek nieszczęśliwy
Sąsiad widząc zazdrościwy,
To Boga z nami igrzysko,
Wziął sobie za pośmiewisko.

Rychłóż wiekuisty Panie,
Twój przeciw nam gniew ustanie?
Gniew pożarowi srogiemu
Równy nieugaszonemu?

Na tych użyj swej srogości,
Którzy żadnej wiadomości
O Tobie, Bogu nie mają,
Ani Cię w troskach wzywają.

Na tych, którzy przez miecz srogi
Zniszczyli lud Twój ubogi:
Ze gdzie sławne były grody,
Bezbożników pasą trzody.

Nie chciej pomnieć naszych złości,
Ale użyj swej litości,
Nad nami utrapionemi
Sługami, Panie, Twojemi!

Obejdz się z nami łaskawie,
A to gwoli Twojej sławie,
Przez imię Twe zawołane,
Przyjmij nasze przejednane.

Nie daj! aby miał słyszany
Ten głos być między pogany:
„Gdzie jest teraz ich Bóg sławny?
Ich obrońca i stróż dawny?”

Chciej przed oczyma naszemi
Okazać pomstę nad temi,
Którzy krew sług Twych przelali,
Niewinnie je mordowali.

Patrz na łzy więźniów ubogich,
Wybaw je z okowów srogich;
Przez prawicę Twoją sławną
Szczęśliwość nam przywróć dawną.

Sąsiadom płac siedmiorako,
Którzy nie tak Judzie, jako
Tobie, Panie, urągali,
Imię Twe święte łajali.

A my, Twojej lud opieki,
Będziem Cię sławić na wieki;
Nie zamilczym Twojej chwały,
Póki nieba będą stały.

PSALM LXXIX.

Qui regis Israel intende.

Ten psalm Asafa, albo którego z następców jego, zamyka w sobie modlitwę Żydów w niewoli Babilońskiej będących, i do przyszłej wolności wzdychających. W tytule hebrajskim dodano jest dla przemieniających się, to jest, dla choru odpowiadającego.

O Ty!! co rządysz Izraela syny,
Trzody wybranej pasterzu jedyny,
Coś nas, jak owce wodził, usłysz Panie!
Ludu wołanie.

Który na skrzydłach siedzisz Cherubina,
Wślaw się tak, jak nam dawny wiek wspomina,
Przed Manassesem, przed Beniaminem,
Przed Efraimem, *)

Porusz Twej mocy, przybądź, chciej nas zbawić,
Przywróć do siebie tych, co się (Cię?) chcą sławić;
Tylko twarz Twoją niechaj obaczemy,
Ocalejemy.

Potężny Boże! jakże na Twe sługi
Być rozgniewanym możesz czas tak długi?

*) Te trzy pokolenia bierze tu psalmista za cały lud Izraelski.

Już my się dosyć łzami napawali,
Chleb niemi złali.

Na toż nas trzymasz, by sąsiad zuchwały
Doświadczył na nas swej dzikości całej?
By nasze wrogi z nas się naśmiewali?
A my płakali?

Potężny Boże! miłosierdziem sławny,
Przywróć nas jeszcze do Twojej łaski dawnej,
Tylko twarz Twoją niechaj obaczemy,
Ocalejemy.

Z Egiptu Twoją winnicę sprowadził,
Wygnał strwożony naród, ją zasadził;
Samaś szedł przed nią, potem nasze plemię
Napelnia ziemię.

Cieniem winnicy góry zasłonił;
Jej latoroślą i cedry przyćmione,
To morskiej sięga gałęzią zasięki,
A druga rzeki. *)

Na cóż popsuleś silne jej zagrody?
I cierpisz, żeby czyniono Ci szkody?
Każdy przechodząc, że jest niestrzeżona,
Obrywa grona.

Już jej wieprz leśny? pustoszy zagony,
Już ją odyniec spęsał nieukrócony;
Obróć się, spojrzysz z niebieskiej świątnice
Na Twą winnicę.

Spraw, by owce swoje znowu miała,
Wszakże ją ręka Twoja zaszczebiała!
I tego, coś go wybrał na to dzieło,
Wspieraj Twą siłą.

Poryta, ogień niszczy ją bez wstrętu,
Zgrom nieprzyjaciół, a zginą do szczętu,

*) Za czasów Dawida, królestwo jego rozciągało się od morza palestyńskiego aż do Czerwonego, i od pustyni aż do rzeki Eufrat.

I męża, coś go wybrał na to dzieło,
Wspieraj Twą siłą.

Za to my odtąd Ciebie w każdym bycie
Trzymać się chcemy, i... gdy nam dasz życie,
Śpiewać będziemy pieśń Twego imienia
Bez odpocznienia.

Potężny Boże! miłosierdziem sławny,
Przywróć nas jeszcze do Twojej łaski dawnej;
Tylko twarz Twoją niechaj obaczemy,
Ocalejemy.

PSALM LXXX.

Exultate Deo adjutorii nostro.

Ten psalm Asafa śpiewany bywał naprzód w zwyczajne święto każdomiesięczne na nowiu. Potem pierwszego dnia siódmego miesiąca przy odgłosie trąb. Jako też w święto po odprawionem winobranii. Insi ten psalm dają uwolnionym z Babilonii Żydom, insi przeniesieniu arki do Jerozolimy.

Śpiewajcie Bogu, który nam wszędzie
Wsparciem, Jakóba Bóg stary;
Weźcie muzyczne psalmu narzędzie,
Bębny i brzmiące cytary.

Trąbcie na nowiu dnia najpierwszego,
Wielkiej wart ten dzień pamięci;
Prawem jest ludu Izraelskiego,
Boga Jakóba te chęci.

Ten układ stanął dla potomności,
Gdy lud z Egiptu wychodził,
Pierwszy raz znanem słowem wolności
Przeszłe swe nędze łagodził.

Aby ciężarów więcej nie nosił,
On mu uwalnia grzbiet siny;
Pracą mu starte ręce podnosił,
Od robót błota i gliny. *)

*) Żydzi w Egipcie zażywani byli od Egipcyan do noszenia kosztami gliny na cegły, do chędożenia śmieci i t. d.

„W smutku, mówi Bóg, kiedyś Mię wzywał,
Doznałeś Mojej pomocy;
W pośrodku burzy Jam cię okrywał,
Jam cię wysłuchiwał wśród nocy.

Kiedy spragniony wody nie miałeś,
Smutnyś poglądał po skale,
Jam cię doświadczał, a ty mruczałeś,
I sprawiłeś się zuchwale.

Posłuchaj, ludu, praw twych istotnych:
Zaradzisz dobru twojemu;
Nie będziesz szukał bogów nowotnych,
Nie pokłonisz się obcemu.

Bo Jam jest twoim Panem i Bogiem,
Jam cię z Egiptu sprowadził,
Znaj Mię, i proś Mię w nieszczęściu srogiem:
Skutecznieś sobie poradził.

Ale nie słuchał lud głosu Mego,
Me łaski nazwał ostrością;
Dla tegom już go puścił samego, —
Poszedł za serca skłonnością.

O gdyby Mojej słuchał był rady!
Gdyby Me drogi ulubił,
Tych, co go walczą, starłbym i ślady,
Rękąbym moją je zgubił.“

Ale lud, jak wróg przed Bogiem kłamał,
Za co mu kary zostały;
Tymczasem Pan mu hojnie chleb łamał,
Miodem zasyczał ze skały. *)

*) W Palestynie nie było zwyczaju ulów na pszczoły robić;
ale same pszczoły w rozpadlinach skał miody składały.

PSALM LXXXI.

Deus stetit in synagoga deorum.

Wielu twierdzi, że ten psalm Asafa służy sędziom od Jozafata króla postanowionym, którym on także napomnienia, jak są w tym psalmie, dawał, jako o tem jest 2 Paral. Cap. 19. Ale raczej powszechnie do wszystkich sędziów napisany, i gromi ich niesprawiedliwości.

W pośrodku izby stanął Bóg sądowej,
Zaczął roztrząsać samych sędziów sprawy:
„Pókiż sąd, rzecze, wasz będzie takowy?
Ze złości wszystkich bierzcie postawy?

Niechaj wasz wyrok za nędzarzem padnie,
Czyńcie dla sierot prawdę i ubogich;
I tam, gdzie przemoc niełitośna władnie,
Ratujcie nędzne z rąk bogacza srogich.

Nie wiecie tego, ani poznać chcecie,
W grubych ciemnościach chodzi wasza dusza,
Że sprawiedliwość kto gwałci na świecie,
Ziemię od gruntu samego porusza.

Jam was porobił bogami na ziemi *)
A wy niebaczni o tem niepomnicie,
Żeście, jak wszyscy, ludźmi śmiertelnemi!
I przy mych nogach pada wszelkie życie.“

Kiedy tak ludzie nie po prawdzie sądzą,
Powstań sam Boże! i sądz Twoją ziemię;
Ty zawsze prawy, oni często błędzą,
Ona dziedzictwem Twojem, i jej plemię.

PSALM LXXXII.

Deus, quis similis erit tibi?

Ten psalm w hebrajskiem ma tytuł: pieśni psalmu Asafa. Złożony od niego, albo następców jego, najpewniej z okoliczności wojny Jozafata króla z Ammonitami, Moobitami i

*) W tym psalmie sędziowie nazwani są bogami: pismo święte w wielu miejscach książętom ziemi, równie jak i sędziom toż samo nazwisko daje.

*złączonemi z niemi Idumejczykami, 2 Paral. Cap. 20. Naten-
czas Jozafatowi Lewita Jahaziel, jeden z potomków Asafa
przepowiedział zwycięstwo; i może tenże sam Lewita ten
psalm napisał pod imieniem przodka swojego.*

Boże! któż Ci będzie równy?
Nie cierp, oto wróg Twój główny
Wchodzi przeciw Tobie w znowę,
Nie lubi Cię, a wzniosł głowę.

Na trzodę Twoję wybraną
Sklada radę zawołaną,
I grozi nam bliskim zgonem,
Cośmy święci Twym zakonem.

Mówi: „Pójdźmy, zgładźmy z ziemi
Całe Jakóbowe plemię....
I niech odtąd wiekopomnie
Izraela nikt nie wspomnie.“

Już się wszyscy połączyli,
Namioty swoje rozbili,
Agareni, Moabici,
Idumcyczek, Ammonici.

Izmaelit, Amaleki,
Gebał, Assur, lud daleki,
I od Fenickiego płota,
Przyszli w pomoc synom Lota. *)

Jak pobity Jabin dawny,
Jego klęską Cysson sławny,
Z swym Sysarą Madyany,
Legli u Endorskiej ściany;

Jak Oreb, Zeb, Zebe, pada,
I Salmana życia strada; **)

*) Synowie Lota są: Moabici i Ammonici, z którymi te
wszystkie narody złączone przyszły na Izraelitów; Lot miał
dwóch synów, Moaba i Ammona, z dwóch córek swoich.

**) Jabin, Sysara, Madyanici, Oreb, Zeb, Zebe, Salmana. Obacz
o nich w księgach Sędziów, w rozdziale czwartym, siódmym i t.d.

Tak niech nasze padną wrogi
Przed Tobą, Boże nad bogi!

Niech żaden z nich nie powstanie,
Którzyć śmieli mówić, Panie!
Że Twój dom niepokalany
Ich dziedzictwem będzie zwany.

Jako z góry koło leci,
Jak ogień, gdy się roznieci,
Niszczy góry, lasy czarne,
Jak wiatr goni plewy marne;

Tak niechaj przed Tobą, Panie!
Z wrogów naszych nic nie stanie:
Niech ich, gniewem Twym dognanych,
Zetrze burza pomieszanych.

Wstydem niechaj twarz ich spłonie,
Niech znają Boga w Syonie,
Niechaj zmiészani na wieki
Zginą bez Pańskiej opieki.

Niechaj z niemi wie świat cały,
Że Bóg, co Mu dajem chwały,
Panem się zowie na ziemi,
Sam najwyższy nad wszystkiemi.

PSALM LXXXIII.

Quam dilecta tabernacula tua.

Ten psalm w hebrajskiem ma tytuł: Synom Kore; pod tymże tytułem są i psalmy insze, jako widzieć to można w tytule psalmu 41. Synowie Kore byli śpiewakami kościoła i może ten zapis znaczy, że im psalmy te dane były tylko do śpiewania. Ten zaś psalm 83 albo od Dawida napisany, kiedy wygnanym był z domu i przybytku, za prześladowaniem Absalona, albo też od niepewnego jakiegoś autora. Można go rozumieć i o wygnańcach z Babilonii, najbardziej Lewitach, tęskniących do kościoła.

Jakże są wdzięczne przybytki Twe Panie!
W przysionku Twoim ustaje ma dusza,

Do Ciebie moje jedyne żądanie,
Serce i ciało całe mi się wzrusza.

Wróble mają dom, gniazda gołębie,
Gdzieby z swojemi mieścić się pisklęty!
Ja wzdycham do Twej, Boże mój, świątnice,
Tyś mi jeden Król, Tyś mi jeden święty.

Szczęśliwy! co w Twym domu mieszka, Panie!
Pochwały Twoje wiecznie wysławia,
W Tobie ma jednym swe poratowanie,
I los swój cały na ziemi kieruje.

Takiemu pewnie Bóg pobłogosławi,
Z cnoty do cnoty łatwo się przeniesie;
Taki, gdy nogę na Syonie stawi,
Jemu widocznie sam Bóg pokaże się.

Wysłuchaj Boże! wołania mojego,
Wszakże się zawsze zastawiałeś za nas,
Chciej spojrzeć na twarz pomazańca Twego,
Zrób to dla niego, jeżeli nie dla nas.

Nad tysiąc indziej, lepszy dzień w Twej sieni!
Ja wolę w domu Twoim mieszkać Panie,
W niskim gdzie kącie, niżli na przestrzeni
Szerzyć się, gdzie jest bezbożnych mieszkanie.

Bo Pan jest jeden, co Mu litość miła,
On jeden prawdę nieskończenie lubi!
Jego to łaska tylu wystawiła,
I Nim się tylko, kto jest sławny, chlubi.

Tym, którzy chodzą niewinności drogą,
Dobra doczesne w obfitości mnoży;
Każdemu będzie człowiekowi błogo,
Który w Nim tylko nadzieję położy,

PSALM LXXXIV.

Benedixisti Domine terram tuam.

*Ten psalm ma być rozumiany o Żydach powróconych
z niewoli Babilońskiej, kiedy zaczęli się zgromadzać i znowu*

*państwo stanowią z nadzieją dawnej chwały i szczęśliwości;
od nieznanego autora złożony, i tylko w tytule Hebraj-
skim synom Kore zapisany.*

Oto czas, Panie! przyszedł pożądaný,
Gdy błogosławisz Twój lud ukochany,
Kończysz niewolą plemienia całego
Jakóbowego.

Odpuściłeś nam nasze nieprawości,
Pokryłeś swoim miłosierdziem złości,
Twój sprawiedliwy gniew zaspokojony
Na wszystkie strony.

Chciej nas Twą łaską na zawsze okrywać,
I więcej na nas nigdy się nie gniewać,
Gniewem, którym Ty nie nawykł do wieka
Karać człowieka.

Ty nas ożywić masz nędzą zmorzone,
Ty uweselić w smutku zanurzone,
Okaż Twą litość, niechaj łaskę znamy,
Której czekamy.

Ale na cóż mi prośbą Pana klócić?
On sam wie lepiej, jak nas ma obrócić,
Chciejmy Go słuchać, a On zawsze powie:
Pokój ludowi.

Tym, którzy będą życia niewinnego,
Tym, którzy z serca garną się do Niego,
Co go się boją, przemieszka z takimi
Sława na ziemi.

Litość i prawda zejdą się umyślnie,
Z sprawiedliwością pokój się uciśnie,
Prawdę da ziemia, sprawiedliwość z góry
Spuszczą nam chmury.

Pan da dostatek, i ziemia bogata
Przyniesie ludziom najobfitsze lata,
A sprawiedliwość, gdzie On stąpi, wszędzie
Obok z Nim będzie.

PSALM LXXXV.

Incline Domine aurem tuam.

Ten psalm ma tytuł w hebrajskiem: modlitwa samego Dawida. Złożony był podczas prześladowania Saula albo Absalona; potem mógł być ten psalm zażyty od Ezechiasza, chcącego się wyzwolić od Sennacheryba. Zażywali go i Żydzi w zaprowadzeniu babilońskiem.

Nakłoń Twego ucha Panie!
Wysłuchaj mię w nędznym stanie,
Strzeż moję duszę od zgonu,
Ja Twego strzegę zakonu.

Niech Twój sługa ocaleje,
Co w Tobie kładzie nadzieję,
Zlituj się dla Twojej chwały!
Wołam na Ciebie dzień cały.

Pociesz Twego sługę, proszę,
Do Ciebie ja ręce znoszę;
Pan mój słodki, litość miewa
Dla każdego, co Go wzywa.

Chciej mię wysłuchać co prędzej,
Wszakże, kiedym bywał w nędzy,
Prosiłem Cię jakim umiał,
I zawsze mię wyrozumiał.

Obcych bogów próżna chluba,
Nie masz nad Boga Jakóba!
Któryż to z nich zrobić może,
Czegoś Ty dokazał Boże?

Narody przez Cię stworzone,
Przed Twym tronem nachylone,
Przyjdą Cię chwalić z Twym ludem:
Boś wielki, sam słyniesz cudem.

Wiedz mię, Panie! w Twoję drogę;
Ścieżką prawd Twych chodzić mogę,
Niech me serce radość poi,
I niechaj się Ciebie boi.

Wyznam Cię, mój wieczny Boże,
Co mi serca stanąć może;
Śpiewać będę bez skończenia
Chwałę Twojego imienia.

Bo litością Twoją długą
Wslawiłeś się nad Twym sługą;
Bronisz od śmierci straszliwej,
Że dotychczas jestem żywy.

Boże! zbrodzień na mnie godzi,
Mnóstwo mężnych za mną chodzi;
Czemuż niechcą wspomnieć na to,
Że Ty jesteś ich odpłatą?

Boże! zawsze litościwy,
Lubiący prawdę, cierpliwy,
Tylko spojrzeć na mnie trzeba,
Litość mię ogarnie z nieba.

Oddaj rząd namazanemu
Słudze Twemu niegodnemu,
Ocal, podług obietnicy,
Syna Twojej niewolnicy,

Daj mi znak, niechaj go widzą
Wszyscy, co mię nienawidzą,
Że jesteś przy mnie otwarcie,
Pociecho moja i wsparcie

PSALM LXXXVI.

Fundamenta ejus in montibus sanctis.

Ten psalm, od synów Kore, albo od niepewnego autora złożony i synom Kore dany do śpiewania, może być odniesiony do czasów Dawida, jak arka przeniesiona była do Jerozolimy, której tu są pochwały.

Pan dobrodliwy, pomiędzy wszystkimi,
Co chwałę mają, miasta żydowskiemi,
Syońskie ulubił mury,
Których gruntem święte góry.

O miasto Boże! jakżeś zewsząd sławne!
Pamiętam, rzekł Bóg, na Babilon dawne,
Pomnę na Egiptu ściany *).
Gdziem był kiedyś dobrze znany.

Liczny mieszkaniec zamożnego Tyru,
Ludne osady Etyopów miru;
Te narody tu bywały,
I miastu się dziwowały.

Bo czyliż Syon może mówić śmiało,
Że się w nim ludzi rozrodziło mało?
Ten Syon, którego wieże
Bóg zakładał, i sam strzeże?

Ludność w tem mieście któż policzyć może?
Co pisesz ludzi, chyba Ty sam Boże!
Mieszkaniec wesół, jak bywa,
Pod najlepszym Panem śpiewa.

PSALM LXXXVII.

Domine Deus salutis mee.

Ten psalm w hebrajskiem ma tytuł: Pieśń psalmu synom Kore, dla Mahaletb do opowiadania, nauczający, Emana Ezrahity. Pierwsze dwa punkta objaśnione w psalmach wyższych; słowo Mahaletb. znaczy chór odpowiadający. Napisany zaś jest psalm ten od Emany Ezrahity, o którym jest wzmianka 1. Paralip. Cap. 6—zrobił go w chorobie jakiejś i smutku ciężkim, a co najpewniej, chorując na trąd; który tak był szkodliwy i zaraźliwy u Żydów dawnych, że nim dotknięci oddaleni bywali od społeczności z ludźmi, i w dalekich gdzie ustroniach leczyli się.

Sprawco mojego zbawienia, Panie!
Cały dzień i noc wołam do Ciebie,
Niech moja prośba przed Tobą stanie.
Wejrzyj na człeka siedzący w niebie!

Smutek duszę mi nappełnił całą,
Życie się moje do grobu chyli;

*) W texcie jest: pomnę na Rahab, które słowo bierze się w piśmie za Egipcyanów, bo znaczy pychę.

Nikt nie ratuje! i tak się zdało,
Jak gdybyśmy już życie skończyli.

Jako ten, który żelazem pada,
Między trupy go każdy rachuje;
Bez nadziei go każdy odstrada;
Bóg go sam nawet nie poratuje.

Tak mię już prawie grób był pochłonał,
I śmierć mię swoim okryła cieniem,
Boże! Twój straszny gniew mię ozionał,
I nawał złego za Twem skinieniem.

Znajomi moi stali zdaleka,
Obrzydliwością im byłem cały,
Gdzie tylko stąpię, nędza mię czeka,
Z której mi nawet oczy ustały.

Cały dzień ręce do góry wznoszę,
Niebiosą mojem wołaniem swarzę,
Może nad trupem o cud uproszę,
Albo mię jeszcze zleczą lekarze.

Bo czyliż w grobie Twa litość słyńie,
Żeby kto o niej drugim powiadał?
Albo na ziemi, gdy kto raz zginie,
Czyliż o prawdzie Twej będzie gadał?

Czy kto w pośródku grubej ciemności
Cuda Twe zdoła rozeznąć, Panie!
Albo Twej dzieła sprawiedliwości,
Gdy w zapomnienia ziemi kto stanie.

Oto ja wołam, Boże! do Ciebie,
Rano przed Tobą prośba ma stoi,
Czemuż jej nie chcesz przyjąć do siebie,
Twarz Twą odwracasz od nędzy mojej?

Ubogim Ci ja, i od młodości
Na ustawicznej pracy schowany!
I choć doszedł lat sędziwości,
Zawsze ja nędzny, — upokarzany.

Trwogi mi codzien więcej przybędzie,
 Nad gniewu Twego ciężkim ulewem!
 Jak wodą, jaką oblanym wszędzie,
 Ztąd strachem moim, ztąd Twoim gniewem!

Mój mię przyjaciel mija zdaleka,
 Krewny nademną opodal wzdycha,
 Znajomy, jakby nie znał człowieka!
 Wszysko to moja nędza odpycha.

PSALM LXXXVIII.

Misericordias Domini in aeternum cantabo.

Autorem tego psalmu jest Ethan Ezrahita, albo ten, o którym 3. Reg. Cap. 4. jest wzmianka, jeżeli dożył po czasie Salomona; albo który z potomków jego, żyjący za czasów Roboama, albo później około zaprowadzenia Babilońskiego. Opisuje spustoszenia przez Babilończyków poczynione; albo też może spustoszenie owo Judy miasta i kościoła od Sesaka króla Egiptu, 2. Paralip. Cap. 12. Ten psalm ma tytuł w hebrajskiem: uczący Ethana Ezrahity.

Wiecznie Twą litość śpiewać będę Panie,
 I pokoleniu, które się rozmnoży,
 I które po nas późno się zostanie,
 Chcę opowiadać drogi prawdy Bożej.

Boś rzekł: „Na wieki będzie litość w niebie;
 Tam sprawiedliwość uczynią każdemu,
 Mam układ dla Mych wybranych i Siebie;
 I Dawidowim przyrzekł słudze Swemu.

Póki ludzkiego wystarczy plemienia,
 Kwitnąć mu będzie potomek spóźniony;
 Od pokolenia aż do pokolenia
 Ugruntuję mu tron nieporuszony.“

Boże! niebiosą głoszą Twoje cuda,
 I Twoją prawdę wiernych zgromadzenie!
 Któż się na niebie równy Tobie uda?
 Między anioły, któryż Cię dożenie?

Pan, co Go święty zbór codziennie chwali,
 Większy nad wszystko na ziemi i niebie!

Boże! cóżbyśmy z Tobą porównali?
Mocnyś, a prawda stoi koło Ciebie.

Tobie ocean służy niezmierzony,
Ty sam szturm jego uspokajasz srogi,
Tobie się korzy pyszny obarczony,
Mocą Twej ręki gromisz nasze wrogi.

Twoje jest niebo, Twoja ziemia cała,
Twój świat i wszystko, co się na nim jawi;
Wiatry i morze Twa ręka stwarzała,
Tabor i Hermon imie twoje sławi *).

Sila trzyma się ramienia Pańskiego,
Ręce wzniesione ratują, lub szkodzą!
Sąd, sprawiedliwość, gruntem tronu Twego,
Litość i prawda przed obliczem chodzą.

Szczęśliwy jest lud znajomy Twej chwały!
Światłem Twej twarzy chodząc okryje się,
W imieniu Twojem cieszy się dzień cały,
I sprawiedliwość Twoja go wyniesie.

Tys jest jedyną, Boże! jego chwałą,
Chciałeś, i już jest podniesion nad wielu,
Żeby nas wybrał, Panu tak się zdało,
I postanowił króla w Izraelu.

Twoim prorokom dobrotliwy Boże!
Raczyłeś los nasz objawić łaskawie **);
Ja wasze wsparcie w potężnym położę,
Z pośrodku ludu wezmę go, i wsławię.

Sługę Mojego Dawida znajduję,
Staje się królem oleju natarciem;
Ręka go Moja wszędzie posiłkuje,
Wszędzie mu będzie ramie Moje wsparciem.

*) Tabor góra w Galilei, Hermon góra od wschodnich granic.

**) Przepowiedzenia te były przez Proroków Samuela, Natana Gad. O czem *1. Reg. Cap. 14. 2. Reg. Cap.— 7. 1. Paral. Cap. 11. i t. d.*

Nie z nim nie wskóra nieprzyjaciół dumny,
Syn nieprawości nie mu nie zaszkodzi,
Przed obliczem mu upadnie wróg tłumny;
Ten przed nim, co go nie lubił, uchodzi.

Z nim będzie prawda, zlitowanie Boże,
W Mojem imieniu będzie wychwalany,
Lewą mu rękę na morzu położę,
Prawą na rzekach od wschodowej ściany.

On Mię wzywając, Ojcem nazwie swoim,
Swym Bogiem, twierdzą, żądzami swojemi;
Ja go uczynię pierworodnym Moim,
Wyższym nad insze króle w całej ziemi.

Wieczną mieć będzie pewność Mej opieki,
Mej obietnice strzymam mu do końca,
Potomstwo jego będzie trwać na wieki,
Tron mu utwierdzę, póki stanie słońca.

A jeśli kiedy krnąbrne jego dzieci
Prawa Me zgwałcą, zakon Mój znieważą,
Gniewu Mojego różga ich doleci,
I grzech im chłostą okupywać każą.

Ale litości Mej im nie odmówię,
A ni ich będą trapił nieskończenie;
Starczę się w Moich obietnicach w słowie,
I com raz wyrzekł, tego nie odmienię.

Raz poprzysiągłem przezemnie samego,
Jako Dawida nigdy nie zawiodę,
I rozmnożone pokolenie jego
W niezakończoną potomność powiodę.

Tron jego jaśnieć będzie, jako słońce,
Albo jak księżyc wśród nocnego cienia,
I ci Mi razem dwaj niebiescy gońce
Będą świadkami mego przyrzeczenia.“

Za cóż więc, Boże rzucasz nas ze wstydem?
Twój pomazaniec tyle nieszczęść zażył! *)

*) Jechoniasz i Sedecyasz, którzy byli w niewolę zaprowadzeni.

Przewracasz układ z sługą swym Dawidem;
Za coś przybytek Twój ziemski znieważył?

Popsuleś wszystkie świątyni zagrody,
Strach w niej dziś osiadł, kędy moc mieszkała!
Czyni jej każdy przechodzący szkody,
Sąsiadom swoim ohydą się stała.

Sameś podnosił rękę, co nas biła,
Nieprzyjaciołyś rozweselił nasze,
Nie wsparłeś, kiedy wojna się srożyła,
I posiłkoweś odrzucał palasze.

Takeś ją zmasał, że się nie oczyści!
Stolicę świętą na ziemię obalasz!
Dzień się jej trwania zmniejszony nie iści,
Wieczną obelgą, wstydem ją zapalasz.

Pókiż więc, Boże! bronisz nam pomocy?
Gniew Twój wylewa, jak ognista rzeka!
Wspomnij, że o swej ja nie stoję mocy;
Czyżto tak marnie żyć ma syn człowieka?

Pociesz, niżli nam życia światła zgasną;
Bo kto się rodził, już nie ma sposobu,
I umrzeć musi; ani siłą własną
Żaden śmiertelny nie dobył się z grobu.

Gdzież jest Twe dawne miłosierdzie, Panie!
Jakeś poprzysiągł słudze Dawidowi?
Wspomnij na wżgardy, które nam poganie
Czynią (milczę je), Twojemu ludowi.

Śmie nam wyrzucać wróg nieukrócony,
Że pomazaniec Twój jest na zamianie!
Pociesz nas Boże i bądź pochwalony
Po wszystkie wieki. Tak, tak, niech się stanie.

PSALM LXXXIX.

Domine refugium factus es nobis.

Ten psalm taki ma tytuł w hebrajskiem: Modlitwa Mojżesza męża Bożego. Jeżeli tak jest, za cóż tego psalmu, czyli modlitwy, nie masz położonej w Pentateuchu, gdzie insze pieśni Mojżesza położone są? Prędzej któryś z potomków Moj-

żesza napisał ten psalm około czasów zaprowadzenia Babilońskiego i wydał go pod imieniem Mojżesza; równie jak i Asafowi potomkowie robili. Psalm ten o krótkości i nędzy życia ludzkiego, dosyć jest ciemny dla wyrazów wysokich i raptowych.

Pańska jest zawsze nad nami opieka!
Tyś, Boże, ten sam od wieka do wieka,
Nim góry jeszcze, nim ziemie się stały,
I ten świat cały.

Człowiek Twe dzieło do Ciebie się garnie,
Zechcesz tego, aby zgiął marnie?
Wszakżeś powiedział, nawróć się do Pana
Rzeszo wybrana.

Cóż jest lat tysiąc przed Twemi oczyma,
Jak dzień wczorajszy, którego już nie ma,
Cóż lata które człowiekowi dano?
Niczem zostaną.

Jako kwiat zrana wznidzie i przeminie,
Na wieczór pada, usycha i ginie,
Bośmy na siebie gniew Twój obruszyli,
Bośmy zgrzeszyli.

Kładziesz przed sobą nasze nieprawości,
Promień Twej twarzy przenika skrytości;
Dobrym przyczyniasz, a złemu człowieku
Umnieszasz wieku.

Wiek nasz tak słaby, jako pajęczyna!
W lat siedmdziesiąt wątek się przecina;
Jeśli coś więcej, smutne tylko trudy,
Boleść i nudy.

A to złe może ztąd nam naprzykrza się,
Ześ nam pobłażał, i nie gromił w czasie;
Któż dla bojaźni gniew Twój pojąć może?
Straszliwy Boże!

Spraw tak, niech Twoję poznamy prawicę,
W sercach pokornych złóż Twe tajemnice,

Pókiż do Ciebie mamy ręce wznosić?
Daj się przeprosić!

Niech już zabłyśnie słońce Twej litości,
Które nam życia osłodzi przykrości;
A tak i z tego będziemy radość mieli,
Żeśmy cierpieli.

Spojrzyj na Twoje sługi, na Twe syny,
I chciej Twem światłem kierować ich czyny;
I nas też samych, i w rąk naszych sprawie
Kieruj łaskawie.

PSALM XC.

Qui habitat in adjutorio altissimi.

Ponieważ ten psalm w hebrajskiem żadnego nie ma tytułu, i tylko w greckiem przekładaniu jest taki: Pochwały Pieśni Dawida; rozumie wielu, że był złożony od Mojżesza w czasie wyjścia z Egiptu, albo błagania się po puszczy. Ale podobniej napisany jest od Dawida, może z okoliczności owego ciężkiego powietrza, 2. Reg. Cap. 24. które Jerozolimy nie tknęło: albo po wyjściu od owego niebezpieczeństwa, kiedy chciał go Saul włócznie przebić, a on uchronił się, a potem szukany od żołnierzy w nocy ze strachem uciekł. Od najdawniejszych czasów w kościele naszym ten psalm codziennie przed nocą czytany bywał.

Kto się w opiekę poda Panu swemu,
A całym sercem szczerze ufa Jemu,
Smiele rzec może: mam obrońcę Boga,
Nieprzyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Bo mię on z łowczych sidłań oswobodził,
Ani mi język potwarców nie szkodził;
Ramieniem swoim zasłoni cię wiecznie;
Pod Jego pióry ulężesz bezpiecznie.

Stateczność Jego, tarcza, puklerz mocny,
Za którym stojąc, na żaden strach nocny,
Na żadną trwogę, ani dbaj na strzały,
Którymi sieje przygoda w dzień biały.

Ztąd koło ciebie tysiąc głów poleże,
Ztąd drugi tysiąc. Ciebie niedosięże
Miecz nieuchronny; i ty sam swojem
Oczyrna ujrzysz pomstę nad grzesznemi:

Iżes rzekł Panu: Ty nadzieja moja!
Iż Bóg najwyższy jest ucieczka twoja;
Nie dostąpi cię żadna zła przygoda,
Ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Aniołom swoim każe cię pilnować,
Gdziekolwiek stąpisz, oni cię piastować
Na rękę będą, abyś, idąc drogą,
Na ostry kamień nie ugodził nogą;

Będiesz po zmijach bezpiecznie gniewliwych
I po padalcach deptał niecierpliwych;
Na lwa srogięgo bez obrazy wsiedzisz,
I na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Słuchaj, mówi Pan: „Że mi ufał szczerze,
Czcil imię moje, zachował przymierze,
Ja go też także w każdą jego trwozę
Nie chcę zapomnieć, i owszem wspomogę.

Głos jegó u mnie nie będzie wzgardzony,
Ja z nim w przygodzie: odemnie obrony
Niech pewien będzie, pewien uwielbienia,
I lat sędziwych, i mego zbawienia.“

PSALM XCI.

Bonnm est confiteri Domino.

Ten psalm ma tytuł w hebrajskiem: Psalm pieśni w dzień Sabatu. Jest niepewnego autora i czasu. Traktuje zaś o Opatrzności, o stworzeniu, o krótkim szczęściu niebożnych, a długiem sprawiedliwych.

Jakże to dobrze wyznawać Pana
Najwyższej chwały i mocy!
I litość Jego wystawiać zrana,
I prawdę Jego wśród nocy.

Grajac Ci, Panie, na arfie złotej,
 Pienia połączę wdzięczności;
 Patrząc na dziwne rąk Twych roboty,
 Serce mi skacze z radości.

Pakże są wielkie Twe dzieła, Panie!
 Jakże głębokie Twe myśli!
 Szalony człowiek nie zważa na nie,
 A głupi próżno je kryśli.

Gdy się nieprawość wzniesie, jak trawa,
 Błyśnie na chwilę i padnie;
 Twoja zaś, Boże najwyższy, sprawa
 Na wieki światem tym władnie.

Oto Twój, Panie, przeciwnik zginie,
 Zginie, kto z Tobą nie radzi;
 Nie się postrzeże, jak w złej godzinie
 Pomsta go Twoja wygładzi.

Jak jednorożec głowę mą wzniosę,
 Dojdę starości zgrzybiałej,
 Twojej litości będę pil roś
 Pien i wieku i chwały.

Z pogardą name wrogi spojrzałem,
 Bo względów byli nie warci;
 Potem wieść tylko o nich słyszałem,
 Że własną złością potarci.

Jak palma, kwitnie mąż sprawiedliwy,
 Wzrośnie wraz z cedrem libańskim,
 Kwitnie, bo go sam Bóg szczepił, żywy,
 I na przysionku wzrósł Pańskim.

A kiedy dójdzie pory sędziwej,
 Nie z swej żywości nie straci;
 Iść będzie, głosząc: że Bóg prawdziwy
 Każdemu za swe odpłaci.

PSALM XCII.

Dominus regnavit, decorem indutus est.

Ten psalm żadnego tytułu nie ma w hebrajskiem, w greckim zaś dodany jest taki: Pieśni Dawida w wigilią Sabatu, kiedy stworzona ziemia: szóstego dnia, to jest w piątek, dopełnione dzieło stworzenia. Tłumacze pisma greccy, którzy ten psalm Dawidowi przyznają, myślą, że może być odniesiony do przeniesienia arki z domu Obededoma do miasta Dawidowego. Ale to pewniejsza, że niewiedzieć, ktoby był autorem jego, i w którym czasie złożony.

Bóg nasz króluje! odział się pięknnością,
Okrył się męztwem, przepasał dzielnością,
Pan, przez którego krąg, nieporuszony,
Ziemski stworzony.

Stolica Jego od początku świata
Jest założona! przetrwa wszystkie lata,
Choć wiek rozdaje, od wieków daleki,
Bo był przed wieki.

Wodniosły rzeki szumne swoje głosy,
Wały się morskie wznoszą pod niebiosy!
Dziwne to wszystko: dziwniejszy Bóg, który
Widzi je z góry.

Boże! ja wierzę Twojej obietnicy,
Wiem co się Pańskiej należy świątnicy;
Chwaić Cię będę w Twojej sieni, Panie!
Póki mię stanie.

PSALM XCIII.

Deus ultionum Dominus.

Ten psalm także w hebrajskiem jest bez tytułu. Grecy go przyznają Dawidowi. Śpiewany bywał u Żydów czwartego dnia po szabacie. Może był zrobiony od Żydów w niewoli Babilońskiej.

Bóg, zemsty Panem, ukarać Mu snadno;
Podnieś się Boże! a pyszni upadną:
Długoż, o Panie! grzesznicy zuchwali
Będą się z swoich złości przechwalali?

12*

Lud wierny trapią, i kraj Twój plondrują,
Wdowę, sieroty i gościa mordują,
I kłamią jeszcze w swej zuchwalej dumie,
Że Bóg nie widzi, ani to rozumie.

Zważcie o głupcy! i pomyślcie przecie,
Twórca, o swoim nie wiedziałby świecie?
Tenli niedojrzy, który oko zlepil?
Lub nie usłysz: który ucho wszczepil?

Ćwicząc narody, nie ma karać złości
Ten, który człeka naucza mądrości?
Ale Pan zna to dobrze, jak myśl człeczka
Zawsze jest próżna, i zawsze się sprzecza.

Szczęśliwy! kogoś Panie, sam wyuczył,
Kto Twoim prawom serce swe poruczył!
Lżej go zła chwila natenczas dotyka,
Kiedy się przepaść kopie dla grzesznika.

Pan bowiem swego ludu nie zasmuci,
Ni swe na ziemi dziedzictwo porzuci,
Aż sprawiedliwość, jak trzeba się spełni,
I przy niej będą stać nieskazitelni.

Kto się zastawi wbrew o moje zdrowie?
Lub przeciw grzesznym ze mną się opowie?
By mi Pan swojej nie dodał pomocy,
Zaledwie w wiecznej nie poległbym nocy.

Jeżeli, rzekłem: „Noga mi się chwieje“
Pańska wspierała litość mą nadzieję.
Im więcej troski duszę mą suszyły,
Tem ją pociechy z nieba ochłodziły.

Czyliż przy Bogu tron jest nieprawości?
Da żółć w swej drodze, a nie da słodkości?
Czyliż cnotliwą duszę zgubią w trudzie?
O krew niewinną potępią zli ludzie?

Ty, Panie, twierdza, Ty jesteś zasłona,
Nadzieja moja w Tobie umocniona;

Ty sprawiedliwie za zbrodnie odpłacisz,
I w samej złości złośnika zatracisz.

PSALM XCIV.

Venite exultemus Domino.

Ten psalm w hebrajskim także tytułu nie ma, w greckim zaś tłumaczeniu Dawidowi przyznany. Złożony zaś był albo od Mojżesza (jak sądzą Żydzi) roku czterdziestego błąkania się Izraelitów po puszczy; albo od niepewnego jakiego autora, napominającego Żydów, ażeby chwalili Boga, i nie mruczeł na niego.

Pójdźcie, przed naszym Panem śpiewajmy,
Ochoczem sercem cześć Mu oddajmy:
Upředźmy Jego twarz świętą zrana,
Niech od nas pierwszych będzie wzywana.

Pan to jest wielki nad wszystkie pany,
W ręku są Jego ziemi tej ściany,
Jego jest morze, on góry sklepił,
On swoją ręką ziemię ulepił.

Pójdźcie, padnijmy mu na kolana,
I płaczmy, ręce wznosząc do Pana;
Bogiem i Ojcem nam nazywa się,
My trzodą Jego, którą sam pasie.

Dziś, jeśli Jego głos usłyszycie,
Calem Go sercem przyjąć pomnijcie:
„Nie idźcie, mówi, ojców swych torem,
Co szli na puszczy ze mną uporem.

Zawsze mię kusząc, słuchać nie chcieli
Szukali cudów, choć je widzieli;
Gdy zaś ludowi Memu pobrażał,
Przez lat czterdzieści on Mię urażał;

I rzekłem: błędu serca słuchali,
Mych sprawiedliwych dróg nie poznali;
Przeto przysiągłem w gniewie nad niemi,
Że do Mejej świętej nie wnijdą ziemi.“

PSALM XCV.

Cantate Domino canticum novum.

Ten psalm zrobicny od Dawida z okoliczności przeniesienia arki z domu Obededoma do Jeruzalem, jest częścią większej Dawida pieśni, od której coś trochę odmieniwszy, oddzielony był na psalm osobny, a to już po powrocie z niewoli Babilońskiej, przy dedykacyi drugiego kościoła. W księdze I Paral. rozdz. 16 ta pieśń jest wypisana cała; ten zaś psalm częścią z niej, częścią z psalmu 104 złożony.

Spiewajcie Panu pieśń nową!
Niech ziemia będzie gotowa
Chwalić Go, i niech dzień dniowi
Pochwały Pańskie opowie.

Niechaj brzmi w uściach pogańskich
Sława wysokich dzieł Pańskich,
Gdziekolwiek ludzie mieszkają,
Niech cudów Jego słuchają.

Bo Pan jest wielki, wspaniały,
Godzien najwyższej pochwały,
On nad wszystkie insze bogi
Najstraszniejszy, a nie srogi.

Złe duchy to, nie bogowie,
Co pogaństwo bogi zowie;
To Bóg, co niebo z gwiazdami
Własnymi stawiał rękami.

Piękność tron Jego oświeca,
Chwała Go wieczna zaleca,
A w nieśmiertelnej świątyni
Świętość, wspaniałość, straż czyni.

Przynoście ziemskie narody,
Przynoście biegnąc w zawody,
Chwałę i pokłon wiecznemu
Bogu i Panu naszemu.

Nieście mu wasze ofiary
Pełni pokory i wiary,

Uderzcie czołem przed Panem,
W domu Jego zawołanym.

Ziemia się porusza cała,
Oblicze Pańskie ujrzała;
Powiedźcież to w każdej stronie,
Że Pan nasz usiadł na tronie.

Naprawi ziemię zwałtoną,
Zrobi ją nieporuszoną,
Sprawiedliwość światu wróci,
A krzywdę i gwałt ukróci.

Ciesz się niebo, ciesz się ziemi,
Daj głos morze wały twemi,
Niech się cieszą pola, lasy,
Idą z Panem złote czasy.

Sądzić będzie całą ziemię,
Pozna prawdę ludzkie plemie,
Świat będzie niebem prawdziwym,
Pod Tym Panem sprawiedliwym.

PSALM XCVI.

Dominus regnavit, exultet terra.

Ten psalm także nie ma tytułu w hebrajskiem. Grecy go Dawidowi przyznają, jakoby napisany po wszystkich już zwycięstwach jego. Żydzi powiadają, że jest dziękczynieniem Izraelitów wyszłych z zaprowadzenia Babilońskiego.

Pan Bóg króluje! ziemia niech wesola,
I liczne wyspy po morzu płasają.
Obłok Go kryje, mgła wieńczy do koła,
Sąd, sprawiedliwość, tron Jego wspierają.

Ogień się przed Nim poprzedniczy ciśnie,
Płomień w krąg Jego nieprzyjaciół pała,
Po całym świecie groźny obłok błysnie,
Ziemia to w trwodze widzi, i zadrzała.

Jako воск jaki góry się stopiły
Przed twarzą Pańską, doły się padały;

Słuszność dzieł Jego, nieba oznajmiły;
Narodom swojej blask okazał chwały.

Niech się zawstydzą, u których bogowie
Z kamienia rznęci cześć i chlubę mieli:
Bogu oddadzą pokłon aniołowie,
Słyszcy to Syon, i w Nim się weseli.

Dla Twych wyroków, sprawiedliwy Panie!
Możnego córki pocieszone Judy;
Boś Ty najwyższy, boś Twe panowanie
Nad wszystkie bogi Twemi wyniósł cudy.

O! którzykolwiek czcicie tego Pana,
Niech Jego miłość wstręt od złego sprawi;
Dusz bowiem świętych straż Jemu oddana,
On z rąk bezbożnych sługi swe wybawi.

Błysnęło światło tym, co są pocziwi,
I prostem sercem radość nieprzetrwała;
Cieszymy się wiecznie w Panu sprawiedliwi,
Niechaj brzmi w ustach cześć Jego i chwała.

PSALM XCVII.

Cantate Domino canticum.

Znowu tylko greckie tłumaczenie ten psalm Dawidowi przyznaje. Jednakże treść jego, jak i dwóch wyższych; składem nawet rzeczy i słów bardzo podobny do 95. traktuje o wyjściu, jakby z niewoli, albo z wojny szczęśliwie.

Nowem tem pieniem uwielbiamy Pana,
Dziwy nam bowiem nie dociekle sprawił!
Bądź uwielbiona mocy niezrównana,
Której ramieniem nas zbawił.

W Nim poznaliśmy swego Zbawiciela,
Odkrył przed światem cud sprawiedliwości,
Wspomniawszy bowiem na dom Izraela,
Ziścił swej prawdy litości.

Ujrzały wszystkie całej ziemi kraje,
 Ujrzały sprawę naszego chlubienia,
 Niech Go świat cały wielbić nie przestaje,
 Przez wdzięczny okrzyk i pienia.

Śpiewajcie Panu przy cytrze złoconej,
 Dajcie Mu chwałę przy trąbach z organem,
 Przyczynicie granie arfy wielostronnej
 Przed Królem świata i Panem.

Niech szumią fale na morzu wezbranem,
 I cała ziemia z swemi mieszkańcami,
 Niech rzeki klasną rękami przed Panem,
 I góry swemi wierzchami.

Idzie albowiem, idzie Bóg prawdziwy
 Wszystkie narody według prawdy sądzić,
 Idzie na wieki sędzia sprawiedliwy,
 Który nie może pobydlić.

PSALM XCVIII.

Domins regnavit, irrascantur populi.

*Ktoby tego psalmu autorem był, niewiadomo, chociaż
 w greckich tłumaczeniach pod tytułem Dawida zapisany.
 Treść jego taż sama, co i poprzedzających trzech psalmów.*

Pan króluje w swej dziedzinie,
 Mimo gniew pogan zuchwały;
 On siedzi na Cherubinie,
 Pod nogą Mu drży świat cały.

Wielkiż to Bóg nad Syonem!
 Nad wszystko, co ludzie znali!
 Niech ziemia przyjdzie z pokłonem,
 I niech straszne imię chwali.

Imie to straszne się zdawa,
 Lecz razem pełne świętości,
 Króla naszego w tem sława,
 Chcieć i dogadzać słusności.

Ty sam to, Panie! podaleś,
To się Twej woli podoba,
Sąd i prawa przepisałeś,
Wiernym potomkom Jakóba.

Wielbijcie Pana naszego,
Niech Go świat cały opiewa,
Czciście podstawek nóg Jego,
Bóg sam w tej arce przebywa.

Tak z Samuelem go czcili
Aaron, Mojżesz, kapłani;
I o co tylko prosili,
Zawsze byli wysłuchani.

Bóg do nich mówił z obłoku,
Powszechnej radząc potrzebie,
Strzegli Pańskiego wyroku,
I praw podanych dla siebie.

O Panie! Boże nasz prawy,
Tyś wysłuchiwał proszących;
I chociaż byłeś łaskawy,
Gromieś wykraczających.

Wielbijcież Boga naszego,
Czciście Go w winnym pokłonie,
Nie ma nic ziemia świętszego
Nad prawa w świętym Syonie.

PSALM XCIX.

Jubilare Deo omnis terra.

Ten psalm ma tytuł w hebrajskim, psalm w wyznaniu, to jest, w pochwałach, albo dziękczynieniu. Jest napominający do ogłaszania dobrodziejstw Boskich; albo zaś jest psalmem Dawida, albo zrobionym od Żydów powracających z Babilonii.

O! którzykolwiek mieszkacie na ziemi,
Śpiewajcie Bogu pieśniami waszemi,
Służąc mu chętnie, mając Go swym celem,
Wchodźcie w dom Jego z największem weselem.

Znajcie, że On jest Bogiem, którym tchniemy;
 Że On zapewne stworzył nas, a nie my;
 Że się sam podjął Królem być nad nami,
 Że sam Pasterzem, my Jego owcami.

Wejdźcie w dom Jego, niosąc w'ne dzięki,
 Czcząc Go, wielbijcie cuda dzielnej ręki.
 Pan to i Ojciec pełen jest słodkości,
 Pełen jest wiecznej prawdy i litości.

PSALM C.

Misericordiam et judicium cantabo.

Ten psalm własny Dawida, i taki ma tytuł w hebrajskiem; złożył go zaś po objęciu władzy nad wszystkimi dwunastu pokoleniami, bō wspomina Jeruzalem, którego dawniej panem nie był. Pięknie Dawid w tym psalmie wyraża przepisy dobrego króla, i sam siebie do wykonania naznacza. W teście hebrajskim ma być wszystko w tym psalmie na przyszły czas obiecujące. Vulgata łacińska ma wszędzie przeszły, i tak jest i na polski tłumaczony.

Twój sąd, o Boże! i litość znana
 Śpiewać Ci będę, póki mię stanie.
 Chcąc iść Twą drogą niepokalaną,
 Aż Cię samego obaczę, Panie,

Gdym się przechodził wśród mego domu,
 We dnie i w nocy nad tem myślałem;
 Żebym nie zrobił krzywdy nikomu;
 Niewinność serca za cel mój miałem.

Przed mojem okiem to nie stało,
 Co za niesłusznosc jaką sądziłem;
 I tych nad wszystko, którym się chciało
 Pogwałcać zakon, nie nawidziłem.

Nigdy się ze mną zły człek nie zgodził,
 Nigdy nie przylgnął do serca mego;
 A gdy odemnie z czasem odchodził,
 Udałem, jakbym nie widział tego.

Lecz tegom ścigał, który bliźniemu
 Pokątnie czynił krzywdy złośliwe,

U stołum nie dał miejsca pysznemu,
Ni temu, który serce miał chciwe.

Tylko mi z temi przesiedzieć błogo,
Co czystej cnoty mieli zaszczyty,
I kto chciał chodzić pocziwą drogą;
Ten był do usług moich zażyty.

Nie był w mym domu, który swe wady
Powiększał jeszcze dumą nikczemną,
Co lubił gadać fałszy i zdrady,
Taki nie powstał nigdy przedemną.

Na zbrodniów wczesnem zsyłał karanie,
Gubiąc tych z tymi, którzy przewinią:
Abym oczyścił Twe miasto Panie,
Od wszystkich, którzy nieprawość czynią.

PSALM CI.

Domine! exaudi orationem meam.

*Ten psalm w hebrajskiem ma taki tytuł: Modlitwa ubo-
giego, gdy był w ucisku, i przed obliczem Pańskiem wylewał
prośby swoje. Jest niepewnego autora, albo go Dawid po-
kutujący, albo kto z Żydów przy końcu niewoli babilońskiej
złożył. Ten psalm jest jeden z siedmiu pokutnych, które tak
się zowią z przyczyny, że je śpiewano wtenczas, kiedy grzesznicy
przypuszczani byli do uczestnictwa kościoła.*

Śłuchaj mej prośby, Boże litościwy!
Niechaj cię głos mój dosięże tęskliwy,
Nie zwracaj twarzy, ale w każdej porze,
Gdy mię ból trapi, wysłuchaj mię Boże!

Przybądź o Panie! przybądź z swym ratunkiem;
Gdy na Cię wołam ściśniony frasunkiem;
Marne dni moje jak dym uleciały!....
Kości, jak suche drzewo, wygorzały.

Jak trawa uschło serce me bez Ciebie,
Bom ja o Twoim nie pomyślał chlebie!
Z ustawnych jęków nie masz na mnie ciała,
Kości tylko nędzna i skóra została.

Jestem jak w lesie pelikan schowany;
 Jako ptak nocny w pustkach zamieszkany!
 Oczu nie mogłem przymrużyć za strachem,
 Jak biedny wróbel sam jeden pod dachem!

Nieprzyjaciel mi uragał dzień cały,
 Ten na mnie przysiągł, co mi dawał chwały;
 A jam za pokarm szczerem żył popiołem,
 I lzy pił żywe, siedząc za mym stołem.

Z góry mię na dół pchnąłeś rozgniewany;
 Tak w gniewie Twoim wiek mój oplakany
 Chynał ku nocy, jako cień wieczorny!
 I uschłem nędzny, jako kwiat ugorny.

Lecz Ty na wieki trwać będziesz o Panie!
 Pamiątka Twoja nigdy nie ustanie,
 Ty nad Syonem Twym się masz zlitować,
 Czas oto przyszedł, żeby go ratować!

Sługom się Twoim mur podobał nowy *),
 Ochoczem sercem śpieszą do budowy;
 Będą się Ciebie wszystkie kraje bały,
 Wszyscy Królowie zlekną się Twej chwały.

Ty bowiem znowu miasto Twe naprawisz,
 I Twój majestat widocznie objawisz!
 Pan się zlitował nad trapiionych łzami,
 I nie pogardził pokornych prośbami.

Niechaj to pismem napisze się złotem
 Ku wiecznym czasom! aby świat na potem
 Pamięć miał Pańskiej nad sobą opieki,
 I w dalsze coraz podawał ją wieki.

Bowiem na niebie siedząc Pan wysoko,
 Raczył na ziemię świętą spuścić oko:
 Bo płacz usłyszał więźniów okowanych,
 I wyrwał na śmierć ostatnią skazanych:

*) Podobnie, że ten psalm zrobiony jest zaraz po zakończonej niewoli babilońskiej, w którym czasie Żydzi tak ochoczo kwapili się do odbudowania Jerozolimy ze starych rozwalin.

By na Syonie święte Pana imie,
I nieśli Jemu cześć w Jerozolimie,
Kiedy lud wszystek, i ich przelozeni,
Ku służbie Pańskiej będą zgromadzeni.

W drodze mych trudów postępując, Boże!
Oznajm, jak wiele lat moich być może!
Nie cofaj, Panie, smutnego człowieka
W pośród dni moich, w połowicy wieka.

W początkach świata ziemię ugruntował,
I nieba swemi rękoma zbudował,
To jednak zginie; Bóg się nie zachwieje;
A wszystko z czasem, jak szata zniszczeje!

Każdy twór swojej podlega odmianie;
Ty tylko ten Sam, wiek Twój nie ustanie;
I sług Twych syny na wieki trwać będą,
Z swoim plemieniem przy Tobie osiedą.

PSALM CII.

Benedic anima mea Domino.

Ten psalm złożony od Dawida, pod którego imieniem w tytule jest zapisany. Wzbudza się w nim Dawid do dziękczynienia Bogu, który go uwolnił od wielu przykrości. Bywał zażywany i śpiewany po wyprowadzeniu Żydów z Babilonu, dziękujących Bogu za wolność.

Błogosław wiecznie duszo moja Pana,
Całą Twą siłą imie Jego święte;
Pomniąc, jakiemś łaskami oblana;
Za dobrodziejstwa błogosław Go wzięte!

Który ci złości daruje, przestrzega,
Który cię leczy w smutkach pogrążoną,
Który twe życie od upadku dźwiga,
Którego litość jest twoją koroną.

On twego w dobrem dopełni żądania,
Młodość się twoją, jak orłowi wróci;
On swą litością każdego zasłania,
I swoim sądem, kogo krzywda kłóci.

On Mojżeszowi pokazał swe drogi,
I swoją wolą synom Izraela;
Grozi, i Jego groźby czas nie mnogi,
Ni w Nim wiecznego masz nieprzyjaciela,

Nie podług miary kara Jego była:
Bo jak daleko od nas nieba stoja,
Miejsce to całe litość napelniła,
Którą rozdaje tym, co Go się boja.

Jak ode wschodu zachód się oddalił,
Tak my daleko od winy zostali,
Jak ojciec nad swem dzieckiem się uzałił,
Dla tego tylko, żeśmy się Go bali.

Poznał naszego niedołężność stanu,
Wspomniał, że człowiek jest popiół niezdolny,
I że dni jego podobne są sianu,
I krótko kwitnie, jako kwiatek polny.

Bo duch ten, który ożywiał dni człecze,
Przechodzi prędko z domu nikczemnego,
I jak raz z tamtąd, gdzie mieszka, uciecze,
Jużby nie poznał i miejsca swojego.

A litość Pańska wiecznie jest nad temi,
Co go się boja, i nad ich synami!
Nad niemi prawda, jeśli są wiernemi,
W zakonie chodząc Pańskimi drogami.

Bóg ma tron w niebie, ztamtąd światem władnie,
Błogosławcie Go wszyscy aniołowie,
Potężni władzą, i którzy tak snadnie,
Pełnicie wszystko, co wam tylko powie.

Błogosławcie Go wojska nieba silne!
Które na Jego czekacie skinienie;
Na każdym miejscu sprawy Jego dzielne;
I duszo moja chwal Go nieskończenie.

PSALM CIII.

Benedic anima mea Domino.

Ten psalm w hebrajskiem żadnego tytułu nie ma; w greckiem ma tytuł taki: Psalm Dawida o ustanowieniu świata. Ktokolwiek jest autorem jego, pięknie się rozwodzi z cudów Boskich na niebie, powietrzu, ziemi i morzu.

Uwielbiaj Twego Twórcę duszo moja:
 Panie i Boże! jakaż wielkość Twoja?
 Osłoniła Cię w koło cześć i chwała,
 Jako płaszcz jaki jasność Cię odziała.
 Nieboś jak namiot rozbił ręką Twoją,
 Nad którem wody nieprzebrnione stoją!
 Chmury Twym wozem, wiatry są Twe cugi,
 Burza posłańcem, a pioruny sługi.
 Ziemia Twą mocą tak jest utwierdzona,
 Że stoi wiecznie nie nadwergzona;
 Przepaści mgłę jej za odzienie dały,
 Nad najwyższemi która wisi skały.
 Skoroś rzekł słowo, a zagrzmiały nieba,
 Opadły wody, jak było potrzeba;
 Pola w dół poszły, a skały ku górze,
 Posłuszne własnej, którąś dał naturze!
 Kres zamierzyłeś morzu, że wiecznemi
 Nie wzbierze czasy nad granice ziemi.
 Drobnym wód promyk wywodzisz ze skały,
 Z których największe rzeki powzbierały!
 Tu się zwierz chłodzi, który w polu żyje,
 Tu łoś, tam jeleni upragniony pije,
 Tam po gałęziach ptacy się wieszają,
 I pienia wdzięczne nucić nie przestają.
 Ty na Twym niebie, Panie! uwielbiony,
 Spuszczasz na ziemię deszcz nieprzepłacony.
 A ona starczy, Twojej łaski syta,
 Wszystkiego wszystkim. Ztąd trawa obfita
 Bydłęta żywi, ztąd dla ludzi ziele,
 Ztąd wino, które sprawuje wesele.
 Ztąd chleb, za którym siła w nas rzeźwieje.

Zład olej mamy, którym twarz gładnieje *)
 Taż wilgoć żywi dęby, sosny, klony,
 I cedr Libanu Twą ręką szczepiony;
 Gdzie ptak rozliczny z pisklętami żyje,
 Gdzie jelen buja, gdzie się zając kryje.
 Zna swoje czasy twarz księżycu błada,
 I słońce w porze wstaje, lub zapada.
 Zawołasz na mrok, wnet nocne émy wstają,
 Wnet wszystkie zwierza z lasów się ruszają.
 Zgłodniałe lwięta wychodzą w potrzebie,
 Rycząc, pokarmu żądają od Ciebie.
 Powstało słońce, wnet całą gromadą
 W swych się łóżyszkach spokojnie pokładą.
 Tymczasem człowiek od porannej zorze
 Idzie pracować, ku wieczornej porze.
 Zaczne Twe sprawy i wielkiej mądrości!
 Pełna jest ziemia Twojej szczodroblowości,
 Pełne są wody. Któż wyliczyć może
 Całe ryb mnóstwo, które żywi morze?
 Tam żaglem pełnym okręty biegają,
 Tam swe igrzyska wieloryby mają,
 Wszystko, co w wodzie i co jest na ziemi,
 I co wiatr siecze skrzydły pierzehlwemi
 Pogląda na Cię, Który siedzisz w Niebie,
 I zwyklej czeka żywności od Ciebie.
 Otworzysz rękę, wszyscy nasyceni;
 Zwrócisz oblicze, wszyscy zasmuceni.
 Ducha im weźmiesz, wniwecz się obróca,
 Ducha im natchniesz, do życia powróca.
 Niechaj cześć słylnie Pańskiemu imieniu;
 Cieszyć się będzie Pan w swoim stworzeniu...
 Który, gdy spojrzy, ziemia drży, i Który
 Ledwie tknie ręką, zdymem pójdą góry.
 Niechże Ci odtąd, aż do zgonu Panie!
 Głos mój i lutnia nucić nie przestanie;
 Niech tylko moja pieśń Ci będzie miłą,
 Będę Cię wesół całą wielbił siłą.

*) Dla gładkości twarzy Izraelici dawni namazywali ją olejem, w czem kobiety ich zbytowały najbardziej, a w drugim obuwii, które i kosztowne i przemysłne nosiły.

Niech złych na ziemi nie postanie noga,
A ty ma duszo, chwał swojego Boga!

PSALM CIV.

Confitemini Domino, e in vocate nomen ejus.

Przy tym psalmie jest dodane w tytule słowo hebrajskie: Alleluja, co znaczy, chwalcie Pana. Ten psalm miał złożyć Dawid, kiedy arkę z domu Obededoma przenoszono do miasta i do przybytku Syon; dany zaś od Dawida Asafowi i braci jego, ażeby przed arką od nich śpiewany był. W księdze pierwszej Paral. w roz. 16. w tych prawie słowach jest wypisany Insze strofy potem dodane od kogoś. Śpiewany także bywał po wyjściu Żydów z Babilonii, przy dedykacji drugiego kościoła.

Chwaląc wzywajcie Pańskiego imienia!
I sprawy Jego światu do zdziwienia
Opowiadajcie, chelpcie się Nim wiecznie,
I... szukając Go, cieszcie się serdecznie.

Szukajcie, jeden drugiego wzmacniając,
Śpiewajcie Panu zawsze Go szukając,
Pomniąc na dziwy, które robił z nami,
Na sprawiedliwy sąd nad przestępcami.

Wy! Abrahama płód sługi Pańskiego,
Syny Jakóba wybranego Jego!
On Bogiem waszym, Panem nad wszystkimi!
I sądy Jego są po całej ziemi.

Pamiętał wiecznie na swe obietnice,
Które poczynił dla nas bez granice;
Abrahamowi to obiecać raczył,
Izaakowi przysięgą naznaczył,

Co Jakóbowi potwierdził potrzebie,
By wiecznem prawem było mu na świecie,
Mówiąc: Tobie dam Chananejską ziemię,
Sznurem ją twoje porozdziela plemię.

Wtenczas, gdy jeszcze w małej liczbie byli
Ojcowie nasi w ziemi tej gościli,

Przechodząc z jednej do drugiej krainy,
Między obcemi tułali się syny.

Nieznisól Bóg tego, aby im szkodzono,
I przeciwne im króle znieważono:
By pomazańców Jego nie tykali,
Ni się nad Jego proroki znęcali.

Głód w tej krainie powszechny się wzbudzi,
I chleb wyginał, który żywi ludzi.
Bóg wysłał męta cnego w obce ściany,
Za niewolnika Józef zaprzędany.

Na nogi jego kajdany wrzucone,
Boleścią serce jego przeniknione,
Aż przyszedł ten czas, że go z słów poznali,
Ze przezeń mówi Bóg, co Go on chwali.

Posłał król i był Józef rozwiązany;
Puścił go wolno, urząd mu przydany,
Aby był rządcą dworu królewskiego,
I zawiadywał dostatkami jego.

Aby go uczył, jego przełożone
I jego starców, jak ma być rządzone
Dobrze królestwo. Ta jest pora sama,
Kiedy się przeniósł Jakób w ziemię Chama *.)

Tam syny jego tak się rozmnożyli,
Że aż Egiptu ludność przewyższyli,
A ztąd lud Pański był nienawidzony,
Zdrady, zasadzki miewał z każdej strony.

Mojżesz, Aaron, z swoich zasług znani,
Których Bóg wybrał, na to są posłani,
Ażeby mocy Boskiej znaki dali,
Żeby zuchwały Egipt ukarali.

Zesłał ciemności, i ziemię zakryły,
Bo takie Pańskie obietnice były;
Wody się stały krwią samą płynące,
I pozabijał ryby w nich żyjące.

*) Ziemia Chama: Egipt.

Z całej się ziemi sprośne żaby zbiegły,
 Że i sam nawet dom króla zaległy;
 Muchy zjadliwe i robactwa te, co
 Przykrzą się ciału, ze wszystkich stron lecą.

Zamiast im deszczu upadały grady,
 I ogień palił piękne ich osady,
 Starte ogrody, winnice zniszczone,
 I wszystkie lasy Egipskie zburzone.

Przyszła szarańcza, jak chmura być może,
 I zjadła wszystko, i trawę i zboże;
 Wreszcie ostatni grom na nich przyleci,
 Pierworodne im powybijał dzieci.

Tak Izraela w złoto bogatego
 Wywiódł. Nie było między nim chorego;
 I sam ich wyjściem Egipt pocieszony,
 Tyłu klęskami razem przyciśniony.

We dnie je chmura prowadziła ciemna,
 A w nocy bryła jasności przyjemna;
 Łaknęli? wnet im ptaki przyleciały,
 I chleb niebieski: manny im spadały.

Uderzył skałę, źródła wytrysnęły,
 Gdzie było sucho wody popłynęły:
 Bo chciał dogodzić słowu niechybnemu,
 Abrahamowi co dał słudze swemu.

Tak wywiódł lud swój z weselem wybrany,
 Kraj mu narodów z pożytkami dany;
 Aby praw Pańskich wiecznie pilnowali,
 I zakon Jego stale zachowali.

PSALM CV.

Confitemini Domino, quoniam bonus.

*Ten psalm wspomina dobrodziejstwa Boże Izraelitom wyświadczone. Napisany od autora niepewnego, albo może od Dawida. Zażyty był przy poświęceniu kościoła Salomono-
 wego, przynajmniej niektóre z niego wiersze; zażywany był także i od Żydów będących, i powracających z niewoli babilońskiej. Powiadają rabini, że psalmy 104 i 105 codziennie*

*przed arką śpiewane były na górze Syon, póki arka nieprze-
siona była od Salomona do kościoła przez niego zbudowa-
nego.*

Chwalcie z dobroci Pana znamienitej,
Z litości Jego wiekiem nieprzeżytej;
Któż tak wymowny, kto tak doskonały,
By Jego wszystkie wyraził pochwały?

Szczęśliwi! którzy sądów Twych pilnują,
A w każdym czasie słuszość zachowują!
Czyste ich serce tem chętniej Cię chwali,
Im są w Twych prawach bardziej doskonali.

Dopełnij, Panie! Twej dobroci świętej,
Dla której lud nasz za Twój lud przyjęty;
Nawiedź nas w łasce, abyśmy to znali,
Że Bóg nasz dobry, którego lud chwali.

Z ojcy naszemi zgrzeszyliśmy, Panie!
Opak, nieprawie, mimo Twe żądanie,
Cudów Twych oni właśnie niepojęli,
Co na swe oczy w Egipcie widzieli.

Z ostatnią wzgardą przy Morzu-czerwonym
Szemrali przeciw Twoim przełożonym,
Tyś przecie własną ich ręką wybawił,
Przed całym światem moc Twoję objawił.

Kazałeś morzu, wnet za Twojem słowem
Wyszło; a oni gościńcem gotowym
Między dwa wodne mury bród przebyli,
Jakby po suszy najlepszej chodzili.

Takim ich cudem mocny Pan obronił:
I gdy za nimi nieprzyjaciół gonił,
Wrócone morze razem go zalało,
Że i posłańca z klęski nie zostało.

Dopiero słowom Pańskim uwierzyli,
I dzieła Jego do nieba wznosili;
Ale się kwapiąc, na cud zapomnieli,
I słuchać Pańskiej rady niechcieli.

Dali się potem uwieść swej chciwości,
 Probując Boskiej w pustyniach możności,
 Pan czynił wszystko według ich potrzeby,
 Dając im wody, mięsiwa i chleby.

Ale ztem wszystkim, krnąbrni i zuchwali,
 Na sługi Pańskie z mruczeniem powstali;
 Że na ich zgubę ziemia się rozwarła,
 I buntowników trzech razem pożarła.

Kiedy stronnicy w tej radzili drodze,
 Ogień się zajął w onych synagodze;
 I gdy lud jeszcze skarżył się i żalił,
 Niebieski płomień bezbożniki spalił.

Nie niepomogło; i owszem ulali
 Złotego cielca, przed którym klękali,
 I zamieniali cześć swojego Pana
 Dla wołu, co jest stworzony do siana.

Rzucili Boga, który je wybawił,
 Który w Egipcie tyle cudów sprawił,
 Który Czerwone na pół przeciął morze,
 Ich wywiódł, drugich w tymże zalał torze.

Bóg, sprawiedliwym gniewem poruszony,
 Chciał je zatracić; ale z drugiej strony
 Mojżesz do Pana wstawił się za nimi,
 I wstrzymał pomstę modlitwami swemi.

Nawet i krajem świętym pogardzili,
 I Bożym słowom prosto nie wierzyli,
 Rozruch w namiotach, bunt i zamieszanie
 Czynili, Pańskie gwałcąc przykazanie.

Wyniósł Pan rękę, aby je w piaszczystych
 Poraził miejscach, i w górach skalistych;
 Naród ich między przeciwne pogany
 Po kątach świata miał być rozstrzelany.

Więc Belfegora chwycili się wiary,
 Niecne bożyszczu paląc swe ofiary;

Wzburzyli Pana wynalazkiem nowym,
Że już je zgubić wcale był gotowym.

Nie ścierpiał zbrodni Fineasz cnotliwy,
Karząc ich, Pana ubłagał gniew mściwy:
Tak zjednał sobie i potomstwu swemu
Cześć niepodległą wiekowi żadnemu.

Przy spornej wodzie Pana obrazili, *)
Gdzie i Mojżesza w niełaskę wprawili;
Troskliwy starzec, na ich płocze sprawy,
Śmiał powątpiewać, i stał się nieprawy.

Nad wolą Pańską pohańców nie bili,
Owszem szaleńcy z niemi się złączyli:
Z niemi żyć chcieli, i czcić ryte bogi,
Na swój żal potem i upadek srogi.

Syny i córki dla nich poświęcali,
Krew ich niewinną, krew, mówię, przelali
Własnychże dziełek; żałośnie ofiary,
Przed Chananejskie rzucając maskary. **)

Ziemia krwi pełna; zmazali się sami,
Dzieląc niecnotę z ich wszetecznicami;
Pan też, ostatnim gniewem zapalony,
Obmierzył lud swój i kraj ulubiony.

Podał ich w ręce niewiernym poganom,
Służyć musieli nienawistnym panom:
Trapili więźniów w nędzy i ucisku,
Korząc ich w pracy dla swojego zysku.

Pan ich podźwignął; znowu na kiel wzięli,
Głębiej też coraz w złościach swych tonęli;
Przed się miał litość nad ich utrapieniem,
Skoro Go swoim zmiękcyli prośzeniem.

*) Sporna woda, jestto miejsce, gdzie dla niedostatku wody na puszczy mruzczeni, i sprzeciwiali się Mojżeszowi Żydzi, Num. 20.

**) Chananejczycy swemu bałwanowi żywcem na ofiarę dzieci rzucali w ogień, których krzyku żeby matki i ojcowie przytomni nie słyszeli, srodzy kapłani wrzaskiem trąb, kotłów biciem jęczenie palących się ofiar tłumili.

Pamiętał bowiem na swój zakon stary,
 Żałować zdał się dopuszczonej kary;
 I zmiękczył serca, że się litowali
 Ci sami, którzy w niewolą je brali:

Panie nasz, Boże! Ty masz o nas radzić,
 I chciej nas błędne pospołu zgromadzić,
 Byśmy Twe święte wyznawali sprawy,
 I w Twojej chwale swej szukali sławy.

Bóg Izraela błogosławion wszędzie
 I jest od wieków, i na wieki będzie;
 A ty powtarzaj gminie zgromadzonej:
 Tak jest, niech będzie Bóg nasz pochwalony.

PSALM CVI.

Confitemini Domino, quoniam bonus.

Ten psalm złożony był albo od Dawida, albo od niepewnego autora. Napomina psalmistę Izraelitów do dziękczynienia Bogu, który ich z błędu, więzienia, głodu, chorób, niebezpieczeństwa morza wyprowadził. Śpiewany bywał chórami od Lewitów i kantorów; strofy zaś, które się powtarzają, lud odpowiadał.

Chwalcie dobrego Pana w całej sile,
 Gdyż litość Jego nigdy nie przestanie;
 Niech ci powiedzą, których razy tyle
 Zrak nieprzyjaciół odkupiłeś, Panie:
 Boś ich zgromadził cudem Twojej mocy
 Z wschodu, zachodu, południa, północy.

Błądząc po puszczy, i po samej suszy,
 Znaleźć nie mogli do mieszkania drogi.
 Głodni, spragnieni, nie czuli swej duszy,
 Pod ciężkim trudem omdlewały nogi.
 W tak srogim razie wołali do Pana,
 Opatrzność Jego natychmiast doznana.

Na prostą drogę Pan ich naprowadził,
 By wreszcie przyszli do swych osiadłości;
 Dziwnymi cudy potrzebom ich radził!
 Chwała bądź Jego najświętszej litości!

Podając rękę we wszelkiej przygodzie,
W pragnieniu poił, i nasycał w głodzie.

Już było po nich, bez pomocy nieba
Siedzieli smutni do ciemnie wtrąceni,
Nosząc kajdany, a żebrając chleba,
Czekali końca na śmierć osądzeni;
Gniew Najwyższego, pomsta była sroga,
Bo rozjątrzyli na się wyrok Boga.

Spadła ich pycha w pracach i tęsknicy,
Zuchwały tyran karał i mordował,
Osłabli w trudach nędzni niewolnicy,
A nie był żaden, kto by ich ratował.
Wezwali Pana w ostatniej niedoli,
A On łaskawie naród swój wyzwoli.

Wydobył z śmierci, i wywiódł z ciemności,
Z nóg im i z ręki srogie zrzucił pęta:
Chwała bądź Panu najwyższej litości,
Dziwna moc Jego, dobroć niepojęta:
Uderzył słowem w żelazne tarasy,
Pokruszyły się ogromne zawiasy.

Pan je ratował w srogiem dopuszczeniu,
Kiedy dla grzechów był je upokorzył;
Gdyż każdy pokarm mieli w obrzydzeniu,
I grób przed niemi śmierci się otworzył.
Błagali Pana w pokornym frasunku,
A On im dodał pewnego ratunku,

Zesłał swe słowo, z którem zdrowie wzięli;
Nieszczęsna rzesza od zguby wyrwana,
Cudem prawicy Pańskiej ocaleli;
Niechajże wielbią miłosierdzie Pana!
Niechaj Mu wdzięczne ofiary zapalą,
I dzieła Jego, radując się, chwala.

Ci, którzy wodom powierzywszy łodzi,
Robią wiosłami po morzu głębokiem,
Widzieli Pana, jak dziwny na wodzie,
Jak przepaść strasznym kołysze wyrokiem.

Rzekł : i natychmiast runęły nawały,
Bałwany z hukiem pieniać się powstały;

Pną się ku niebu i giną w otchłani:
Dusza żeglarza wśród rozpaczyległa,
Chwieją się strachem wszyscy, jak pijani :
Cała ich sztuka w złym razie odbiegła.
Wezwali Pana, gdy ucisk ich trapił,
A On się do nich z ratunkiem pokwapił.

Nawałność w piękną odmienił pogodę,
Ucichły burze, i w pomyślnym biegu
Cieszą się, patrząc na spokojną wodę,
Za styrem Pana przybili do brzegu.
Niechże wdzięcznymi będą tej litości,
I wielbią cuda Boskiej opatrności.

Niechaj cześć Pana i po między ludem,
I w pośród rady przełożonych słyńcie:
On, kiedy zechce, zamienia swym cudem
Źródła na suszę, rzeki na pustynie;
On, płodną ziemię pozbawia żyzności,
Na ukaranie jej mieszkańców złości.

Ale gdy zechce, z suchych pól strumienie,
Z piasków obfite łąki wyprowadza ;
Gdzie zamorzony głodem lud nażenie,
Aż oto piękne miasto się usadza,
Szczepią winnice, pola zasiewają,
I żyzne zewsząd pożytki znaszają.

Za darem Pana ród się ich rozmnoży,
A z niemi liczne trzody i sprzężaje;
Lecz skoro na się gniew oburzą Boży,
Głodem i morem wyniszczy ich kraje;
Wzgardą napelni tych, co niemi rządzą,
Że, zszedłszy z toru prawdziwego, zbłądzą.

Tymczasem biedne na widok wystawi,
Ich pokolenia, jak owieczki zgarnie;
Patrzący na to, ucieszą się prawi,
A złość niech runie zawstydzona marnie;
Któż jest tak mądry, i ma to na straży,
Kto dobroć Pańską we wszystkim uważy?

PSALM CVII.

Paratum cor meum Deus.

Psalm ten jest samego Dawida; złożony z psalmu jego 56 i z końca psalmu 59. Może jaki niepewny autor składał go; albo ten, który wszystkie psalmy do kupy zbierał; może był złożony w czasie zaprowadzenia babilońskiego dla modlenia się Żydom, aby ich Bóg wszystkich doprowadził do Judei, i poddał im, jak obiecał, naród okólny.

Ochotne Boże! serce w sobie czuję,
Nowy rym Tobie, nową pieśń gotuję:
Rusz się o lutni, rusz się moja chwało!
Wstanę natychmiast, byle zaświtało.

Będę Cię, Boże! czcił po całej ziemi,
I przed narody ogłaszał wszystkiemi:
Bo samo niebo litość Twa przenika,
A prawda pańska obłoków dotyka.

Podnieś się chwałą, wyżej nieba, Panie!
Nad ziemią niechaj cześć Twoja zostanie,
By wolność mieli słudzy Tobie mili,
Niech ich Twa ręka wesprze i posil!

Bóg to w przybytku swoim przepowiedział;
Że będę wesół na tych krajach siedział;
Że Dawid kiedyś Sychimę uderzy,
I sznurem Sokkot dolinę pomierzy.

Mój jest Galaad, mój Manasses mężny,
Moc mojej głowy Efraim potężny;
Juda im królem, Juda zawołany,
Moab na służbę ostatnią skazany.

Na Idumeę gdy nogę wychylę,
Mojej się podda i lud obcy sile;
Któż mię na murach miasta jej posadzi?
Do Idumei kto mię doprowadzi?

Czyż nie Ty, nasze coś wzgardzał modlitwy?
Czy z naszym wojskiem nie pojdiesz do bitwy?
Teraz od Ciebie wsparcia lud Twój czeka,
Bo próżna ufność w obronie człowieka.

My się na Boga zupełnie spuścimy,
 Z Niego wórzód bitwy siły nabierzemy:
 Jemu jak wszystko udaje się snadnie,
 Tak nasz przy nogach nieprzyjaciół padnie.

PSALM CVIII.

Deus laudem meam ne tacueris.

Ten psalm złożył Dawid, albo z okoliczności potwarzy, które na niego przed Saulem miotano, zapalając na niego gniew króla; albo z okoliczności przekleństw Semejego. Tenże śpiewał czasem kościół nasz zrzucając biskupów z stopnia ich.

Bądź świadkiem, Boże! mej niewinności,
 Gdy mi złorzeczy język fałszywy;
 Co jest potwarzy, kłamstwa i złości,
 Wszystko to znoszę, w niczem nie krzywy.

Tam gdzie się wdzięczność mi należała,
 Nie było, a jam modlił się za nie;
 Za dobre, złość mi ich się dostała,
 Za miłość dla nich, prześladowanie;

Niechże zły człowiek panem ich będzie,
 Niech z prawej strony wróg stoi z niemi,
 Niechaj swą sprawę przegrają wszędzie,
 Niech z modlitw samych wyjdą grzesznemi.

Niech żyją krótko, i te co mieli
 Urzędy, niechaj drudzy posiedzą;
 Niechaj syny ich osierocieli,
 Niech nieszczęśliwe wdowy ich będą.

Niechby ich ludziom obmierzłe dzieci
 Błakające się chleba żebrały;
 Niechaj z nich każde z domu wyleci,
 W którym z swym ojcem kiedyś mieszkały.

Niech jego dłużnik dom mu rabuje,
 Niech jego obcy rozchwycą złoto,
 Niechaj go w świecie nikt nie ratuje,
 Ni się nad jego wzruszy sierota,

Niechaj się jego tak zejdzie plemie,
 By w pokoleniu jednym zniszczało;
 Ojca i matki jego win brzemie
 Niechby przed Panem na zawsze stało.

Niechaj na ziemi pamięć mu zginie,
 Niech nie przejedna Boga swojego;
 Dla tego, że w mej nędzy godzinie
 Politowania nie miał żadnego;

Że za ubogim, żebrakiem, gonił,
 Żalu do serca jego przydawał;
 Niech ma te, które przeklęstwa ronił,
 Niech tej czci nie ma, której nie dawał.

Przybrał przeklęstwo, jak suknię jaką,
 I pił go, jak gdy wodę kto pije;
 Jak olej, co rzecz przejdzie wszelaką,
 W kościach mu nawet przeklęstwo żyje.

Niech się niem widzi zawsze odzianym,
 Jak suknią jaką, którą wdziewają;
 Tak będzie tym, co lżą mię przed Panem,
 Którzy przeciw duszy mej gadają.

Ty ze mną spraw się, Boże nad bogi!
 Tak jak Twe imie każe święcone,
 Jak litość, zbaw mię, bom człek ubogi!
 Bo serce w sobie noszę zmartwione.

Jak szarańczę mię wszędzie gonili,
 Jak cień się zwracam na różną stronę,
 Od postu mi się kolano chyli,
 I bez oleju ciało zmienione;

Stałem się wrogom moim ohydą,
 Widząc mię, z śmiechem głową ruszali;
 Wspomóż mię Boże! wzrusz się mą biedą,
 Ocal, niechbyśmy litość Twą znali.

Niech znają, że jest Twa ręka ze mną,
 I co ponoszę, wszystko jej sprawą!
 Pogardzam wrogów prośbą nیکczemną,
 Byłem Twą dla mnie miał chęć łaskawą.

Co na mnie wstali, niech się zmięszają,
 A już Twój sługa jest pocieszony;
 Niech wstydu, co mię hańbia, doznają;
 Jak w płaszcz odziani na wszystkie strony.

Wzywam Cię, Panie! usta całami,
 W zborze Cię Twoim wychwalać muszę,
 Żeś po prawicy stał z ubogiem,
 I od goniących wyrwał mą duszę.

PSALM CIX.

Dixit dominus Domino meo.

Wielu rabinów Żydowskich twierdzi, że ten psalm rozumiany być powinien o Abrahamie, do którego sługa jego Eliezer mówi, wychwalając zwycięstwo przez Abrahama odniesione nad królami, którzy złupili byli Sodomę i Gomorę, Gen. 14. albo o Dawidzie, który na początku panowania swego zwyciężył Filistynów i do którego niby jakiś ze śpiewaków kościoła w tym psalmie mówi. Insi go rozumieją o Salomonie, Ezechiaszu, Zarobabelu, którym Bóg królestwa stałe i wieczne obiecuje. Ale kościół chrześcijański statecznie go rozumie, jako prorokujący o przyszłym natenczas Messyaszu; nawet sami faryzeusowie i Żydzi starzy tak go rozumieli. Ten psalm złożony jest od Dawida i w tytule hebrajskim pod jego imieniem zapisany.

Rzekł Pan do pana mego łaskawym
 Swym głosem: „Siądź mi przy boku prawym,
 „Aż twoje wszystkie zuchwałe wrogi
 „Dam za podnózek pod twoje nogi.

„Berło twej mocy wydam z Syonu,
 „Świat cały padnie u twego tronu;
 „A ty używać będziesz praw swoich,
 „Wśród nieprzyjaciół pauując twoich.

„Skoro rozpocziesz twe panowanie,
 „Przy tobie lud twój w jasności stanie:
 „Nim jeszcze zorzy świecić kazalem,
 „Ciebie z wnętrzości moich wydałem.

„Pan to poprzysiągł, (Jego zaś mowa
 „Danego nigdy nie cofnie słowa),

„Ty jesteś kapłan do końca wieku,
„Według obrządku Melchizedeka,“

Przy Twojej prawicy Pan jest nad pany,
W dzień gniewu swego zetrze tyrany,
Sąd swój rozciągnie po całym świecie,
I nieposłuszne narody zgniecie,

Pyszna na ziemi głowę poniży,
Która mu Jego chwałę ubliży;
Z mętnej po drodze pięć będzie rzeki;
Dla tego głowę wzniesie na wieki.

PSALM CX.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo.

Ten psalm napisany od niepewnego autora po wyjściu Żydów z niewoli Babilońskiej; psalmista przykładem swoim wszystkich wzywa do opowiadania wielkich dzieł Pańskich.

Całem Cię sercem będę chwalić Panie,
Gdzie rada mędrców, gdzie cały zbór stanie;
Wielkość niezmierna dzieł Boga Jakóba,
Którymi władnie, jak się Mu podoba!

Co pocznie, wszystko pełne jest zacności,
Pełne uwielbień! Wiek sprawiedliwości
Jego nie przetrwa żaden, a na ziemi
Wiecznie pamiętny będzie cudzy swemi.

Pan dobrodlitwy, Pan to miłosierny;
Karmi On hojnie, bogaci lud wierny;
Stateczny w słowie, co raz postanowił
Wiecznemi czasy tego nie odmówił.

Moc swą okazał, gdy wygnał pogany,
A ten kraj synom Izraela dany;
Sprawy rąk Jego prawdą miarkowane,
A zaś słuszością prawa prostowane;

Te się na wieki żadnych lat nie boją:
Bo na słuszości i na prawdzie stoją.

Pan sługi swoje z niewoli wybawił,
I dla nich wieczny testament zostawił;

Imie ma straszne i pełne świętości,
A bojaźń Boża początkiem mądrości.
Ci, co z niej biorą wzór życia na ziemi,
Będą od wszystkich wiecznie chwalonemi.

PSALM CXI.

Beatus vir, qui timet Dominum.

Ten psalm w łacińskiej wersji taki ma tytuł: Psalm powrotu Aggeusza i Zacharyasza. Od któregoś tedy z tych dwóch miał być złożony, albo (ponieważ w hebrajskiem ten psalm żadnego nie ma tytułu), od niepewnego autora złożony jest; a to po wyjściu Żydów z niewoli Babilońskiej. Opisuje szczęśliwość tych, którzy się Boga boją, i t. d.

Szczęśliwy! i nie zna kaźni,
Kto w Pańskiej żyje bojaźni;
Najmilsza jemu jest droga,
Iść według przykazań Boga.

Krew jego, zacna na ziemi,
Porówna zawždy z możnemi;
Ród się cnotliwych rozpleni,
I będą błogosławieni.

Dom jego będzie obfity
W zbiory i trwałe zaszczyty;
A cześć pocziwego człeka
Pójdzie od wieka do wieka.

Niechaj noc zaćmi mgły swemi,
Światło jest nad cnotliwemi,
Zawsze im Pan jest życzliwy,
Litośny i sprawiedliwy.

Człek miły, pełen wesela,
Gdy drugim z swego udziela,
W słowie się swoim tak rządzi,
Że co wyrzecz, nie zbłądzi.

Ludzka pamięć jego sprawy
 Uwieczni: „Był to mąż prawy!“
 I zły go język nie trwoży,
 Bezpieczen w nadziei Bożej.

Stateczność jego cnej duszy,
 Żadną się rzeczą nie wzruszy:
 Wydola złej chwili snadnie,
 Aż nieprzyjaciół upadnie.

Rozsypał swoje szczodroty,
 Na wdowy, biedne sieroty,
 Przeto uczynnością słynie,
 I chwała jego nie zginie.

Zły na to patrząc, boleje;
 Zgrzyta z zazdrości, sinieje;
 Taki co w głowie uradzi,
 Do skutku nie doprowadzi.

PSALM CXII.

Laudate pueri Dominum.

Ten psalm od niepewnego autora napisany po wyprowadzeniu z niewoli Babilońskiej. Jest wyznaniem Opatrzności najwyższej.

Chwalcie, o dziatki! najwyższego Pana,
 Niech Mu jednemu cześć będzie śpiewana,
 Jego niech imię w uszach ludzkich słynie,
 Póki wiek późny swoim torem płynie.

Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada,
 Niech świat Boską chwałę opowiada,
 Pan ma narody wszystkie pod nogami,
 Jego się chwała wznosi nad gwiazdami.

Kto się wżdy z Panem Tym porówna? który
 Wysoko siedząc, z swej niebieskiej góry,
 I co na niebie i co jest na ziemi,
 Oczyma widzi nieuchronionemi.

On ubogiego z gnoju wyprowadzi,
I z książętami na ławie posadzi;
On niesie radość dla nieplodnej matki,
Miłe w domu jej rozmnażając dziatki.

PSALM CXIII.

In exitu Israel de Aegypto.

W wielu rękopismach hebrajskich ten psalm na dwa psalmy rozdziela się; że od tego wiersza: „Nie nam Panie, nie nam.“ zaczyna się psalm 115 u Żydów. Pierwsza część napisana od niepewnego autora; druga, albo od Mojżesza, kiedy przy morzu czerwonym od Egipcyanów byli obleżeni Izraelici; albo od Ananiasza, Mizaela i Azaryasza w piecu Babilońskim, śpiewana, albo od zaprowadzonych w niewolę Babilońską Żydów, złożona.

Kiedy z Egiptu Izrael wychodził,
Dom się Jakóba z więzów oswobodził.
Wielka tam, Panie! łaska Twoja była,
I niepodobna ku wierzeniu siła.

Pęd morza razem na pół się rozsadził,
Jordan w tył wody swoje odprowadził;
Góry wzniesione, jak capy; a skały,
Jako wesołe jagnięta skakały.

Cóżto ci morze? kto cię tak rozdziera?
Kto tve Jordanie w tył wody odpiera?
Góry! czemuście, jak capy skakały?
I wy dla czego, jak jagnięta, skały?

Od twarzy Pana zostały wzruszone,
Ziemia i morze i góry wzniesione!
On zdroje z głązów, a z twardej opoki
On wyprowadził swą ręką potoki.

Nie nam, o Panie! nie nam, ale Twemu
Daj imieniowi chwałę najświętszemu,
Niechaj wiadome i sławione wszędzie
Twe miłosierdzie, Twoja prawda będzie.

Niechaj pohańce sprośni nie pytają:
„Gdzież teraz ich Bóg; któremu dufają?“

Nasz Bóg na niebie, cokolwiek zamysli,
Wszystko się musi stać po jego myśli.

A ich bałwany ze srebra, ze złota,
Nie nie są, tylko ludzkich rąk robota;
Gębą nie mówią, okiem nie patrzą,
Uchem nie słyszą i woni nie mają.

Ręką nie ścisną, nie postąpią nogą,
Gardłem żadnego głosu dać nie mogą;
Bodaj tak i ci, którzy je działają,
A owszem, którzy w nich nadzieję mają.

Izrael w Panu swe nadzieje stawil,
A On go wszelkiej przygody pozbawil;
Niech się na Pana spuści dom Aarona,
Jawna mu Jego dobroć i obrona.

Niech mu dufają, którzy się Go boją,
Bó krom wątpienia w łasce Jego stoją;
Pan o nas pomni, Pan nam błogosławił
Dom Izraela, Aarona wślawił.

Każdemu łaskaw pobożnemu człeku,
Tak w małym, jako i w dorosłym wieku;
Niechże swą łaskę pomnoży nad wami,
Nad wami, i nad waszemi działkami.

Pan wam na wieki będzie błogosławił;
Ten, który niebo i ziemię wystawił;
Niebo wysokie Jego jest mieszkanie,
A ziemię ludziom oddał w używanie.

Nie martwi, Panie! będą Cię chwalili,
A ni Ci, którzy pod ziemię wstąpili,
Ale my, którzy na świecie żyjemy,
Wiecznemi czasy słać Cię będziemy.

PSALM CXIV.

Dilexi, quoniam exaudiet Dominus.

Ten psalm, jeden jest z następującym, ma być rozumiany, albo o Machabejczykach prześladowanych od Antyocha Epifana, albo o Ezechiaszu uwolnionym od oblężenia Sennacherby, albo o Żydach powracających z niewoli Babilońskiej.

Wiecznie Cię kochać będę, dobry Panie!
 Ześ głosu mego wysłuchał wołanie,
 I póki tylko w ciele moim duszy
 Ześ skłonił uszy.

Słabością śmierci byłem ogarniony,
 Smutkiem i bólem ciężkim przyciśniony,
 Na to ja wszystko wzywałem świętego
 Imienia Twego.

Boże! (wołałem) wybaw duszę moję,
 Pokaż twą litość, sprawiedliwość Twoję;
 Jeszczem nie skończył, a Pan mój nad Pany
 Już zlitowany.

Którego dzieci doznają obrony,
 Widząc, żem przed Nim był upokorzony;
 Raczył mi rękę podać ginącemu,
 Jak dziecku swemu.

Dawnego duszo zażywaj pokoja,
 Dobrzeć uczynił Bóg obrona Twoja,
 Otarł z łez oczy, wyrwał z śmierci srogiej,
 Umocnił nogi.

Teraz rzecz moja, gdyś mię wsparł tak dzielnie,
 Był Ci bym miły, starać się usilnie,
 Chodząc nad wszystko drogą sprawiedliwych,
 W królestwie żywych.

PSALM CXV.

Credidi propter quod locutus sum.

Ten psalm częścią jest psalmu poprzedzającego, i też same niby okoliczności ciągną się.

W zapędzie myśli tak mi się zdało,
Upokarzam się ustami memi;
Gdy to na ludzi wyznaję śmiało,
Że każdy człowiek kłamca na ziemi.

Jednemu Bogu wierzyć przystoi;
Któremu cóż więc za Jego dary
Oddam? Kielich Mu wdzięczności mojej
Przy wzywaniu Go, pošlę w ofiary.

Śluby mu w oczach ludu całego
Wypelniać będę; tak zgon mój w czasie,
Jako wiernego sługi Pańskiego,
Przed obliczem Mu kosztowny zda się.

O Panie! jam jest sługa Twój stały,
Syn niewolnice, Judy plemienia;
Tobie ja oddam ofiarę chwały,
I Twego wzywać będę imienia.

Śluby Mu w oczach ludu całego
Oddawać będę i w Jego sieni,
I w śródku Jego miasta świętego;
Żeśmy dobrocią Jego zbawieni.

PSALM CXVI.

Laudate Dominum omnes gentes.

Ten psalm, jest dziękczynieniem wygnańców powracających z niewoli Babilońskiej; którym wzywają się wszystkie narody do chwalenia Boga.

Boga naszego chwalcie wszystkie ziemię,
Daj Mu cześć winną całe ludzkie plemię!
Bo litość Jego nad nami stwierdzona,
A prawda Pańska wiecznie uiszczona.

PSALM CXVII.

Confitemini Domino, quoniam bonus.

Ten psalm złożony jest, albo od Dawida, gdy po Izbozeta śmierci i zwyciężonych Filistynach i Jebuzejczykach, królem nad całym Izraelem pomazany, wszedł do przybytku na dziękczynienie Bogu, 2. Reg. Cap. 4. też napisany od autora niepewnego po wyjściu z niewoli Babilońskiej, kiedy na świeżo powróconych Żydów nieprzyjaciele ich napadłszy, byli rozgromieni.

Dobry jest Pan nasz, chwalmy najwyższego;
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego,
 Niech toż Izrael powtórzy dla Niego
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Niech domu plemię Aaronowego;
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Niech woła, kto się boi Pana swego;
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Z głębi ucisku wołałem do Pana,
 I zaraz prośba moja wysłuchana;
 Bóg mojem wsparciem, jakże mi człek zdoła?
 Pogardzam memi wrogami do koła.
 Lepiej jest zdać się na Boga swojego,
 Niżeli żebrać względu człowieczego.
 W Bogu nadzieję położyć bezpieczniej,
 Niżeli w królach, bo są niestateczni.
 Narody wkrąg mi grożą wojski swemi,
 Jam w imię Boże zemścił się nad niemi.
 Gniewem swym na mnie powszechnie powstali,
 Jak ogień, który drzewo suche pali,
 Jak pszczoły jakie żądlami swojemi;
 Jam w imię Boże zemścił się nad niemi.
 Gdy napędzony zachwiałem się w sprawie,
 Pan mi swą rękę podstawił łaskawie.
 On siłą moją, On jest moją chwałą,
 Przezeń się moje wybawienie stało.
 Przeto po domach sprawiedliwych wszędzie
 Radości zwycięstw, głos słyszany będzie.
 Prawica Pańska dokazała siłą,
 Prawica Pańska dziś mię wywyższyła!

Prawica Pańska dokazała siła,
 Nie umrę, abym głosił Pańskie dzieła.
 Karał mię tylko Bóg, jak Mu się zdało,
 Ale od śmierci zachował mię cało.
 Teraz mi prawdy otwierajcie bramy,
 Wnijdę, i Pańską łaskawość wyznamy.
 Brama to Boża! zdaleka złośliwi!
 Sami tu tylko wnijdą sprawiedliwi.
 Chwała Ci Boże! żem jest wysłuchany,
 Żem sprawą Twoich rąk poratowany!
 Przez budujących kamień odrzucony.
 Dziś na węgielny stał się obrócony!
 Ale to Pańska sprawiła opieka,
 Co tak jest w oczach cudowném człowieka!
 Ten jest dzień, który sameś wybrał, Panie!
 Ucieszymy się w nim, co nam siły stanie.
 Panie zbaw! niech nam na niczem nie znidzie.
 Błogosławiony w imię Pańskie idzie.
 Błogosławimy wam z domu Bożego,
 Bóg nas oświecił światłem domu swego;
 Postanówmyż Mu dzień ten uroczysty,
 Na pamięć Jego dobroci wieczystej.
 W gałęzie kościół niech się cały stroi, *),
 Aż gdzie świętego ołtarza róg stoi!
 Tyś moim Bogiem i wychwalam Ciebie,
 Tyś mię wysłuchał i wsparł w mej potrzebie.
 Dobry jest Pan nasz! chwalmy najwyższego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.

*) Ten psalm bywał i śpiewany w czasie świąt kuczek żydowskich, które dawni Żydzi z zielonych gałęzi robili sobie w przysionku kościoła.

PSALM CXVIII.

Beati immaculati in via.

Autorem tego psalmu, albo jest Dawid, który uciekając przed Saulem skarży się na prześladowców swoich; albo pewniej kto inny z wygnańców Babilońskich (może Daniel) którzy w pośrodku ucisków i złych przykładów pogan, tym się psalmem cieszą. Cel psalmu ten jest; że szczęśliwe życie na zachowaniu prawa Bożego zależy. Napisany jest strofami po ośm punktów w każdej; a na początku każdej z tych strofy, są położone litery Alfabetu hebrajskiego porządkiem, a to dla przedszego przypomnienia sobie wierszów uczącym go się na pamięć Żydom. Nawet w każdej strofie i to w hebrajskiem uważano, że jaka litera na początku w pierwszym wierszu strofy położona, od takiejże litery wszystkie się ośm wierszy zaczynają.

Aleph.

Szczęśliwi! których czysta wiedzie droga,
Idąc za prawem, trzymają się Boga.
Nie szedł tą drogą, ktokolwiek nieprawy;
Bóg bowiem kazał pełnić swe ustawy.
Obyż me życie szło tak prostowane!
Widząc się czystym niezmieszany stanę.
Panie! czcic będę sąd Twego zakonu,
Strzeż mię; a pójdę za Tobą do zgonu.

Beth.

Młody, czém lepszy? gdy praw Twoich strzeże;
Toć moim celem; niech go nie odbieję;
Chowam je w sercu, ażeby nie zgrzeszył;
Obudź pamięć, bym za Tobą śpieszył.
Głoszę Twe sądy zawsze usty memi,
Które są u mnie przed skarby wszystkiemi.
Posłuszny prawom, uważam Twe drogi;
Według nich myślę i prostuję nogi.

Gimel.

Powróć mi życie z Twej nauki strażą,
Odstoń me oczy, a cuda jej zważą.
Nie taj swej myśli przed wygnańcem ziemi;
Tęskni ma dusza za rozkazy Twemi.

Hardy przestępca u Ciebie przeklęty,
 Broń mię tej hańby, co cześć zakon święty.
 Przeciw mnie możny powstaje i gada,
 A jam Twój sługa: w Tobie myśl i rada.

Daleth.

Dusza mi mdleje, racz Panie ożywić:
 Stan mój wyznałem, racz usprawiedliwić.
 Ukaż tor prawdy, już go nieporzucę:
 Z tęsknotym drzymał; niechaj się ocucę.
 Cofając z błędu bądź na mnie łaskawy:
 Jałem iść prawdą podług Twej ustawy.
 Przy Tobie jestem: nie wstydź mię tym razem,
 Bo idę, Panie! za Twoim nakazem.

He.

Uchwal mi drogę, którą postępować:
 Daj mi pojęcie, jak ją znać i chować;
 Sprowadź mię na nią, co szuka jej dusza,
 Łaska niech Twoja serce moje wzrusza.
 Zwróć od marności, niech przy Tobie stoję:
 Niech Tobie służę, i słów się Twych boję.
 Uchowaj hańby za to, żem był krzywy,
 Oto w Twej łasce chcę być sprawiedliwy.

Vau.

Ukaż mi litość duszy mojej zdrowie:
 Rzeknę naśmiewcom: że niam w Twem słowie.
 Niech głoszę pewność prawdy i opieki;
 A prawa Twego będę strzegł na wieki.
 Stróż nauk Twoich, chodzę wolno, Panie;
 Gadam je królom, i nie wstyd mi za nie.
 Kocham Twe prawa, rozważam, szacuję;
 Mam je na rękę, i w sercu piastuję.

Zain.

Pomnij na ślub Twój, w którym zaufałem;
 W tym ja pociechy, w tym życia dostałem;
 Hardość mi grozi; Twe prawo ma zbroja;
 Pomnę na Twój sąd, w nim pociecha moja

Wielbiąc Cię Panie, w tej życia wędrowce,
Drętwiałem na praw Twoich prześladowce.
Strzegłem je za dnia, pamiętałem w nocy,
Przeto w Twej byłem bezpieczn pomocy.

Heth.

Udział mój, rzekłem, praw Twoich pilnować,
Racze nad mojem sercem się zmiłować.
Zważyłem myśli; błąd, wszystkie me sprawy:
Przetom się skwapił do Pańskiej ustawy.
Wśród sideł na mnie zakon Twój wyznaje,
Sądy Twe wielbić o północy wstaje.
To mój przyjaciel, kto się praw Twych boi;
Litość Twa wszędzie, cały świat nią stoi.

Theth.

Łagodnieś począł ze sługom Twym, Panie!
Wlej we mnie dobroć, i rzeczy poznanie.
Nimesz mię dotknął, jam z drogi wyboczył:
Spraw teraz, abym więcej nie wykroczył.
Pyszni przeciw mnie; ja przy Twoim prawie,
Serce ich twarde, a ja Ciebie sławię!
Lepszym być, same uczą mię kłopoty:
Milszy Twój zakon, niżli kruszec złoty.

Jod.

Czyn ja rąk Twoich; znam Pana nad sobą,
Ucieszę wiernych, gdy ujrzą, żem z Tobą.
Wyrok Twój prawy. Słusznie mię frasujesz:
Lecz ufam, że się nademną zmiłujesz.
Żyję z Twej łaski; bo Twój zakon lubię:
Niech się zawstydzą, co szli ku mej zgubie.
Powróć tych do mnie, co przy Tobie stali:
Niech czyste odtąd serce ciebie chwali.

Caph.

Ustaje duch mój; lecz nadzieja krzepi:
Patrząc: mówiłem: kiedy będzie lepiej?
Schnę, jako trawa, pilnując praw Twoich?
Kiedyż osądzisz prześladowców moich?

Baśnie mi pletli w brew prawu Twojemu:
Wyrok Twój prawda; broń mię przeciw złemu,
Ledwo mię fortel o ziemie nie rzucił:
Ale Twój zakon nieszczęście odwrócił.

Lamed.

Wieczne jest, Panie! Twe słowo na niebie:
Stworzyłeś ziemię, i stoi przez Ciebie
Kolej dnia z nocą Twemu prawu służy,
Bym nie znał tego, nie mógłbym żyć dłużej,
Zapomnę kiedy, żeś Ty moje zdrowie?
Twój jestem, zbaw mię: bom na Twojem słowie.
Czekał już wróg mój, aż zostanę starty,
Ale kres rzeczy w Twojej dłoni zawarty.

Mem.

Jak słodkim sobie Twój zakon doznaję!
Na nieprzyjaciół tem się mędrszy staję:
Głębiej nad moich mistrzów rozmyślałem,
Bardziej nad starych woli Twojej szukałem
Przeto od drogi broniąc się nieprawej,
Trzymam się sądów podług Twojej ustawy.
Cóż nad nie, usta słodsze mieć mogą?
Brzydzą się wszelkiej nieprawości drogą.

Nun.

Słowo jest Twoje światłem wśród pomroki:
Przysiągłem za nim me kierować kroki.
Korzy mię zewsząd prześladowców siła:
Chęć moja dobra niech Ci będzie miła.
Dusza mi w garści: pełno siedeł na mię:
Lecz ja przy Tobie; Ty jesteś me ramię.
Dziedzictwem miłem Twoje są mi prawa,
Serce me przy nich, póki wieku stawa.

Samech.

Kocham cnotliwych, a złemi się brzydzą:
Przeciw nim Ciebie mym obrońcą widzę.
Precz ztąd przewrotni: ja zostaję z Panem.
Nie daj mi w łasce Twojej być pomieszanem.

Przyjmij mię, wspomóż, Tobieśmy ufali;
 Starleś bezbożnych: bo nie z Tobą stali.
 Czczę w ich zatracie sprawiedliwość Twoję;
 Upokorzony, sądów się Twych boję.

Ain.

Nie daj potwarcom nademną przewodzić.
 Racz mnie swą łaską z rąk ich oswobodzić.
 Patrząc na zakon, oczu mi nie stanie:
 Okaż Twą litość słudze swemu, Panie!
 Daj pojąć sąd Twój, i z Twojej być strony,
 Ujmij się krzywdy: zakon Twój zgwałcony;
 Droższy ten u mnie od pereł i złota:
 Brzydzą się drogą, gdzie dąży niecnota.

Phe.

Cud Twoje prawo! jak pochodnia świeci:
 Objasnia błędnych, pojmują je dzieci.
 Ustam otworzył czekając wskazania,
 Spójrzyj, a już mię Twa litość obrania.
 Kieruj mym chodem, będzie doskonały;
 Ratuj, ażebym strzegł Twoje uchwały.
 Niech twarz mię Twoja oświeci łaskawa:
 Splakałem oczy, że nie strzegły prawa.

Sade.

Czyste Twe sądy, a Tyś sprawiedliwy!
 Prawdaś iść kazał ka demu, kto żywy,
 Schnąłem z zapalu, że ją wróg mój gubił;
 Wyrok Twój szczery, i przetom go lubił.
 Młodyc ja jestem, młody i wzgardzony;
 Lecz prawdę zważam; zakon niewzruszony,
 Ten mię pociesza w trudzie i ucisku,
 W tym szukam swego i zdrowia i zysku.

Coph.

Całem Cię sercem wzywałem, o Panie!
 Usłysz, bym Twoje pełnił rozkazanie.
 W Tobie ma ufność i umysł ochoczy,
 Przed światem Ciebie szukały me oczy.

Usłysz, a dobroć niech mię Twa ożywi:
 Chcą mię od Ciebie odciągnąć złośliwi.
 Boże! Tyś przy mnie: prawd Twą drogą,
 Ustaw Twych wieki odmienić nie mogą.

Res.

Ujrzyj mą lichotę, i dobądź mię z nędzy;
 Osądź, i więźnia wyswobódź czempredzej.
 Zginą zli, bo Twych niechęć praw pilnować;
 Tyś Pan litości, Ty mię racz zachować.
 Ucisk mam zewsząd, że za prawdą stoję;
 Bolałem, patrząc na odstępce Twoje.
 Kocham Twój zakon, ożyw mnie Jehowa!
 Sąd Twój rzetelny, nieprzetrwane słowa.

Sin.

Możni mię klóca; ja się Ciebie bałem,
 Korzyść i tryumf w Twym zakonie miałem.
 Siedmkroć na dzień, wielbiąc Twe prawidła,
 Daję znać, jak mi nieprawość obrzydła.
 Oddal od sług Twych zgorszenia, niesnaski!
 Służąc Ci Panie, czekałem Twej łaski;
 Pełnię Twe prawa i uwielbiam, bo me
 Wszystkie skrytości Tobie są wiadome.

Tau.

Niech prośba moja zbliży się do Ciebie,
 Kieruj mną, Panie! i ratuj w potrzebie;
 Będą Twój zakon wielbić usta moje:
 Słuszne i wieczne są wyroki Twoje.
 Pańska niech ręka raczy mię ocalić:
 Życ będzie dusza, i sądy Tve chwalić.
 Zbłądziłem z drogi, jak zginiona owca...
 Wywiedź Pasterzu, z błędnego manowca!

PSALM CXIX.

Ad Dominum cum tribularer clamavi.

Ten psalm od któregoś z wygnańców babilońskich złożony jest, i czternaście następujących psalmów także niepewnego są autora. Wszystkie piętnaście bywały śpiewane od wygnańców w Babilonii. Tytuł tego psalmu i następujących jest w hebrajskiem taki: pieśń stopniów; dla tego te psalmy nazwano gradualnemi; coby te stopnie znaczyć miały? nie wiadomo jest. Dorozumiewają się na kilku z tych psalmów, że są Dawida; ale w tym pewności nie masz.

W każdym ucisku wołałem do Pana,
A prośba moja zawsze wysłuchana,
Uwolń mię, Panie! od ust nieżyczliwych,
I od pochlebstwa języków zdradliwych.

Cóż tobie z kłamstwa języku wszeteczny?
Ludzka nienawiść, a gniew Boga wieczny.
Słowa twe strzały: gdzie swój cel wymierzają,
Ogniem ostrzem śmiertelnie uderzą.

Pókiż, niestety! w tej smutnej podróży
Wędrówka moja jeszcze się przedłuży?
Zamieszkałem się z mieszkańcy Cedaru, *)
Tęskni ma dusza z pod swego ciężaru.

Mnie miła zgoda: chciałem żyć spokojnie,
I z temi, którzy myśleli o wojnie;
Kiedym rozmawiał, a oni, zuchwali,
Wśród mowy mojej mieczów dobywali.

PSALM CXX.

Livare oculos meos in montes.

Ten psalm niepewnego autora, może się rozumieć o wygnańcach Babilonu, wdychających do uwolnienia swojego.

Podniosłem oczy na góry:
Skąd mi tu wsparcia potrzeba?

*) Cedar w tamtym czasie nazywała się część Arabii, teraz nazwanej: opuszczonej, której mieszkańcy błagający się pod namiotami mieszkali, a byli srogimi. O nim wzmianka u Izaiasza, Jeremiasza, Ezech. Cantic. Jest podobieństwo, że wygnańcy z dawnej Babilonii tam się ukrywali.

Pomoc jest moja Pan, Który
Stworzył i ziemię i nieba.

Byś się nie potknął w podróży,
Niech ten bezsenny stróż czuje:
Nigdyć On oka nie zmrúży,
Co Izraela pilnuje.

On ci straż, On cię obrania,
Ufaj w bezpiecznej pomocy,
Pan cię swą ręką zasłania,
Czy we dnie idziesz, czy w nocy.

Pan ciebie, chroniąc od złego,
Niech z swej niepuszcza opieki:
Wejścia i wyjścia twojego
Niech strzeże odtąd na wieki.

PSALM CXXI.

Laetatus sum in his, quae dicta sunt mihi.

Ten psalm może jest złożony od Dawida, albo kiedy murał miasto Jeruzalem: albo kiedy do tegoż miasta arka była przeniesiona. Bywał śpiewany zawsze, kiedy uroczyste Żydzi w dni święte wchodzili do Jerozolimy. Psalmista, Lewitowie i lud winszują sobie, że wchodzą do kościoła, chwalią miasto Jeruzalem, i życzą mu wszystkiego.

Ucieszyła mię wieść pożądana:
Pójdziem do domu naszego Pana;
Jerozolimo, w twym świętym progu
Damy cześć Bogu!

Jerozolima dom nasz, dom Boży;
Budowa jego co dzień się mnoży,
Kędy ma słynąć słodka swoboda,
I braci zgoda.

Tam pokolenia przyjdą gromadnie,
Przed Panem każdy w pokorze padnie,
Iszcząc swe śluby, i śluby owe
Izraelowe.

Tam w świętej sieni codziennie siedą,
 Poczcześni starce, sądzić lud będą!
 Tam się Dawida domem zaszczyca
 Trwała stolica.

Proścież o pokój Jerozolimy!
 I o obfitość Boga prosimy;
 Moc Pańska pokój stanowić będzie,
 Dostatek wszędzie.

Dla braci naszych, i dla bliźniego
 Prośmy o pokój, a dla świętego
 Domu Pańskiego w każdej godzinie
 Niech dobro płynie.

PSALM CXXII.

Ad te levavi oculos meos.

*Psalm ten niepewnego jest autora, może którego Żyda
 z wygnańców Babilońskich; wyraża prośby o uwolnienie,
 z zaufaniem Bogu swemu.*

O! który mieszkasz nad wszystkimi niebami,
 Próżen trosk ludzkich i wszelkiej potrzeby,
 Do Ciebie, Panie! moje oczy wznoszę,
 Ciebie w mym smutku o ratunek proszę!

Jak biedny sługa w ubóstwie pogląda
 Na Pańską rękę, i łaski pożąda;
 Jak niewolnica, której głód dojmuję,
 Z rąk swojej pani chleba upatruje:

Tak oczy nasze, obciążone łzami,
 Patrzą na Pana, a nuż się nad nami,
 Jak Ojciec dobry, ulitować raczy,
 A nasze błędy łaskawie przebaczy.

Użał się, użał nad nami, o Boże!
 Bo nędza nasza ścierpieć ju nie może;
 Nie zniesie dusza pośmiechu i wzgardy,
 Co jej lud czyni swoim szczęściem hardy.

PSALM CXXIII.

Nisi quia Dominus erat in nobis.

Ten psalm może od Dawida zrobiony jest, bo ma tytuł w hebrajskiem: Pieśń Dawida — po prześladowaniu Saula, buncie Absalona, albo zwyciężonych których nieprzyjaciółach; Czyli też może od którego z więźniów babilońskich napisany, a przynajmniej od nich śpiewany bywał po powrocie do Palestyny.

Niech to sam teraz Izrael powie;
By był nie Pan dbał o nasze zdrowie,
Kiedy poganie złość swą wywarli,
Jużby nas pewnie żywo pożarli;

W srogim ich gniewie jużby nas była
Burza straszliwych wód pogrążyła:
Przeszliśmy prawie przez potok mały,
Gdy nas niezbyte wody czekały.

Niechaj cześć Panu będzie na wieki,
Który nas z srogiej wyrwał paszczeki:
Umknęła dusza z sieci zdradliwych,
Jak lichy wróbel z ręki myśliwych.

Pańska to ręka sieci zrywała;
A nam się wolna droga została;
Pan, który słowem niebo zbudował,
I żyznej ziemi krąg ugruntował.

PSALM CXXIV.

Qui confidunt in Domino.

Ten psalm niepewnego autora, jest podobieństwo, że od któregoś z powróconych z Babilonii napisany. Napomina psalmistę Izraelitów, aby mocno opierali się Tobiaszowi i Sannaballatowi, którzy napadali Żydów przy powtórnem budowaniu miasta i kościoła.

Kto ufa w Panu, o nie się nie boi;
Na wszelkie rzeczy nie wzruszony stoi,
Jak wierzch Syonu, którego nie mogą
Gwałtowne wiatry pożyć żadną trwogą.

Bib. polska. Dzieła Franciszka Karpińskiego.

15

Jako wkrąg góry świętą otoczyły
Jerozolimę, tak Pan lud swój miły
Waleń swej łaski zewsząd opasuje,
A w żadnej trwodze ich nieodstępnie.

Bóg nie dopuści, żeby lud przekłętą
Wiecznie uciekać miał Jego zbór święty;
Aby snadź cnota, nieszczęściem strapiona,
Nie była jako nakoniec zgorszona,

Dobrym daj dobrze sprawiedliwy Panie!
A kto na drodze niepobożnych stanie,
Niech sądzon będzie wraz z niepobożnemi.
A ty miej pokój Izraelska ziemi!

PSALM CXXV.

In convertendo Dominus captivitatē Sion.

Ten psalm także od niepewnego autora napisany; pewnie od któregoś z powróconych wygnańców z Babilonii. Winszują sobie Izraelici, że ojczyznę obaczyli, i prosząc Boga, ażeby i inși Żydzi, po świecie rozproszeni, do kraju swego powrócili.

Kiedy nas Pan z Babilonu
Wrócił do swego Syonu,
Z radości tak się nam zdało,
Jakoby snić się to miało.

Tam my, nie dawno struchleli,
Insząc na siebie twarz wzięli,
Okrzyk radośny dowodził,
Że Bóg łzy nasze nadgrodził.

Poganin na to zdziwiony,
„Znak to, powiedział, nieplonny:
Bóg pokazuje swym cudem,
Że jest łaskaw nad tym ludem.“

Łaskaw nad swoim Bóg ludem,
I to pokazał swym cudem;
Z ciężkich nas kajdan wybawił,
I na swobodzie postawił.

Panie! niech czas się nie traci;
 I reszta naszych tam braci
 Niechaj powróci w te strony,
 Jak potok wiatrem pędzony.

Kto siał w płaczu, żnie w radości,
 Nasza siew była w gorzkości,
 Oto Pan zdarzył, że i my
 Z weselem snopy nosimy.

PSALM CXXVI.

Nisi Dominus aedificaverit domum.

W tytule hebrajskim ten psalm jest napisany pod imieniem Salomona; miał być tedy od Salomona złożony, kiedy kościół budował; albo od Zorobabela, który drugi kościół wystawił, dla tego nazwanego Salomonem. Albo też odrzucający z tytułu to słowo Salomona, jako przydane potem, był napisany po zaprowadzeniu babilońskim od Aggiasza, albo Zacharyasza, albo od kogoś, w czasie kiedy Tobiasz i Sannaballat sprzeciwiali się Nehemiaszowi murującemu Jerozolimę. Naucza, że marne są nasze zabiegi, jeżeli Bóg nas wspierać nie będzie.

Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje,
 Daremnie nad nim rzemieślnik pracuje;
 Jeżeli miasta Pan nie strzeże z góry,
 Próżno straż czujna opasuje mury.

O wy! co chlebem nędzy swej żyjecie,
 Spiesząc do pracy, jak tylko spoczniecie,
 Jeżeli Pańskiej nie macie pomocy,
 Na nic się przyda wstawać o północy.

Kiedy Pan raczy swemi wspierać siły,
 Wybrany swoim da spoczynek miły;
 W dziedzictwie Pańskim dadzą płodne matki
 Izraelowi niezliczone dziatki.

Jako te strzały, które strzelec żywy
 Z swojej bez wieści wypuści cięciwy,
 Tak rozegnane Jakóbowe syny,
 Gdzieś zaludniają nieznane krainy!

Szczęśliwy to mąż, który z tamtych stanu,
 Żądanie swoje ma spełnione w Panu!
 Nie zaleknie się, śmiało odpowiada,
 Gdy do swych w bramie nieprzyjaciół gada. *)

PSALM CXXVII.

Beati omnes, qui tiement Dominum.

Od niepewnego autora, jak poprzedzający, ten psalm żony: chwali życie małżeńskie, i przy bojaźni bożej błogosławieństwo obiecuje.

Szczęśliwy każdy! kto się boisz Pana,
 Idąc w swej drodze, jak ci przepisana,
 Pożyjesz słodko, dając Bogu dzięki
 Prace twej ręki.

Jako winograd bujne niesie grona,
 Tak w twoim domu żona ulubiona,
 Z tobą, jak młode oliwki pospołu,
 Dzieci w krąg stołu.

Tak błogosławi Bóg w ziemskiej podróży,
 Kto Go się boi, i wiernie Mu służy.
 Niech błogosławi tobie Pan Syonu,
 Do twego zgonu:

Abyś mógł widzieć przez całe twoje życie,
 Święty dom Pański, w jak najlepszym bycie;
 Synów twych syny, i pokój z weselem
 Nad Izraelem.

PSALM CXXVII.

Saepe expugnaverunt me, in juventute mea.

I ten psalm niepewnego autora jest, i może być rozumiany o Żydach powróconych z Babilonii i słodkiego w Palestynie pokoju używających.

Izrael sam to niech powie:
 Z młodu nas często trapił,

*) Posłów przysłanych od nieprzyjaciół dawni Żydzi w bramie Jerozolimskiej przyjmowali, a do miasta ich nie puszczali. Obacz 4. Reg. Cap. 18. v. 17, 18 i t. d. w bramach także sądzili i schadzali się na sądy Żydzi.

Trapili srodzy łotrowie,
A przecię nas niepożyli.

Po grzbiecie naszym orali
Najprzykżejszemi plagami;
I głosem nas mordowali,
I najcięższemi pracami.

Bodaj zginął, kogo sława
Zbyt boli miasta Pańskiego.
Bodaj tak usechł, jak trawa
Na wierzchu muru twardego;

Trawa, co nie napelniła
Ręki swojemu żeńcowi,
Ani ramion obciążyła
Pilnemu gospodarzowi.

Ani ci, którzy mijali
Podczas zbieranego zboża,
Robotnikom winszowali:
„Łaska nad wami jest Boża.“

PSALM CXXIX.

De profundis ad te clamavi Domine.

Ten psalm jest jeden z siedmiu pokutnych. Napisany od niepewnego autora, może od którego będących w niewoli babilońskiej, wdychającego do wolności. Kościół łaciński śpiewa go za umarłych.

Zgłębi do Ciebie wołałem, Panie!
Panie! wysłuchaj me modły,
Uszu Twych na me nakłoń wołanie,
Srogie mi troski dobodły.

Jeżeli zważać nasze masz złości,
Panie! ktoż Tobie wytrzyma?
Aleś Ty łaskaw! Pańskiej litości
Chciwemi czekam oczyma.

Według słów Pańskich czekam pomocy,
Ufając w łasce niezmiernej,

Od rannej straży do późnej nocy,
Niech ufa w Bogu lud wierny.

Bo zlitowanie nie jest Mu nowe,
Hojny jest okup u Niego;
On dobry! dzieci Izraelowe
Wybawi z grzechu wszelkiego.

PSALM CXXX.

Domine, non est exaltatum cor meum.

*Ten psalm w tytule jest pod imieniem Dawida: zażywany
bywał od wygnańców babilońskich.*

Panie mojego serca nie wyniosłem,
Ni pysznem okiem niższego przeniosłem,
Anim się kasał na zbyt wielkie rzeczy,
Nim się wysadzał nad rozum człowieczy.

Jeślim się kiedy nie w pokorze trzymał,
Ale się duch mój zuchwale nadymał:
Niech tak bez Ciebie zostanę na świecie,
Jak odsadzone od swej matki dziecię.

Przykład, o Panie! dałem w mej osobie,
Jak ma Izrael polegać na Tobie,
Pod skrzydłem Twojej zostawać opieki,
W Tobie ufając odtąd... aż na wieki.

PSALM CXXXI.

Memento Domine David.

Dawid, albo Salomon (jak się domyślają) ten psalm złożyli. Dawid, kiedy postanowił budować kościół Panu, albo kiedy przeniesiona była arka z Karytiarim do przybytku na górze Syon wystawionego. Salomon, albo kiedy właśnie budował kościół, albo kiedy już arkę przeniósł do kościoła zbudowanego, pewnie podczas uroczystego poświęcenia tegoż kościoła. Tenże psalm śpiewany bywał od ludu powracającego z niewoli babilońskiej, gdzie się zachęcali Żydzi, aby naśladując przykład Salomona, kościół nowy budowali.

Pamiętaj, Panie! na Dawida, który
Cichem szedł sercem i duchem pokory:

Jako Ci przysiągł, tak dopełnił ślubów,
Boże Jakubów!

„Nie wnijdę, mówił, w dom mój, ani zajdę
Na moje łóżę, aż póki nie znajdę
Miejsca, gdzieby stał przybytek i chluba
Boga Jakóba.“

Oto w Efracie *) święta skrzynia ona,
Pomiędzy lasem w polu znaleziona:
Idźmyż w to miejsce, i uczcijmy drogi
Ślad Pańskiej nogi.

Powstań, o Panie! Ty i arka Twoja,
Wnijdź z uwielbieniem do swego pokoja,
Niech Cię tam Twój, w pobożność odziani,
Chwałą kapłani.

Przez Twego sługi Dawida wspomnienie,
Przez Twoją litość i nasze zniżenie,
Nie chciej odwracać Swej twarzy Twojemu
Namaszczonemu.

Daleś Twej prawdy słowo Dawidowi,
Wierne są słowa, które Pan wymówi:
„Ten, który na twej stolicy usiedzie,
Ze krwi twej będzie.

Jeśli tve dzieci zakonu przestrzegać
Mojego będą, i prawom podlegać,
Wiecznie ojcowską osiedą stolicę,
Wieczni dziedzice.

Pan sobie wybrał mieszkanie Syonu,
I w niem oznaczył cześć swojego tronu;
Syon Mnie miły: tu wiecznie zostanie
Moje mieszkanie.

*) Efrata, kraina około Betleem, gdzie przebywał Dawid dzieckiem będąc. Należała do pokolenia Efraim, i tam to najpierwej arka złożona była, do której się Izraelici zgromadzali.

Tu Moja będzie nad wdową opieka;
 Chlebem nakarmię ubogiego czleka;
 Tu będą jaśnieć w pobożność odziani
 Moi kapłani.

Tu tron Dawida wzniosę wieczno trwały,
 Tron dostojenstwa, zbawienia i chwały;
 Świętą pochodnię zgotowałem Menu
 Namaszszonemu.

A ci, którzy mu nieprzyjaźni byli,
 Ciężkim się wstydem będą rumienili;
 Nad nim rozkwitnie i jego zbawienie,
 I uświęcenie.“

PSALM CXXXII.

Ecce quam bonum, et quam jucundum.

Ten psalm ma być Dawida, jako i tytuł w hebrajskiem świadczy, kiedy po domowej osmioletniej wojnie wszystkie pokolenia przyszły, i królem go uznali. Może być przytoczony tenże psalm do ludu i Lewitów powróconych z Babilonii, zgodnych jednostajnie na obrządek czci Boga.

O jakże piękna, jako rzecz przyjemna!
 Patrząc, gdzie miłość panuje wzajemna,
 A bracia sworni w wdzięcznej uprzejmości
 Strzegą jedności.

Nie tak jest wdzięczny olej balsamowy,
 Świeżo rozlanym na włos Aronowy,
 Zkąd wonny płynie aż na kraj bogaty
 Kaplańskiej szaty.

Nie tak z użytkiem krople są Hermonu,
 Które spływają na wzgórki Syonu,
 Pod miły ranek, gdy wstanie z zamorza
 Nadobna zorza.

Bo gdzie trwa zgoda między bracią miłą,
 Tam Pan niebieski swoje łaski zsyła;
 Tam w szczęśliwości potomek daleki
 Żyje na wieki.

PSALM CXXXIII.

Ecce nunc benedicite Dominum.

Ten psalm od niepewnego autora złożony, aby był śpiewany od Lewitów podczas dedykacji drugiego kościoła; albo też jest zwyczajnie od Lewitów, strzegących kościoła, zażywane błogosławieństwo.

Teraz, o wierni Pańscy służebnicy!
Którzy trzymacie straż Jego w świątnicy,
Wdzięcznemi usty błogosławcie Pana;
Łaska wam każe śpiewać nieprzebrana.

W pośrodku nocy, ku ołtarzom Jego
Podnosząc ręce, chwalcie Najwyższego;
Pan wam z Syonu będzie błogosławił,
Ten, Który niebo i ziemię wystawił.

PSALM CXXXIV.

Laudate nomen Domini.

Ten psalm niepewnego jest autora i czasu. Założony podobno po powrocie Żydów z Babilonii, na dedykację drugiego kościoła. Napomina kapłanów, Lewitów i wszystkich Izraelitów do chwały Pańskiej. Dzieło Boże, a próżność bałwanów wspomina.

O słudzy wierni! chwalcie swego Pana,
Wy, którym domu Jego straż podana,
Pan Izraela wybrał przed inszemi,
I uczynił go włością swą na ziemi.

Pan to jest wielki! Pan niewyciężony,
Nad innsze wszystkie bogi przełożony;
Co chciał, uczynił na niebie wysokiem,
Wśród ziemi naszej, i w morzu głębokiem;

Ten z lochów ziemskich posyła do góry,
I po powietrzu rozsypuje chmury,
Z deszczem ognistym mięsza błyskawice,
Wiatrów dobywa ze swojej skarbnice.}

W Egipcie zbawia płodu najpierwszego,
Od ludzi, aż do z bydła ostatniego;
Na króla ściągnął kary niesłychane,
Trapiąc samego i jego poddane.

Siła narodów, siła miast wywrócił!
A mężne króle mieczem swym ukrócił:
Nie uszła naszych nieprzyjaciół noga,
Położył trupem Sehona i Oga.

Cóż owe cuda? gdzie Bóg nasz obrońca
Zatrząsł Jerychem, i cofnął bieg słońca?
Ztartł Chananeę, i całą jej ziemię
Podzielił między Izraelskie plemię.

Wieczne jest imię Twoje, możny Panie!
Sława dzieł Twoich nigdy nie ustanie;
Boś Ty dla Twego ludu sprawiedliwy,
A na sług wiernych prośbę litościwy.

Bogi pogańskie ze srebra, ze złota,
Nie są, tylko ludzkich rąk robota;
Język ich niemy, oczy nie patrzą,
Uszy nie słyszą, usta tchu nie mają.

Bodaj tak i ci, którzy je robili,
A owszem, co w nich ufność położyli:
Ty Pana, domie chwał Izraelowy,
Ty domie Lewi, domie Aronowy;

Wszyscy Go chwalcie, wszyscy pospolicie,
Co Panu sercem uprzejmem służycie:
Niech będzie wiecznie błogosławion, Który
Ulubił sobie wierzch Syońskiej góry.

PSALM CXXXV.

Confitemini Domino, quoniam bonus.

Ten psalm, jako i poprzedzający, ma w tytule Alleluja. Niepewnego zaś jest autora i czasu; też samą rzecz ciągnie, co i poprzedzający. Druga połowa strofy tegoż psalmu zaw-

sze jest jednakowa; pierwszą połowę strofy zapewne śpiewali kapłani i Lewitowie, a drugą połowę lud odpowiadał, jak w naszym kościele robi się w litaniach.

Opowiadajcie Pana najlepszego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Opowiadajcie Boga najwyższego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Opowiadajcie Pana największego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Co dziwy robi sam dla ludu swego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Co składał sklepy nieba wysokiego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Co zmocnił ziemię wśród zlewu morskiego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Co nam udzielił światła niebieskiego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Co słońce oddał w władzę dnia białego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Co miesiąc, gwiazdy, dla światła nocnego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Który w Egipcie zgniótł pierworodnego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Który wybawił lud z pośrodku złego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Prawicą swoją dokazał wszystkiego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 On nurt podzielił morza czerwonego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Wiódł Izraela wśród wału morskiego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Co króla z wojskiem pograżył pysznego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Co na pustyni strzegł ludu swojego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Co tyle królów zniszczył do jednego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Co tyle wybił narodu mocnego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.

Sehona, króla Amoryczyckiego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 I Oga króla kraju Bazańskiego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 I dał ich ziemię w dziedzictwo samego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 W dziedzictwo domu Izraelowego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Gdyż chciał mieć względy na ukorzonego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 I uwolnił nas od wroga srogiego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Co daje strawę dla stworzenia swego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Pochwalcie Pana kręgu niebieskiego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.
 Pochwalcie Pana nad pany wyższego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie Jego.

PSALM CXXXVI.

Super flumina Babylonis illio sedimus.

Ten psalm w hebrajskiem żadnego nie ma tytułu, ale w chaldejskich i greckich niektórych rękopismach tak jest napisany: psalm Dawida, Jeremiasza. Słowo Jeremiasza ma znaczyć, że on z Dawida tenże psalm przytoczył do zaprowadzenia babilońskiego, o którym sam przepowiadał. Pewniej, zrobiony od Jeremiasza, ażeby był przestany wygnańcom w Babilonii. Może też być napisany od któregoś z Lewitów w zaprowadzeniu Babilońskiem.

Siedząc po niskich brzegach babilońskiej wody,
 A na piękne syońskie wspominając grody,
 Co nam inszego czynić? tylko płakać smutnie,
 Powieszawszy po wierzbach niepotrzebne lutnie.

Lecz poganin niebaczny, w tej naszej żałobie,
 Naszę piosenkę syońską każe śpiewać sobie;
 Przebóg! jako to ma być, aby pieśni Pańskich
 Głos kiedy był słyszany w krainach pogańskich?

Jeślibym cię zapomniał, o kraino święta!
 Niech moja swej nauki ręka zapamięta;

Niechaj mi język uschnie, jeżelibym kiedy
Śpiewał co wesołego o Tobie wśród biedy!

Pomnij wszechmocny Panie! co nam wyrządzali
Edomczycy, jako w nasz ciężki dzień wołali:
Zagubcie ten zły naród, ogniem miasto spalcie,
A ich mury do gruntu samego rozwalcie.

Ale i Ty, Babilon! strzeż dobrze swej głowy,
Bo już wisi upadek nad tobą gotowy.
Szezęśliwy, któryć za nas odmierzy twe winy,
A o skałę roztrąci twe nieszczęsne syny.

PSALM CXXXVII.

Confitebor tibi Domine.

Wiele greckich rękopismów w tytule ten psalm Aggeuszowi i Zacharyaszowi przyznają; ale w hebrajskiem zapisany jest pod imieniem Dawida, kiedy po wielu trudach wstąpił na tron. Mógł zaś być używany od Ezechiasza króla cudownie uzdrowionego, albo od Aggeusza i Zacharyasza po zaprowadzeniu Babilońskiem

Ciebie Ja z serca chwalić, przed Twojemi
Wyznawać będę duchy niebieskiemi;
Bowiem Cię każde uszu mych wołanie
Dochodzi, Panie!

Przed Twoim świętym upadłszy kościołem,
Będę Cię wielbił uniżonem czołem,
Czcząc Pańskie słowo, pełne rzetelności,
Pełne litości!

Jak wiele razy będę wzywał Ciebie,
Racz się ku mojej nakłonić potrzebie,
Gdy w sercu mojem łaska i duch Boży
Cnotę rozmnoży.

Niechaj Cię wszyscy wyznają królowie,
Na Twojem świętym utwierdzeni słowie;
Niechaj ich wiedzie i chwała i droga
Wielkiego Boga.

Tyś jeden Panem, Który, nad wszystkimi
Władzę trzymając koły niebieskimi,
Patrzysz na niskość, i to, co wysoko,
Zna Twoje oko.

Jeżeli na mnie przygoda przypadnie,
Ty mię wydzwigniesz, i ożywisz snadnie,
Na nieprzyjaciół mych puściłeś strzały,
Jam został cały.

Pan im odpłaci za moje przykrości;
Wiek żaden Jego nie przetrwa litości;
Niechże się święta w niwecz nie obraca
Twojej ręki praca.

PSALM CXXXVIII.

Domine probasti me.

Ten psalm od Dawida jest napisany, w jego prześladowaniach od nieprzyjaciół. Opisując potęgę Boską, sprawia Mu się ze wszystkich kroków swoich i najpiękniejszymi wyrazami nikczemność człowieka względem wielkości Boga opisuje. Zażywał tego psalmu i Zacharyasz ciesząc Żydów.

Czegom wart, Panie! Ty mię doświadczałeś,
Ty z gruntu moje myśli przenikałeś;
Czyli ja chodził, czym się usiąść skłonił,
Przed wiadomością Twoją się nie schronił.

Ty ścieżki moje uważałeś wszędy,
Przed czasem widział myśli mej zapędy;
Ty wszystkie moje drogi przewidziałeś,
I... gdym miał mówić, język mój ruszałeś.

Początek rzeczy z ich końcem pojmujesz;
Tyś mię sam stworzył, Ty sam utrzymujesz!
Dziwim się nad tem, coś uczynił Boże!
Lecz jakim kształtem? nikt pojąć nie może.

Dokąd przed Twoim duchem przerażliwem,
Dokąd przed okiem ukryć się straszliwem?
Jeśli do nieba? w całym jesteś niebie;
Jeśli do piekła? i piekło zna Ciebie.

Czy wezmę skrzydła... i od rannej zorze
 Udam się lotem za ostatnie morze?
 Moc Twoja, Panie, doprowadzi wszędzie,
 I tam mię trzymać Twa prawica będzie.

Rzekłem: w ciemnościach może się ukryję,
 I w nocy moich rokoszy użyję;
 Ale gdyś światłem, gdzież Ci ciemno Panie?!
 Czy noc, czyli dzień, za jedno Ci stanie.

Ani się dziwię tej Twojej wiadomości,
 Ty, który moje znasz wszystkie skłonności,
 Ty, co me kroki wszystkie masz za świadki,
 Patrząc na mnie od wnętrzości matki....

Wglądając w Twoje niepojęte dziwy,
 Czuję z pokorą, jak jesteś straszliwy;
 Cuda: są czyny Twoje, mocny Boże!
 Przec tego nigdy ma dusza nie może.

Żadna kość we mnie tajną Ci nie była,
 Kiedy w żywocie matka mię nosiła,
 W którym, przez skrytą rządów Twych robotę,
 Z nieczego.... tchnącą dałeś mi istotę.

Niedojrzały płód oczy Twe widziały,
 Tyś go ukształcił w związek doskonały,
 Napisał w księdze co z niego być miało,
 W księdze, gdzie wszelkie zapisane ciało.

Jakżeś to uczył Twych przyjaciół, Panie!
 Wzmocnione wielce jest ich panowanie,
 Liczba ich piaski przewyższyła Twoje!
 Nad tem rozmyślam i przy Tobie stoję.

Jeśli chcesz, Boże! grzeszników zatracić,
 Nie chcę ja z niemi na wieki się bracić,
 Z których nie jeden w swej myśli powiada:
 Że próżno lud Twój Twa miasta posiada.

Czyż nieprzyjaciół Twoich nawidziałem?
 Na ich bluźnierstwa gniewem nie pałałem?
 Największą u mnie stali się ohydą,
 Ci wszyscy, którzy przeciw Tobie idą.

Boże! doświadczej serce Ci znajome,
Przetrząś me ścieżki, jawne i kryjome,
Jeżeli idę śladem nieprawości,
Wyprowadź z błędu na drogę wieczności.

PSALM GXXXIX.

Eripe me Domine ab homine malo.

Ten psalm od Dawida napisany podczas prześladowania Saula, kiedy go Doeg i Zefejczykowie przed Saulem szkalowali i t. d.; zażywali go i wygnańcy Babilońscy.

Ratuj mię, Panie, od ludzi złośliwych!
I od potwarców sprośnych, niewstydlivych,
Którzy w swem sercu zdradę tylko knują,
A na mnie wojska potężne szykują —
Ostrzem języków podobni węzowi,
A jadem ust swych, równi padalcowi.

Uchowaj mię rąk, Panie, niepobożnych,
Wyrwij od moich nieprzyjaciół możnych;
Którzy upętać myślą moje nogi,
Sidłami wszystkie zastawiwszy drogi.
Panie! Tyś mój Bóg! ja wołam do Ciebie,
Tyś mię nie zechcesz opuścić w potrzebie.

Tyś mój obrońca, Ciebie ja łaskawym
Znałem nad sobą w każdym boju krwawym!
Nie ciesz złych ludzi, Boże mój prawdziwy!
W ich przedsięwzięciu; aby nieżyliwy
Człowiek nad nami nie podnosił głowy,
Ni nas poniżał chępliwemi słowy.

Chytrą złych radę, i szkodliwą mowę,
Obróć na ichże niepobożną głowę:
Niech żywy ogień z nieba spadnie na nie,
Niech z porażonych żaden nie powstanie
Nie długie szczęście przewrotych na świecie,
A zły w swojejeże złości się uplecie.

Pewienem tego, ani się pomylę,
Że ujrzę rychło tę szczęśliwą chwilę;

Gdy się Pan będzie mścił krzywdy ubogich,
I wybawi je z ich frasunków srogich.
Będą Cię, Panie! dobrzy wyznawali;
I na twarz Twoją na wieki patrzali.

PSALM CXL.

Domine clamavi ad te.

Ten psalm złożony od Dawida wygnańca uciekającego przed gniewem Saula; zażywany był i od wygnańców Babilońskich. Prosi w nim psalmista, ażeby we wszystkim szczególnie był od Boga rządzony, aby albo językiem przez nie-wstrzemięźliwość, albo uczynkiem nie upadł. W kościele wscho-dnim, za świadectwem Chryzostoma, ten psalm śpiewany był codziennie przed wieczorem, dla zjednania odpuszczenia grzechów.

Panie! wołałem do Ciebie,
Wysłuchaj mię w mej potrzebie!
Niech mi Bóg ucha pozwoli,
Kiedy Go wzywam z złej doli.

Niech ma prośba przed Cię wnijdzie,
Jak kadzidło w górę idzie,
Które Ci lud Twój pokorny
W ofierze pali wieczornej.

Przy języku, przy mych ustach
Połóż straż Twą, by w rozpustach
Serce złość niepopępiało,
A potem ją za nie miało.

Niechaj z temi, którzy złości
Lubią pełnić do sytości,
Spółki żadnej nigdy nimam,
Ani się ich zboru trzymam.

Niech mię jaki człek cnotliwy
Napomina, kiedym krzywy;
A grzeszników pochlebianie
W uszach moich nie postanie.

Nie złączę się z bezbożnemi,
Potępiam ich z dzieły swemi;

Ci, których na czele mieli,
Słuczeni o głaz, zginęli.

Strwożeni tą klęską swoich,
Wreszcie chwycą się słów moich:
„Że się rozsypiem z kośćcami,
Jak grunt zorany pługami.“

A ja do Ciebie, mój Panie!
W Którym moje zaufanie,
Oczy obracam splekane,
Niech jeszcze żywy zostanę.

Broń mię od sideł, co wrogi
Zewsząd kładą na me nogi,
I żeby mię nie gorszyli,
Ci, co nieprawość pełnili.

Niechaj swem sidłem związany
Grzesznik padnie uwikłany;
Ja, Pańską ręką wiedziony,
Niechaj przejdę niedotknięty.

PSALM CXLI.

Voce mea ad Dominum clamavi.

Ten psalm jest Dawida, napisany w prześladowaniu Saula z okoliczności niebezpieczeństwa, które miał w jaskini Odollam, albo Engaddi. 1. Reg. Cap. 22. et 24.

Głośno do Pana mojego wołałem,
Przed obliczem Mu prośby wylewałem,—
Co nieszczęśliwość mego chciała stanu,
Mówilem Panu.

Już mi dla trwogi duch ustawał w ciele,
Już mi się życia zostało nie wiele,
A Ty, mój Panie! chodziłeś na zwiady,
Mojemi ślady.

Na drodze, którą chodziłem zwyczajnie,
Pozakładali na mnie sidła tajnie,

Na wszystkim strony wsparcia upatrował,
Nikt nie ratował.

Sposób mi nawet ucieczki odjęty,
Ani był, ktoby... mą nędzą ujęty,
Chciał duszę moję od zguby ochronić,
Chciał mię zasłonić.

W tenczas na Panam wołał usty memi,
„Tyś ma nadzieja, część moja na ziemi!
Słuchaj mej prośby, bom na wszystkie strony
Upokorzony.“

„Wybaw mię od tych, którzy mię ścigają,
Bo już nademną nadto górę mają!
Niech dusza moja już tej straży niema,
Która ją trzyma.

Abym przez życie imienia Pańskiego
Chwałę ogłaszał! Wyroku Twojego,
Jak mi odpłacisz, ci, którzy mię znają,
Wierni czekają.“

PSALM CXLII.

Domine exaudi orationem meam.

Ten psalm napisany od Dawida, jako świadczy tytuł jego, wtenczas, kiedy prześladowany od Absalona. Zażywany był od Izaelitów w niewoli Babilońskiej. Jest jednym z siedmiu psalmów pokutnych.

Panie wysłuchaj modlitwę moję,
Znasz mego serca skrytości!
Błagam Cię, w łaskę dufając Twoję,
Wysłuchaj uchem litości.

Nie wchodź w rachubę i sąd straszliwy
Ze Twoim sługą, mój Boże!
Przed okiem swoim któż proszę żywy,
Usprawiedliwion być może?

Gdyż nieprzyjaciół, czyhając skrycie,
Na mą się duszę zasadził,

Znikczemnił moje na ziemi życie,
I samę hańbę sprowadził.

We mgle mię wiecznej nocy położył,
Jakoby po mnie już było;
Duch się mój cały nad sobą stworzył,
Serce się we mnie skłóciło.

W okropnym strachu i ciężkich trudach
Pamięć dni dawnych stanęła,
O Twoich, Panie! myślałem cudach,
Zważałem Twoich rąk dzieła.

Panie! do Ciebie podniosłem ręce,
Dusza ma pragnie ochłody;
Bez Ciebie wyschła w ustawnej męce,
Jak licha ziemia bez wody.

Rychło się, rychło zmiłuj nademną,
Bo moim duchem nie władnę;
Nie zwracaj Twoję twarz mi przyjemną,
Bo z zginionemi przepadnę.

Daj mi znak, żeś się dał ułagodzić,
W Tobie nadzieję złożyłem;
Pokaż mi drogę, którą mam chodzić,
Bo się do Ciebie wróciłem.

Do Ciebie uciekł, ratuj mię Panie!
Przed nielitośnym mym wrogiem,
Naucz, jak pełnić Twe przykazanie,
Wszakże Ty jesteś mój Bogiem.

Duch Twojej łaski na tór zbawienia
Z toru przepaści mię zwróci,
A ja dla chwały Twego imienia
Ożyję w Pańskiej dobroci.

Litość się Twoja nademną wzruszy,
Który tak cierpię od długa,
Zginie, kto zguby szuka mej duszy,
Bom ja, o Panie! Twój sługa!

PSALM CXLIII.

Benedictus Dominus Deus meus.

Ten psalm napisał Dawid, albo z okoliczności pojedynku swego z Goliatem, albo (co pewniej) w początkach panowania swego, panując już nad wszystkimi pokoleniami, drugą bitwą Filistyńczyków odpędziwszy. Chaldejska wersja rozumie ten psalm z okoliczności Goliata napisany.

Niech będzie Bóg mój błogosławiony!
Który mą rękę do bitwy wprowadził.
Zawszem w nim litość znalazł strwożony,
Zawsze ucieczkę, zawsze mię zbawił.

W Nim mi zaufać i wsparcia doznać,
On mi lud poddał na wszystkie strony,
Cóż jest człek, że mu dałeś się poznać?
Co syn człowieczy, że tak ważony?

Człowiek, jest próżność, i cień dni jego,
Jakże ja wrogów wytrzymam burzą?
Panie! chciej nagiąć nieba Twojego,
Zstąp i rusz góry, niech się zakurzą.

Niech błyskawice wstaną z grzmotami,
Niech się rozprósza me przeciwniki,
Niechaj bez wieści lecą z wiatrami,
Niechaj Twe strzały zmylą im szyki.

Z wysokich niebios nakłoń Twe ramie,
Wyrwij mię z tego wylania wody,
Z ręki bezbożnej, z gęby co kłamie,
Z ręki, co czyni krzywdy i szkody.

Nowąć pieśń złożę, Panie! na niebie,
Spiewać Ci będę Boga mego,
Ty króle wspierasz, Dawid przez Ciebie
Uszedł od miecza nieużytego.

Wyrwij mię z ręki bezbożnych synów,
Ich o próżnościach usta gadają!
Ich ręka samych pełna złych czynów,
Syny jak rósyczki w domu wzrastają.

Córki ich chodzą z twarzą złożoną,
 Jako obrazy przybrane drogo;
 W spiżarniach, co im nie pomieszczono,
 Ledwie schowanie wynaleść mogą.

Płodnych ich owiec niezmierne trzody,
 Tłuste im krowy po okolicy;
 Stoją, jak nowe, silne ich grody,
 Nie słysząc krzyków na ich ulicy.

Taki lud, każdy szczęśliwym sądzi,
 Który w tak dobrym opływa stanie;
 Ale według mnie, w swem zdaniu błądzi
 Ten lud szczęśliwy! z którym ty, Panie.

PSALM CXLIV.

Exaltabo te Deus meus Rex.

Ten psalm w hebrajskiem ma tytuł: Pieśń chwały, samego Dawida. Od niego tedy złożony jest, ale w jakich okolicznościach, niewiadomo. Od uwolnionych z Babilonii był śpiewany. W pierwiastkowym kościele, za świadectwem Chryzostoma, bywał czytany na dziękczynienie Bogu od tych, którzy po chrzcie pierwszy raz przypuszczeni byli do uczestnictwa Sakramentów kościoła. Rabini, czyli uczeni Żydowscy, nadto zaufania w tym psalmie pokładają: bo wierzą, że ktoby ten psalm trzy razy codzień sercem i usty mówił, może być pewnym szczęścia przyszłego życia.

Chwalić Cię będę, Królu mój i Panie!
 Wielbić Twe imię, póki wieków stanie;
 Boś jest i wielki i godzien pochwały,
 A Twej wielkości nie zrówna świat cały.

Następne sobie z czasem pokolenia
 Dzieła Twojego pochwałą imienia,
 Wspaniałość chwały i Twojej świętości,
 I cudów, wspomną przyszej potomności.

Powiedzą, co Twa ręka dokazała,
 Jak się Twa wielkość ludziom poznać dała;
 Powiedzą, z jakąś był dla nich słodkością,
 Chwalić Cię będą Twą sprawiedliwością.

Litośny Bóg nasz, i wielce cierpliwy,
 Słodki dla wszystkich, w sprawach swych nie mściwy,

Niechaj Cię, Boże! Twoje dzieła chwala,
I Święci Twoi ofiary Ci palą.

Chwałę królestwa Twego niechaj głoszą,
Twoję wszechmocność po świecie roznoszą,
Niechaj powszechnie ziemia pozna całą,
Jaka jest Twoja potęga i chwala.

Królestwo Twoje trwa po wszystkie wieki,
I w potomności Twa władza dalekiej,
Wierny w Twych słowach zawsze Panie! byłeś,
Święty we wszystkim, co kiedy zrobiłeś.

Dźwiga Bóg, którym upaść się zdarzyło,
Podnosi, których nieszczęście rzuciło,
Oczy nas wszystkich rzucone na niego,
On daje pokarm czasu pogodnego.

Otwiera rękę, Ojcem nam się stawia;
Żywiołom wszystkim hojnie błogosławi.
Boże! w Twych drogach sprawiedliwy byłeś,
Święty we wszystkim, co kiedy zrobiłeś.

Blisko jest dla tych Bóg, co Go wzywają,
Co wzywając Go, prawd Jego szukają,
Zawsze do tego łatwo Go przywiodły,
Czego żądały, uniżone modły.

Strzeże Bóg wszystkich, którzy Go kochają,
Zgubi grzeszników. Usta me wyznają
Pochwały Pańskie; i każda rzecz żywa
Imienia Jego niechaj chwałę śpiewa.

PSALM CXLV.

Lauda anima mea Dominum.

Ten psalm w greckiej wersji jest zapisany pod imieniem Aggeusza i Zacharyasza, którego tytułu ani w hebrajskiem teście, ani w Chaldejskiej wersji nie masz. Dodane to jest, albo od 70 tłumaczy, albo od Synagogi Hellenistów, albo skrybów. Napisany zaś jest ten psalm od Aggeusza, albo Zacharyasza po zaprowadzeniu Babilońskiem, może podczas dedykacji drugiego kościoła. W kościele łacińskim w czasie pogrzebu umarłych śpiewany bywa.

Duszo moja! pochwal Boga,
Póki ci wystarcza droga

Życia tego; rzecz jest twoja:
Śpiewać Panu, duszo moja!

Nie dufajcie panom ziemi,
Nie będziecie z nich wspartemi,
Ni z synów ludzkich ramienia,
Bo w nich nie masz ocalenia.

Oni także śmierci dziatki,
Wrócą do ziemi swej matki,
I ze skonania godziną
Dumne ich myśli przeminą.

Szczęśliwy człowiek! którego
Bóg jest wsparciem czasu złego,
Swe nadzieje w Nim zamierzy,
I Jemu samemu wierzy.

On stworzył niebo szczęśliwe,
Ziemię i morza burzliwe,
I wszystko, co w nich osiadło,
Z ręki Najwyższej wypadło.

On prawdy na wieki pilny,
W swych wyrokach nieomylny,
Ukrzywdzonych trzyma sprawę,
I łaknącym daje strawę.

On więźniom zrywa kajdany,
Ślepym wraca wzrok żądany;
On dźwiga upadających,
I lubi prawdę czyniących.

Przychodniem się opiekuje,
Sieroty, wdowy ratuje,
A grzeszników ściga wszędy,
Niszcząc ich głupie zapędy.

Zginą z czasem ziemskie pany,
A Bóg, wiekiem nieprzetrwany,
Królować ma nieskończenie,
W opóźnione pokolenie.

PSALM CXLVI.

Laudate Dominum quoniam bonus.

W niektórych rękopismach tłumaczonej Biblii na Grecki, Arabski, Etyoposki, Syryjski język, ten psalm zapisany jest pod tytułem Aggeusza i Zacharyasza jako i poprzedzający. Napisany jest w czasie, albo po czasie zaprowadzenia Babilońskiego, po owym głodzie, a potem urodzaju, o którym wzmianka u Aggeusza.

Oddajmy chwałę Panu nad panami,
Słuszna jest, że Go chwalimy psalmami,
Zawsze się miłą Najwyższemu zdała
Taka pochwała.

Pan, budujący Jeruzalem nowe,
Zbierze rozpierchłe dzieci Jakóbowe,
Zleczy im umysł w nieszczęściu stroskany,
Zagoi rany.

Który zachował gwiazd liczbę na niebie,
I po imionach woła je do siebie,
Wielki jest Bóg nasz! wielkie Jego dzieła,
Mądrość i siła.

Ten, co pokornych wspomaga na świecie,
Pychę grzeszników aż do ziemi gniecie.
Wyznajcie Pana nócąc bez kończenia
Przy cytrze pienia.

On daje ziemi deszcz, a niebu chmury,
Z nieurodzajnej zbiera trawę góry,
I różne zioła dla chorób przygody,
Nam dla wygody.

Z Jego bydłęta ręki żywność mają,
Karmi kurczęta, kiedy Go wzywają.
Ten, co ma w nogach, w koniu zaufanie,
Nie miłyć Panie!

Ci tylko, Boże! mają łaskę Twoją,
Którzy się Ciebie nadewszystko boją,
Których nadzieja na litości Pana
Umocowana.

PSALM CXLVII.

Lauda Jerusalem Dominum.

Ten psalm jest niby ciągnący się od poprzedzającego i... jak tamten, ma w tytule Aggeusza i Zacharyasza za autorów. Może napisany był po dedykacji drugiego kościoła, przy podnoszeniu murów nowej Jerozolimy; Ezdr. 2. w którym miejscu jest wyraźnie: że Żydzi, w murowanych nowo bramach zamku i zawiąsy założywyszy, uczyli się prawa od Ezdrasza, jakoż i w tym psalmie toż samo będzie.

Jerozolimo! chwal Pana nad pany
Ramieniem Jego mur twój opasany.
Górny Syonie! chwal swojego Boga,
Żadna cię przy Nim nie obejdzie trwoga.

On Twoje zamki w bramach obwarował,
Gdzie syny twoje bezpiecznie zachował.
On twe granice pokojem zaszczyca,
W których cię zboża dostatkiem nasycą.

On skoro, ziemi swe powie wyroki,
Nie znają żadnej słowa Jego zwłoki,
On pola śniegiem, jak wełną odziewa,
A szron po ziemi, jak popiół rozsiewa.

On, gdy rozkaże, lodem skrzepnie zima,
Której ostrości któż łatwo wytrzyma?
Znowu rzekł słowo: rozplyną się lody,
Wionie duch Jego, powzbierały wody.

Bóg prawa, Bóg swe sądy Jakóbowi,
Bóg podał zakon swój Izraelowi;
Żadnym narodom On tak się nie stawiał
Łaskawie, ani praw swoich objawił.

PSALM CXLVIII.

Laudate Dominum de Coelis.

Przy tym psalmie, jako i w poprzedzających, dodano jest w tytule: Aggeusza i Zacharyasza; i zapewne tego samego autora jest, co i poprzedzające. Wzywa psalmista wszystko stworzenie do chwały Bożej.

Mieszkańcy nieba, wychwalajcie Pana!
Co tylko w tamtych stronach waszych żyje,

Niech od aniołów cześć mu będzie dana,
Niech mu sług Jego orszak czołem bije.

Niechaj Go słońce, niech i miesiąc chwali,
Niech gwiazdy, światło, chwałę Jego głoszą,
Niech i ta jasność, co się w niebach pali,
Niech wody, które nad niemi się wznoszą.

Bo rzekł, i wszystko zarazem się stało;
Rozkazał: wszystkie powstały stworzenia,
I... co raz Panu ułożyć się zdało,
Tego na wieki wieków nie odменя.

Niech Go twór ziemski chwali niezliczony,
Smoki, przepaści, ogień, grad, śnieg, lody,
I ten, co burzę drażni, wiatr szalony,
Wszystko mu biegnie na rozkaz w zawody;

Góry, doliny, cedry, krzew rodzący,
Zwierzęta, bydło i ptaki i gady,
Książęta ziemi, sędzia, lud sądzący,
Możni królowie, narodów osady.

Młodzież i panny, z niemi głowy siwe,
Z niemi wiek średni niech da Panu chwałę,
Bo imie Jego, narodom straszliwe,
Nad ziemię, niebo, wyniesione całe.

Nie tylko z tych dzieł chwalimy Cię Panie!
Jeszcze nas litość Twoja z nędzy grzebie;
Niech pienie w ustach wiernych nie ustanie,
W dzieciach Jakóba zbliżonych do Ciebie.

PSALM CXLIX.

Cantate Domino Canticum novum.

Ten psalm napisany był, albo od Dawida na początku jego panowania po wypędzonych Jebuzejczykach, gdy coraz bardziej w chwałę wzrastał, albo też od niepewnego autora po powrocie z niewoli Babilońskiej. Cóżkolwiek jest, ten psalm zamyka w sobie dziękczynienie po jakimś wielkiem zwycięstwie.

Oddajcie Panu chwałę w nowym rymie,
Niech w zborze świętych słynie Jego imie.

Raduj się wiecznie w twoim Stworzycielu,
Dzieło rąk Pańskich, wierny Izraelu.

On jeden Królem najwyższego tronu,
Niech się w Nim cieszą synowie Syonu,
Cześć Jego niechaj chór wszystek wynosi,
Niechaj Go bębny, gęśla, arfa, głosi.

Lud bowiem wierny podobał się Panu,
Wyniesie cichych do zbawienia stanu,
Ujrzą się w chwale po trudach i znoju,
I w słodkim będą cieszyć się pokoju.

Cześć Jego w ustach, a w ręku waleczny
Będzie im błyszczał oręż obosieczny,
By na poganach krzywdy się pomścili,
I nie rozumną pychę ich zniżyli.

Królom ich będą kłaść na nogi pęta,
I wieść w żelaznych okowach książęta,
Którym to przyjdzie, co przepowiedziano;
A w chwale Pańsey wybrani zostaną.

PSALM CL.

Laudate Dominum in Sanctis ejus.

Ten psalm zdaje się być tegoż samego autora, i z takichże okoliczności napisany, jako i pięć psalmów poprzedzających. Napomina psalmista Kapłanów i Lewitów do chwaleń Boga na wszystkich instrumentach muzycznych.

Chwalcie Pana w Świętych Jego,
Na tronie cnót siedzącego;
Chwalcie Jego mocy dary,
Chwalcie wielkiego bez miary.

Chwalcie Pana trąbą głośną,
Psalterzem, arfą, ukośną,
Chwalcie Go bębnem, chórami,
Na strónach i organami.

Niech Go chwali gęśl brzękliwa,
Która do radości wzywa;
Komu nieba technienie dały,
Niech śpiewa Pańskie pochwały.